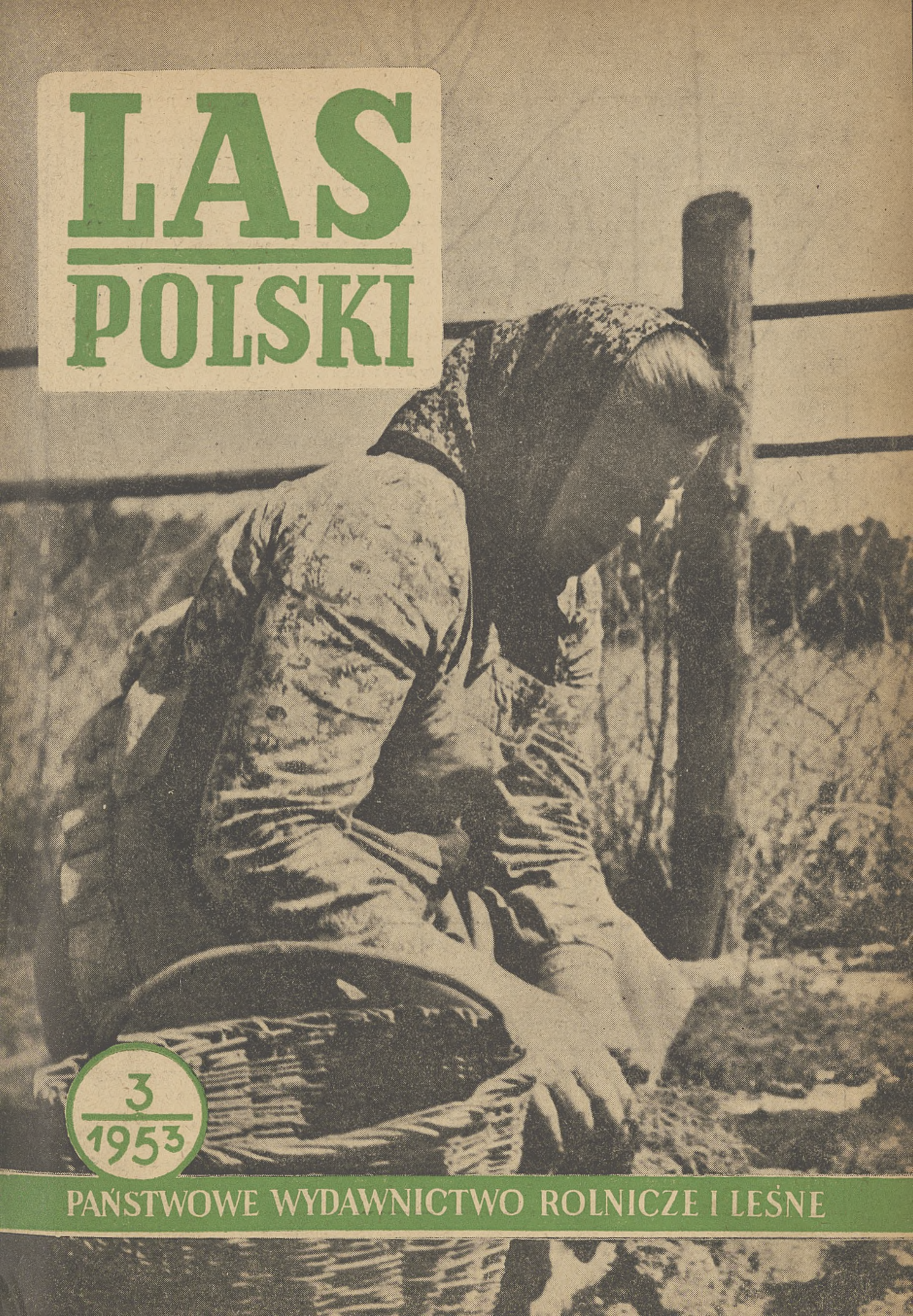
LAS POLSKI



3
1953

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

TREŚĆ

str.

Realizacja planu wywozu drewna I kwartału — nasze czołowe zadanie produkcyjne 1
Nadleśnictwo Nekla wzywa do współzawodnictwa o tytuł najlepszego szkółkarza 4
K. KILANOWSKI — Niektóre zagadnienia szkółkarstwa leśnego . . . 5
Inż. T. PIPER — Wyniki akcji „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" w roku 1952 — dowodem jej celowości i konieczności 8
Mgr inż. Z. SCHNAJDER — Korniki na drewnie wodowanym 10
Mgr inż. E. ŚLIWA — Partie kontrolne przy próbnych poszukiwaniach szkodników sosny 12
M. ROSADA — Przygotowania do akcji przeciwpożarowej w Poznańskim Okręgu LP. 14
A. DORCZ — Dzięcioł w walce z kornikiem 14
St. ZIEMBIŃSKI — Jak powinniśmy sporządzać szacunki brakarskie . . 15
Inż. J. ZELICHO — O potrzebie tablic wydajności żywicy 16
Inż. W. OSTROWSKI — Ocena wyników żywicowania 18
Dr W. GROCHOWSKI — W sprawie inwentaryzacji zasobów runa leśnego . 19

Korzystamy z doświadczeń leśnictwa radzieckiego

Rozwój mechanizacji prac leśnych w Związku Radzieckim 22
Z leśnictwa radzieckiego 23

Postęp techniczny i racjonalizatorstwo

St. KASPRZYK — Ocena nasion gwarancją ich racjonalnego wykorzystania 24
Inż. St. MILLER — Trzy kroki na drodze mechanizacji przygotowania gleby pod zalesienia 27
Inż. W. SZWABOWSKI — Zalety i wady pługa WZM-51 28
J. WILANOWSKI — Ruch wynalazczości w Bazie Spedycyjnej Lubań . . 29
Mgr inż. K. CZEREYSKI — Dalszy krok w mechanizacji załadunku i zrywki drewna 29
Racjonalizatorowi trzeba pomóc 30

Poradnik leśnika

Prace wiosenne w lesie 32
Dr W. KOEHLER — O zwalczaniu cetyńców 36
W. DAKOWSKI — Znacznik kołkowy usprawnia wysiew nasion . . . 39

Szkolenie zawodowe

J. WIELGOSZ — Wezwanie młodzieży TPL w Żywcu 40
W. DZIERŻANOWSKI — Runowo Kraińskie — kuźnią nowych kadr leśnych 40
M. PODWORSKI — Rola i zadania nauczyciela zawodu 41
St. BAŃKA — Współpraca nadl. Głogów z Technikum Leśnym 43

Kronika 44
Nowe wydawnictwa . . . . . okł.

Na okładce: Praca w szkółce przy sortowaniu sadzonek (nadl. Moja Wola)

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa, ul. Warecka 11a.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Warecka 11a.

W celu regularnego otrzymywania „Lasu Polskiego" należy dokonywać przedpłaty z góry, najpóźniej do dnia 15 każdego miesiąca na okres następny.

Urzędy pocztowe nie przyjmują prenumeraty wstecz za okresy ubiegłe, a tylko od najbliższego okresu.

Prenumerata „Lasu Polskiego" wynosi: kwartalnie — 9 zł, półrocznie — 18 zł, rocznie — 36 zł.

Stł.-1. Zam. 435. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g B1. — Nakł. 8000, 4-B-11483



JÓZEF STALIN

21. XII. 1879 – 5. III. 1953

Od Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Do wszystkich członków Partii, do wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z uczuciem głębokiego bólu powiadamiają partię i wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego, że 5 marca o godzinie dziewiątej minut pięćdziesiąt wieczorem, po ciężkiej chorobie zakończył życie Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Józef Wissarionowicz Stalin.

Przestało bić serce współbojownika i genialnego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego Wodza i Nauczyciela Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego — Józefa Wissarionowicza Stalina.

Imię Stalina jest bezgranicznie drogie naszej partii, narodowi radzieckiemu, masom pracującym na całym świecie. Wraz z Leninem towarzysz Stalin stworzył potężną partię komunistów, wychował ją i zahartował; wraz z Leninem towarzysz Stalin był źródłem natchnienia i Wodzem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, założycielem pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Kontynuując nieśmiertelne dzieło Lenina, towarzysz Stalin poprowadził naród radziecki do historycznego w skali światowej zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. Towarzysz Stalin poprowadził nasz kraj do zwycięstwa nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, co w sposób zasadniczy zmieniło całą sytuację międzynarodową. Towarzysz Stalin uzbroił partię i cały naród w wielki i jasny program budowy komunizmu w ZSRR.

Śmierć towarzysza Stalina, który oddał całe swe życie ofiarnej służbie dla wielkiej sprawy komunizmu, jest najcięższą stratą dla partii, dla mas pracujących Kraju Rad i całego świata.

Wieść o zgonie towarzysza Stalina wzbudzi głęboki ból w sercach robotników, kołchoźników, inteligencji i wszystkich ludzi pracy naszej Ojczyzny, w sercach żołnierzy naszej mężnej Armii i Marynarki Wojennej, w sercach milionów ludzi pracy we wszystkich krajach świata. W tych dniach pełnych bólu wszystkie bratnie narody naszego kraju jeszcze bardziej zespalają się w wielkiej zwartej rodzinie pod wypróbowanym kierownictwem partii komunistycznej, stworzonej i wychowanej przez Lenina i Stalina.

Naród radziecki żywi bezgraniczne zaufanie i przepojony jest gorącą miłością do swej ukochanej partii komunistycznej, bo wie, że służenie interesom narodu jest najwyższym prawem całej działalności partii.

Robotnicy, kołchoźnicy, inteligencja radziecka, wszyscy ludzie pracy naszego kraju nieugięcie realizują politykę, opracowaną przez naszą partię, odpowiadającą żywotnym interesom mas pracujących, zmierzającą do dalszego wzrostu potęgi naszej socjalistycznej ojczyzny. Słuszność tej polityki partii komunistycznej potwierdzona została przez dziesięciolecia walki, doprowadziła ona masy pracujące Kraju Rad do historycznych zwycięstw socjalizmu. Natchnione tą polityką narody Związku Radzieckiego pod kierownictwem partii niezachwianie kroczą naprzód ku nowym sukcesom budownictwa

komunistycznego w naszym kraju. Masy pracujące naszego kraju wiedzą, że dalsza poprawa dobrobytu materialnego wszystkich warstw ludności — robotników, kołchoźników, inteligencji, maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa zawsze było i jest przedmiotem szczególnej troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Naród radziecki wie, że wzrasta i krzepnie zdolność obronna i potęga państwa radzieckiego, że partia ze wszech miar umacnia Armię Radziecką, Marynarkę Wojenną i organa wywiadu, aby stale wzmagać naszą gotowość do udzielenia druzgocącej odprawy każdemu agresorowi.

Polityka zagraniczna Partii Komunistycznej i Rządu Związku Radzieckiego była i jest niewzruszoną polityką utrzymania i utrwalenia pokoju, polityką walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityką współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami.

Narody Związku Radzieckiego, wierne sztandarowi proletariackiego internacjonalizmu, umacniają i rozwijają braterską przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej, więzy przyjaźni z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu.

Drodzy towarzysze i przyjaciele! Wielką siłą przewodnią i kierowniczą narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu jest nasza Partia Komunistyczna. Żelazna jedność i niewzruszona zwartość szeregów partii — to główny warunek jej siły i potęgi. Zadaniem naszym jest strzec jedności partii jak źrenicy oka, wychowywać komunistów na aktywnych bojowników politycznych o wcielenie w życie polityki i uchwał partii, wzmacniać jeszcze bardziej więź partii z wszystkimi ludźmi pracy, z robotnikami, kołchoźnikami, inteligencją, albowiem w tej nierozerwalnej więzi z narodem tkwi siła i niezwyciężoność naszej partii.

Partia widzi jedno ze swych najważniejszych zadań w tym, aby wychowywać komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i niezłomności w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zwracając się w tych bolesnych dniach do partii i narodu, wyrażają niezłomne przekonanie, że partia i wszyscy ludzie pracy naszej ojczyzny zespolą się jeszcze bardziej wokół Komitetu Centralnego i Rządu Radzieckiego, zmobilizują wszystkie swe siły i energię twórczą do realizacji wielkiego dzieła budowy komunizmu w naszym kraju.

Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie zawsze w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości.

Niech żyje wielka niezwyciężona nauka Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina! Niech żyje nasza potężna Ojczyzna socjalistyczna! Niech żyje nasz bohaterski naród radziecki! Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

RADA MINISTRÓW
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH

Od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Robotników, Chłopów i Inteligencji Pracującej!
Do Kobiet Polskich i Młodzieży!
Do Żołnierzy Polskich!
Do Narodu Polskiego!

Towarzysze i Obywatele!

Cała postępowa ludzkość z najwyższym bólem przyjęła tragiczną wieść o zgonie największego Człowieka naszych czasów Józefa Stalina.

Wraz z narodami Związku Radzieckiego szczególnie głęboko i boleśnie przeżywa ten wielki cios naród polski, który Towarzyszowi Józefowi Stalinowi zawdzięcza swe wyzwolenie z ponurej hitlerowskiej niewoli, swe odrodzenie, odzyskanie prastarych ziem polskich, utrwalenie swej niepodległości.

Masy pracujące Polski wiedzą, że ich historyczne przeobrażenia społeczne, wyzwolenie z jarzma obszarników i kapitalistów, zdobycie władzy przez lud pracujący i umocnienie państwa ludowego, olbrzymie osiągnięcia w budowie nowego życia — wiążą się nierozerwalnie z braterską pomocą narodów radzieckich, z serdeczną troską i ojcowską opieką Wodza i genialnego Nauczyciela mas pracujących całego świata, Wielkiego Przyjaciela naszego narodu — Józefa Stalina.

W tej ciężkiej chwili z największą mocą odczuwamy serdeczną i nierozerwalną więź narodu polskiego z Wielkim Krajem Radzieckim.

W tej ciężkiej chwili głębiej niż kiedykolwiek odczuwamy niezwyciężoną siłę i zwartość całego światowego obozu pokoju, którego natchnieniem był, jest i będzie Józef Stalin.

Mocniejsza niż kiedykolwiek jest nasza spójnia ideowa i braterstwo w walce o pokój, wolność narodów i socjalizm, której wzór daje nam wielka bohaterska partia Lenina i Stalina.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Ministrów i Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywają masy pracujące i cały naród polski do złożenia hołdu nieśmiertelnemu Wodzowi ludu pracującego całego świata.

Wcielając w życie Jego nauki, wzmacniajmy nieustannie zwartość, siłę i jedność naszego narodu w walce o pokój i socjalizm!

Codzienną twórczą i ofiarną pracą rozwijajmy naszą planową gospodarkę narodową — podstawę wzrostu dobrobytu i kultury całego ludu pracującego.

Otaczajmy troską i miłością Wojsko Polskie — wierną straż naszych granic i wolności naszej Ojczyzny!

Wzmacniajmy nieustannie czujność wobec wszelkich nikczemnych zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych — wrogów Polski!

Pomnażajmy siły naszego państwa ludowego — ostoi naszej niepodległości, a zarazem ważnego i niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!

Z imieniem Stalina, uzbrojeni w Jego naukę, łamiąc opór wrogów i zacieśniając więź braterstwa z narodami ZSRR kroczmy zwycięsko naprzód pod przewodem klasy robotniczej i jej partii do ugruntowania naszej niepodległości, pokoju i socjalizmu!

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

RADA MINISTRÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

RADA PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Stł. 1. Zam. 720. — 23.100. 4-B-11383.

LAS POLSKI

MIESIĘCZNIK CENTRALNEGO ZARZĄDU LASÓW PAŃSTWOWYCH
ORAZ STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW LEŚNICTWA I DRZEWNICTWA

Rok XXVII Marzec 1953 Nr 3

Realizacja planu wywozu drewna I kwartału nasze czołowe zadanie produkcyjne

Zadania produkcyjne państwowego gospodarstwa leśnego w zakresie pozyskania i wywozu drewna w I kwartale br. są poważne, rozmiarami swymi decydujące zasadniczo o realizacji zadań rocznych na tym odcinku.

Drewno, jeden z podstawowych surowców gospodarki narodowej, jest niezbędne dla kluczowych przemysłów, jak górnictwo, budownictwo, przemysł papierniczy itp. Rozwój tych dziedzin życia gospodarczego spowodował zwiększenie zadań leśnictwa w czwartym roku planu 6-letniego, w szczególności plan dostaw drewna został w roku bieżącym zwiększony o 17% w stosunku do roku 1952.

Nakłada to na nas szczególne obowiązki, zwłaszcza w zakresie wywozu z lasu pozyskanego drewna i dostarczenia go poszczególnym odbiorcom.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że miesiące zimowe stwarzają najlepsze warunki drogowe dla wywozu drewna trakcją konną, jak również, że w terminie późniejszym rozpoczynają się intensywne prace w polu — zrozumiemy, że czołowe zadanie produkcyjne I kwartału, to obok planowego pozyskania drewna — przede wszystkim pełna realizacja planu wywozu drewna z lasu, tak aby po 1 kwietnia nie pozostawały w zasadzie żadne zapasy surowca drzewnego w lesie.

Marzec, końcowy miesiąc kwartału, musimy wykorzystać do odrobienia wszelkich zaległości w wywozie.

Tegoroczne warunki wywozowe w okresie zimy nie były w większości okręgów gorsze od warunków w latach ubiegłych. Tłumaczenie zatem niewykonania planów wywozu w styczniu (kiedy stosunkowo najwięcej można było wywieźć drewna z lasu) właśnie cięższymi niż normalnie warunkami — nie wytrzymuje krytyki. Zasadniczą przyczyną tego stanu był fakt, że akcja wywozu I kwartału nie była przygotowana pod względem organizacyjnym. Zbyt późne doprowadzenie planów wywozowych do leśnictw, a także brak rozdziału tych planów na poszczególne dekady — spowodowało demobilizację nadleśniczych i leśniczych. Zjawisko to było na ogół masowe.

Sytuację pogarszał w znacznej mierze, fakt, że na okres I kwartału pozostały do wywiezienia pewne ilości drewna, przewidziane do wywozu w IV kwartale ub. roku. Ogólny plan wywozu w roku 1952 został wykonany w 96,2%, mimo że niektóre okręgi LP wykonały i przekroczyły swe zadanie wywozowe (Białystok — 109%, Lublin — 104%). Były jednakże okręgi, które planu wywozu nie zrealizowały. Wymienić tu należy: Rzeszów — 99%,

Szczecin — 86%, Zielona Góra — 80%.

Stwierdzenie tych trudności nie stanowi i nie może stanowić o wyniku końcowym realizowanego zadania produkcyjnego. Trudności są po to, aby po analizie ich przyczyn i pełnej mobilizacji ludzi i środków — przełamać je i doprowadzić wykonanie planu do zwycięskiego końca. Że można to zrobić, świadczą liczne przykłady przedterminowej realizacji planu wywozowego przez niektóre okręgi, rejony i nadleśnictwa.

Białostocki Okręg LP zrealizował swój plan styczniowy w 149 proc.

Rejon LP Radzyń (Lubelski Okręg LP) wykonał plan wywozu I kwartału do 13 lutego br. a Rejon LP Kraśnik (Lubelski Okręg LP) — do 14 lutego br. Z nadleśnictw przodujące miejsce w wywozie drewna zajęły: nadl. Łagów — plan wywozu wykonano już 16 stycznia br, nadl. Garbatka — 13 lutego br. Załoga nadl. Lubawka (Wrocławski Okręg LP), zdobywca okręgowego proporca przechodniego w IV kwartale ub. roku — zobowiązała się wykonać plan wywozu do 20 marca br.

Nadleśnictwo Kryńszczak (Lubelski Okręg LP) wykonało w styczniu kwartalny plan wywozu, mimo że w okolicy prowadzone są duże budowle inwestycyjne i odczuwa się brak siły roboczej oraz wozaków. Nadleśnictwo Tychowo (Koszaliński Okręg LP) plan wywozu wykonało przedterminowo, gdyż plany dekadowe były w odpowiednich terminach opracowane, leśniczowie obsłużyli zebrania gromadzkie, na których omawiane były sprawy wywozu, w wyniku czego chłopi wzięli gromadny udział w wywózce.

Obok tych jednostek, które wykazały się poważnymi osiągnięciami i sukcesami można wyliczyć i takie, które do zagadnienia wywozu drewna podeszły z biernością, poddały się nastrojowi samouspokojenia, lub co gorsze — rezygnacji w obliczu tzw. przyczyn obiektywnych, rzekomo nie dających się przezwyciężyć i zwalczyć.

Do takich jednostek należy Szczeciński Okręg LP, który według stanu na 1 lutego wykonał zadania produkcyjne w wywozie zaledwie w 35,4 proc. Słabo przebiegała również w pierwszej połowie kwartału wywózka w okręgach: Zielonogórskim i Koszalińskim.

Wiele jednostek terenowych wykazało się zupełnym brakiem odpowiedzialności, a nawet biurokratycznym podejściem do zagadnienia wywozu.

Nadleśnictwo Moryń (Szczeciński Okręg LP) przesłało pocztą roczny plan wywozu do Prezydium GRN, pomimo że siedziba nadleśnictwa położona jest w tej właśnie gminie. Ograniczenie się do papierkowej roboty, a nie faktycznego współdziałania z radą narodową doprowadziło do tego, że chłopi otrzymali nakazy wywozu bez wiążących terminów (gmina Czarnowiec) lub też ustalono nierealne plany i zbyt krótkie terminy wywozu (np. 120 m^3 na 1 konia w gm. Korczyców).

Nadleśnictwo Klęcko zawarło umowę z POM i PGR na wywóz drewna ciągnikami. Niedopilnowanie skierowania ciągników do tych partii surowca drzewnego, które mogły one wywieźć spowodowało, że nie wykorzystano pracy 10 ciągników w ciągu stycznia.

Nadleśnictwo Trzebule przydzielało wozakom zlecenie na wykup owsa dla koni w spółdzielniach gminnych, oddalonych do 50 km od miejsca zamieszkania wozaków.

Nadleśnictwo Chojna nie kontrolowało w okresie od 1 grudnia ub. roku do 20 stycznia br. stanu realizacji nakazów wywozowych. Odbiło się to oczywiście na stanie realizacji planu wywozu.

Analiza osiągnięć i braków w okresie pierwszych dwu miesięcy kwartału wykazuje, że wywóz drewna przebiegał rytmicznie i planowo w okręgach, rejonach i nadleśnictwach, gdzie zawczasu zatroszczono się o przygoto-

wanie akcji, nawiązano współpracę z radami narodowymi i organizacjami społeczno-politycznymi na wsi, przeprowadzono odpowiednią akcję uświadamiającą wśród wozaków, potrafiono wspólnie z odpowiednimi radami narodowymi zorganizować akcję premiowania wozaków oraz zaopatrzenia ich w paszę dla koni itp. Wywózka drewna przebiegała również sprawnie tam, gdzie właściwie ustawiona została współpraca z transportem mechanicznym PCD oraz gdzie zatroszczono się o współdziałanie POM-ów.

Tam, gdzie nie było przygotowania, gdzie brak było współpracy z odpowiednimi instytucjami i organizacjami, gdzie leśnicy nie wykazali twórczej inicjatywy w przełamywaniu przeszkód — realizacja planów wywozu napotykała na trudności.

O niepełnej mobilizacji i samouspokojeniu administracji LP na początku bieżącego roku świadczą dane o małym udziale chłopów w wywozie w pierwszych tygodniach po zakończeniu roku 1952. Dane te nabierają szczególnej wymowy w porównaniu z podobnymi danymi za lata ubiegłe.

Tak na przykład w Szczecińskim Okręgu LP wywieźli chłopi w styczniu 1951 r — 28975 m^3 drewna, a w styczniu 1952 r — 48457 m^3. Do 19 stycznia br. wywieźli chłopi tylko 9000 m^3, co świadczy o niedostatecznej aktywności administracji LP wśród pracującego chłopstwa.

Podobne wnioski można wyciągnąć z przebiegu wywozu drewna na terenie Zielonogórskiego Okręgu LP, gdzie udział chłopów w tegorocznej akcji wywozu jest znikomy, aczkolwiek w styczniu 1951 roku przy wywozie pracowało 2278 chłopów (w lutym 1952 — 3508). W powiatach międzyrzeckim i skwierzyńskim pracowało w styczniu br tylko 48 wozaków spośród chłopów.

Podobna sytuacja istniała również w innych okręgach (Koszalin, Wrocław).

Na stanie wywozu odbijał się ujemnie brak troski o pracujących chłopów, zatrudnionych przy wywozie drewna. Żądali oni również uruchomienia kuźni, warsztatów, naprawy wozów itp. urządzeń. Nic w tym kierunku na ogół nie robiono, pomimo że były możliwości, a ograniczano się do przekazywania tych bolączek do Okręgu (Rejon Dębno).

Nie bez winy za ten stan rzeczy jest również Centralny Zarząd Lasów Państwowych, który nie kontrolował od pierwszego dnia stycznia przebiegu akcji wywozu i nie pomagał jednostkom terenowym w pokonywaniu trudności, przez wskazywanie właściwych metod pracy i sposobów rozwiązywania trudnego problemu wywozu.

Końcowe tygodnie I kwartału powinny być dla nas okresem wzmożonej pracy organizacyjnej. Jeszcze jest czas, aby szczegółowo przeanalizować dotychczasowe błędy i niedociągnięcia, wyciągnąć z tego wnioski organizacyjne, tak aby wyrównać wszystkie zaległości a jednocześnie pomyśleć o pełnej mobilizacji do rytmicznego wykonania planów w okresach następnych. Obok jak najszerszego włączenia do wywozu wozaków — chłopów indywidualnych, musimy się zatroszczyć o współpracę PGR i spółdzielni produkcyjnych, których dotychczasowy udział w wywozie jest nikły.

Zadaniem naszym jest również troska o racjonalne wykorzystanie mechanicznego taboru wywozowego. Nie wszystkie pojazdy mechaniczne kierowane do lasu po drewno, dostosowane są do przewozu drewna dłużycowego. Pojazdy te trzeba wykorzystać do przewozu drewna krótkiego, lub też przeprowadzić manipulację dłużyc w lesie (dotyczy to w szczególności drewna kopalniakowego) i przewozić je w postaci krótszych kłód.

Ważnym zagadnieniem, wiążącym się ściśle z wykonaniem planów wy-

wozowych, jest współzawodnictwo, które nie wszędzie jest należycie doceniane. Rozwinięcie szerokiego współzawodnictwa w wywozie pomoże nam wykonać zadania wywozowe, ułatwi zadanie mobilizacji mas chłopskich do udziału w tej akcji.

Przed jednostkami organizacyjnymi, które wykonały plany wywozowe, stoją zadania dalszej mobilizacji pracowników i chłopów do przyspieszenia wykonania zadań planu kwartalnego i pełnej realizacji kolejnych zadań produkcyjnych.

Zadania w zakresie wywozu drewna są trudne, ale realne. Partia i Rząd oczekują od nas, leśników, że wywiążemy się z nałożonych na nas zadań, że dostarczymy niezbędnych ilości surowca drzewnego dla rozbudowującej się gospodarki narodowej.

W swej codziennej pracy napotykamy na trudności dlatego, że warunki się zmieniły, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga od nas zmiany metod pracy. W nowych warunkach musimy pracować po nowemu.

W walce o wykonanie planów wywozu szczególne zadania stoją przed organizacjami partyjnymi w rejonach oraz członkami Partii w nadleśnictwach. Powinni oni być ośrodkiem mobilizującym ogół pracowników leśnych i pracujące chłopstwo do terminowego i pełnego wykonania planów wywozu drewna.

„Plan to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas, jako prawo, którego nie można łamać". Te słowa tow. Bieruta są dla nas nakazem, którym musimy się kierować w swej codziennej pracy i walce o realizację podstawowych zadań produkcyjnych.

Nadleśnictwo Nekla wzywa do współzawodnictwa o tytuł najlepszego szkółkarza

W trosce o jak najszybszą odbudowę naszych lasów, zalesienie halizn i nieużytków, a więc — zwiększenie produkcyjności polskich lasów oraz należyte wypełnienie zadań czwartego roku planu 6-letniego, załoga nadleśnictwa Nekla (Poznański Okręg LP) rzuciła hasło współzawodnictwa ogólnokrajowego o tytuł najlepszego szkółkarza i najlepszego nadleśnictwa w dziale szkółkarstwa.

Nadleśnictwo Nekla zaplanowało na rok 1953 wykonanie prac szkółkarskich na powierzchni 337 arów szkółek leśnych gospodarczych (na pow. zredukowanej 263 arów) oraz na powierzchni 2306 arów szkółki centralnej (pow. zredukowana — 957 arów). Z tej ostatniej powierzchni przypada na produkcję sadzonek drzew leśnych — 1012 arów, a na produkcję handlową — 1024 arów.

Leśnicy nadl. Nekla zobowiązali się do pozyskania następujących przeciętnych ilości sadzonek z jednego ara: 20 tys. sosny, 8 tys. dębu, 9 tys. modrzewia, 12 tys. brzozy, 8 tys. buka i 10 tys. krzewów.

Poza tym zobowiązano się:

— zastosować mechanizację w pracach szkółkarskich w 40% na terenie szkółek gospodarczych i w 75% w szkółce centralnej;

— założyć poletka w celu prowadzenia doświadczeń z zakresu nowej biologii;

— jesienią wykonać 100% przygotowania gleby;

— stosować racjonalne kompostowanie, płodozmian i właściwe dozowanie nawozów sztucznych;

— rozwinąć akcję racjonalizatorską;

— stosować właściwe metody przechowywania nasion, dokonywać w porę stratyfikacji nasion;

— przez mechanizację i ulepszenie metod organizacji pracy — obniżyć koszty produkcyjne w szkółkach o 10% w stosunku do roku 1952.

Niektóre zagadnienia szkółkarstwa leśnego

Kazimierz Kilanowski

Dyskusja na temat szkółek leśnych, w której biorą udział również praktycy — terenowcy, świadczy o jej potrzebie i aktualności. Autor poszukuje właściwej metody, dającej w wyniku większą ilościowo i lepszą jakościowo produkcję sadzonek drzew leśnych o pożądanych i określonych właściwościach.

Ponieważ zagadnienie szkółek w gospodarstwie leśnym jest związane bezpośrednio z istnieniem szkółek czasowych lub stałych, co jest z kolei kwestią sporną, pragnę więc dorzucić jeszcze na ten temat kilka uwag.

Stwierdzić możemy dziś fakt, że są leśnicy, którzy propagując zakładanie szkółek stałych, próbują nawet uzasadnić ich rację bytu z punktu widzenia przyrodniczego, a więc zdobyczami nowej biologii.

Dla rzucenia obiektywnego światła na pewne zagadnienia, spróbuję wyjaśnić i uzupełnić niektóre wywody inż. G. Cholewy, podane w artykule pt. „Hodowla sadzonek w szkółkach centralnych" („Las Polski", nr 7, 1952).

W odniesieniu do szkółek czasowych, zwłaszcza przeznaczonych do produkcji brzozy, olszy i topoli, szczególnie osiki, gdyż wg inż. Cholewy ich produkcja jest najbardziej związana ze szkółkami stałymi, autor poniższym cytatem wyraża negatywne ustosunkowanie się, bowiem: „Nie we wszystkich nadleśnictwach o stałych siedliskach znajdziemy odpowiednie gleby..."

Szkoda, że inż. Cholewa, pomijając znaczenie zwrotu „stałych siedlisk" w oparciu o ekologiczne właściwości tych gatunków, ich biologię, zwłaszcza okresu kiełkowania i pierwszych dni rozwoju, nie wymienił najwłaściwszych gleb pod szkółkę dla tych gatunków. Zagadnienie hodowli tych gatunków jest dziś szeroko omawiane i rozwiązywane w wielu zakładach naukowych. Korzystając już dziś ze skromnego dorobku prac badawczych, możemy sobie pozwolić w pewnych przypadkach na jasne postawienie sprawy.

Wymienione gatunki mają przecież różne właściwości ekologiczne, wywierają wpływ na kształtowanie się różnych biocenoz, wymagają różnych siedlisk i wprowadzamy je na różne stanowiska.

Wieloletnie i przykre doświadczenia wykazały nam, że nasiona służące do zalesień muszą być przede wszystkim pochodzenia rodzimego, z drzewostanów, których znajomość cech i przebiegu rozwoju pozwoli nam zakwalifikować je jako nasienne.

W produkcji szadzonek nie jest zasadniczo naszym celem zmieniać ich ekologiczne właściwości i do tego w kierunku niepożądanym albo w ogóle niewiadomym, a co łatwo może stać się w szkółkach stałych. W takim przypadku musimy znając ich dziedziczność, czyli wg Łysenki właściwość żywego organizmu polegającą na wymaganiu określonych warunków życia i rozwoju i na reagowaniu w określony sposób na te lub inne warunki, stworzyć im środowisko zapewniające jak najlepsze warunki rozwoju.

Nie ulega kwestii, że nasiona brzóz, topoli, olszy i zresztą wszystkich innych drzew, pochodzą zwykle z różnych siedlisk i warunków. Wysiane do szkółki centralnej, różniącej się mocno swymi swoistymi cechami od szkółek czasowych — typowo leśnych, już od chwili kiełkowania zmuszone są do przystosowywania się do obcego im środowiska.

W wielu przypadkach, jako młode organizmy plastyczne pod względem zmienności swych cech przystosowują się one do nowych warunków, nabywają nowych cech i to tym łatwiej, im nasiona ich pochodzą z młodszych drzewostanów. Jest zrozumiałe, że te sadzonki, przeniesione znów na siedlisko leśne, będą musiały na nowo przystosowywać się do nowych warunków i to z tym większą trudnością, im cechy nabyte w szkółce stałej są silniejsze i liczniej reprezentowane. W wyniku tego wiele sadzonek ginie, a utrzymujące się przy życiu są słabsze i podatniejsze na wszelkiego rodzaju ujemne wpływy środowiska.

W produkcji sadzonek musimy na te rzeczy zwracać wiele uwagi, by na szeroką skalę realizować myśl rzuconą na Konferencji Agrobiologicznej Leśników w Rogowie w 1952 r., której treścią jest daleko idąca selekcja najlepiej odpowiadających osobników danemu środowisku tak dla zbioru nasion jak i wysadzanych sadzonek oraz hodowla nowych mieszańców d o s t o s o w a n y c h do warunków środowiska.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że szkółka nie jest naszym celem a tylko środkiem do skutecznego odnowienia lasu, to w praktyce nie wolno postąpić odwrotnie idąc według nie bardzo uzasadnionego zalecenia inż. G. Cholewy: „Masowa jednak i tania produkcja wysadek liściastych da się przeprowadzić

j e d y n i e w dużych szkółkach stałych tzw. centralnych"

Niewątpliwie produkcja sadzonek brzozowych, a przede wszystkim osiki i innych topól jest trudna. O ile z brzozą leśnicy łatwiej dają sobie radę, o tyle z osiką i innymi gatunkami sprawa jest bardziej skomplikowana.

Sadzonki brzozowe dla bieżących zalesień, jeżeli brak jest nalotu, który jednak bardzo często istnieje, można wyprodukować już to w szkółce brzozowej „dzikiej", dla której miejsce znajdziemy prawie w każdym leśnictwie (nie mówiąc o nadleśnictwie), względnie w szkółce podsiąkowej i w każdej zwykłej szkółce leśnej.

Jeśli chodzi o produkcję z nasienia sadzonek topolowych, to musimy uciec się do racjonalnie prowadzonej szkółki. W szkółce takiej trzeba zwrócić szczególną uwagę na stworzenie odpowiedniej wilgotności gleby, odpowiednio dostępnej dla szczególnie wrażliwych siewek.

By jednak nie stosować dla tych gatunków zalecanej przez inż. Cholewę „sztucznej deszczowni motorowej", którą zmontowano już w szkółce centralnej w Pniewach, przypomnę niektóre charakterystyczne szczegóły budowy i rozwoju siewek topoli z pierwszego okresu życia.

Nasiona kiełkują po kilku godzinach. W 4—6 dni pęd nadziemny dochodzi do 15 mm, a korzonek w ciągu 12 — 14 dni dorasta 1—2 mm (Suchecki: Hodowla lasu). W tym okresie, a nawet w ciągu całego miesiąca aż do chwili dobrego zakorzenienia się, siewka taka może ucierpieć bardzo z braku wilgoci, ale jeszcze bardziej od mechanicznego uderzenia kropel deszczu zarówno naturalnego jak i sztucznego, a nawet od słabego wiatru. Mała kropla deszczu przewraca w tym czasie niezwiązaną z glebą siewkę.

Przed tym niebezpieczeństwem chronimy siewki wysypując grzędy grubszym piaskiem przed wysiewem i przykrywając matami w czasie deszczu. Gruby piasek stanowi wówczas dla kiełkującej w jego szczelinach siewki mechaniczną podporę ze wszystkich stron. Polewanie odpowiednio usztywnionych siewek może być stosowane, jednak tylko za pomocą rozpylaczy mgławicowych i to z wielką ostrożnością.

Podobnie, ze względu na swą delikatność i wrażliwość, zachowuje się brzoza.

Zagadnienie to może być rozwiązane całkowicie przez wprowadzenie szkółek podsiąkowych, w których szybko i wystarczająco dla jednostek możemy regulować poziom wody. Szkółki takie mogą zaspokoić planowe zapotrzebowanie na sadzonki, w przeciwieństwie na przykład do szkółki centralnej w Pniewach, która raz zawiodła, prawdopodobnie na skutek suszy i innym razem może zawieść na skutek podlewania itp.

Odnośnie możliwości produkcji innych gatunków sadzonek drzew leśnych w szkółkach stałych chciałbym zająć odmienne od inż. Cholewy stanowisko. Podane w jego artykule spostrzeżenia tego rodzaju: „Szkółka w Pniewach typowym zmrozowiskiem", „poważne szkody, zwłaszcza w szkółce nadl. Pniewy, wyrządził pędrak", „w roku 1951 poważnie zawiodły wysiewy brzozy i olszy na skutek katastrofalnej suszy" i inne nie podane, jak masowe występowanie mączniaka dębowego są łącznie z gwałconymi tam zasadami nowej biologii, wystarczającymi argumentami, by zająć takie stanowisko.

Do wymienionej przez autora sosny, „...której hodowli chociażby ze względu na osutkę w szkółkach stałych nie da się przeprowadzić", dołączyłbym ze względów podobnych: dąb, świerk, brzozę, jodłę, topolę, jesion, cierpiący od przymrozków i wiele innych gatunków.

Podtrzymywanie stale obniżającej się produktywności gleby w szkółkach stałych nawozem zielonym (np. łubinem) uważa inż. Cholewa za niecelowe, gdyż łubin przyorany „...nie zawsze zdąży się rozłożyć". W odniesieniu do nawozów sztucznych zbija autor moje negatywne ustosunkowanie się, pisząc: „Ale poco istnieją podręczniki, popularne broszury i ulotki, w których podaje się recepty na użycie nawozów sztucznych w rolnictwie i ogrodnictwie". Dalej autor pisze, że „nawozami sztucznymi łatwo można siewki spalić".

Podtrzymując swój pogląd na to zagadnienie nadmienię, że w leśnictwie nie mamy opracowanych metod użycia nawozów sztucznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że muszą one być inne, niż w rolnictwie i ogrodnictwie. Wyprodukowana siewka to nie jest produkt końcowy naszej działalności jak w rolnictwie plony jednoletniego okresu. Siewka — to produkt, który ma rozpocząć jakby nową fazę życia w środowisku leśnym.

Jeśli chodzi o możliwości zmechanizowania prac w szkółkach leśnych, to niewątpliwie bardzo prymitywna jeszcze mechanizacja w naszych szkółkach stałych może być z tym samym wynikiem stosowana w szkółkach czasowych. Te bowiem, ponieważ wielkością swej powierzchni (ok. 0,5 ha) i rozmiarem prac wykonywanych, sprzyjają wprowadzeniu mechanizacji i rozwojowi usprawnień technicznych, powinny być również zasilane nowymi zdobyczami techniki.

Kalkulację kosztów uważam za drugorzędny motyw decydujący o zakładaniu szkółek stałych czy czasowych. Spróbuję jednak za-

nalizować błędną moim zdaniem kalkulację ,podaną przez inż Cholewę w omawianym artukule.

Autor podaje, że „w szkółkach centralnych uzyskuje przeciętnie 8—12 tyś. jednorocznych siewek liściastych z 1 ara; a w niektórych latach znacznie mniej. Jeżeli uwzględnimy powierzchnię szkółki przeznaczoną na nawozy zielone i inne uprawy, to ta liczba znacznie się obniży przypuszczalnie do 6—7 tys. z ara. Pozwolę sobie tu zaznaczyć, że jest to mała wydajność szkółki. Inż. Cholewa uważa ją jednak za wysoką, gdyż wg jego zestawień produkcja takich samych sadzonek wynosi „w szkółkach leśnych okręgu 2—3 tys".

Liczba ta, jakkolwiek sprzeczna z podanymi dalej wynikami szkółek leśnych Poznańskiego Okręgu LP jest dowodem słabej gospodarki i wynikiem słabych kwalifikacji leśniczych i nadleśniczych oraz braku kontroli technicznej. Jest ona moim zdaniem niewłaściwa i w tym przypadku nie można jej brać pod uwagę. Taki stan nie może istnieć w terenie. Mogło to zaistnieć tylko na skutek braku kontroli, braku zorganizowania narad produkcyjnych, braku pomocy małokwalifikowanym leśniczym, lub też jako skutek lekceważenia tych prac przez leśników terenowców.

Neisłusznie jednak inż. Cholewa obciąża tymi smutnymi objawami szkółki czasowe. Że nie jest to winą szkółek czasowych przytoczę zdanie autora, który wpadając w sprzeczność w swych wypowiedziach pisze: „Rok 1951 był katastrofalny dla szkółkarstwa w Poznańskim Okręgu LP z powodu suszy, a jednak wiele szkółek..", oczywiście czasowych, „wyprodukowało po około 30 tys. dobrych sadzonek na arze, a były i takie, w których było 40 — 50 tys.,, z 1 ara. Zapewne odnosi się to do produkcji sadzonek iglastych, nie mniej świadczy to o wielkiej wydajności tego rodzaju szkółek.

Mówiąc o szkółkach liściastych wspomnę, że Nadleśnictwo Lasów Doświadczalnych WSR w Poznaniu, gospodarujące na III i II bonitacji dla sosny, produkuje przeciętnie 12 — 15 tys. na 1 arze. Wiele innych znanych mi nadleśnictw otrzymuje wyniki podobne. Widzimy stąd, że kalkulacja podana przez autora jest błędna.

Jeżeli inż. Cholewa w dalszym toku swych rozważań pisze „...nie jestem zdania, żeby na szkółki centralne przerzucić produkcję większości wysadek potrzebnych do zalesień" i że „bezsprzecznie najlepsze warunki dla produkcji sadzonek leśnych posiadają szkółki czasowe...", to ośmielę się powiedzieć, że jest zgodny z moim zdaniem stwierdzającym, że mając na celu hodowlę lasu powinniśmy sadzonki produkować w lesie. Tylko w takich przypadkach ma sens przeprowadzana selekcja. Silna siewka takiego pochodzenia, zbudowana proporcjonalnie, jest wynikiem naszego świadomego postępowania zgodnego z jej naturą i jej otoczeniem.

Silna siewka wyhodowana w szkółce stałej na sztucznych nawozach, obarczona wielu groźnymi chorobami często zbyt wybujała lub niewyrośnięta, o niczym nam nie mówi. Może ona łatwo zginąć w swym otoczeniu, lub też stać się dla niego źródłem chorób i klęsk. Przypuszczam, że inż. Cholewa zgodzi się z tym i nie będzie twierdził, że to „jest oparte na domysłach".

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na to, że nie myślę tu w ogóle o produkcji sadzonek dla zadrzewienia dróg, osiedli i innych obiektów nieleśnych.

Na zakończenie dorzucę swoje zdanie dotyczące szkółek podokapowych. Szkółki te w wielu przypadkach zdały egzamin, niekiedy jednak zawiodły. Na uwagę zasługują one dlatego, że można je prowadzić dla jodły, buka, świerka, a nawet i dębu. Kto wie, czy jodła wyprodukowana w szkółce otwartej i wysadzona na otwartą przestrzeń, jak to robi inż. Adamowicz przy zalesianiu gruntów porolnych na terenie Łemkowszczyzny, nie zmieni swej natury w kierunku większej światłożądności, zacznie szybciej owocować i wyda mniejszą masę z ha. Podobnie jest z innymi gatunkami. Niewątpliwie, im gatunki są bardziej światłożądne, im wcześniej zaczynają obradzać, tym rosną w mniejszym zwarciu, przechodzą szybciej w swym rozwoju stadium młodociane i w wyniku dają mniejszą masę.

Jeśli chodzi o buk to wspomnę, że w Lasach Doświadczalnych szkółka podokapowa w drzewostanie świerkowo-sosnowym, o zadrzewieniu 0,7, dała wyniki bardzo dobre. Inna — w drzewostanie dębowym dała wyniki trochę gorsze. Udane zasiewy w takich szkółkach dają materiał sadzeniowy bezwzględnie wysokiej klasy.

Dlatego też jestem zdania, że ostrożnie i badawczo podchodząc do zagadnienia, należy szkółki podokapowe wprowadzać. Nie można w żadnym przypadku z góry ich wykluczać ,jak to właśnie czyni inż. Cholewa, pisząc „...nawet gatunki cienioznośne najlepiej produkować w szkółkach otwartych o pow. 10 arów z osłoną boczną".

Wyniki akcji „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" w roku 1952 dowodem jej celowości i konieczności

Inż. Tadeusz Piper

Bilans społecznej akcji zalesieniowej i zadrzewieniowej w ramach akcji „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" w roku 1952

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych zeszłoroczna akcja „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" dała wyniki znacznie przekraczające rezultaty lat poprzednich. W pracach terenowych wzięło udział ponad 350 tysięcy osób, przy czym jak zawsze większość stanowiła młodzież szkolna.

Łączna powierzchnia zalesień wyniosła przeszło 13200 ha, co w stosunku do powierzchni 8815 ha, zalesionej w 1951 roku, stanowi wzrost prawie o 50%.

Do zalesienia tak dużego obszaru zużyto około 139 mln sztuk sadzonek i około 1740 kg nasion, dostarczonych głównie przez państwowe gospodarstwo leśne.

Najlepsze wyniki w zalesieniach osiągnięto w województwach: warszawskim (2219 ha), łódzkim (1245 ha) i bydgoskim (1004 ha.) Ostatnie miejsce zajęło województwo rzeszowskie (101 ha).

Województwo warszawskie zajęło pierwsze miejsce dzięki pomocy wojska, które przyczyniło się znacznie do zalesienia powierzchni 1824 ha na terenach Warszawskiego Zespołu Miejskiego.

Pokrycie zapotrzebowania na materiał sadzeniowy społecznej akcji zalesieniowej zostało w znacznym stopniu zapewnione przez założenie rozsadników o ogólnej powierzchni 2932 a, która przewyższa wynik 1951 roku o 21%. Na tym odcinku przodują województwa: kieleckie (720 a), łódzkie (475 a)i warszawskie (281 a). Najsłabsze wyniki osiągnęło województwo wrocławskie (12 a).

Poważne wyniki na terenie województwa kieleckiego zawdzięcza społeczeństwo wysiłkom pracowników Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, którzy zmobilizowali masowo młodzież tamtejszych szkół podstawowych do akcji zakładania rozsadników.

Akcja zadrzewień dała również znaczne rezultaty. Wysadzono łącznie ponad 380 tysięcy drzewek, zadrzewiając około 500 km dróg i ulic oraz wiele osiedli wiejskich i robotniczych oraz liczne parki, boiska, cmentarze. W akcji tej na pierwsze miejsce wysunęły się województwa: lubelskie (ponad 79 tys. drzew), bydgoskie (około 77 tys. drzew) i łódzkie (ok. 48 tys. drzew). Najniższe rezultaty w akcji zadrzewieniowej osiągnięto w województwie koszalińskim, gdzie wysadzono ok. 2,3 tys. drzew.

W ramach innych prac założono ponad 187 km pasów przeciwpożarowych, wywieszono około 9 tys. gniazd ptasich i oczyszczono ponad 2,7 tys. skrzynek lęgowych, przeprowadzono pielęgnację młodników na ogólnej powierzchni 719 ha, oczyszczono rozsadniki na powierzchni 1653 a, doprowadzono do porządku ponad 25 tys. drzew przydrożnych i parkowych oraz zebrano około 70 tys. kg różnych nasion i prawie 5 tys. kg szyszek. Ponadto wyjęto ok. 1,8 mln. sztuk sadzonek, wykopano kilkaset metrów bieżących rowów melioracyjnych, wysadzono kilka tysięcy krzewów, oczyszczono szereg zrębów, przygotowano w niektórych leśnictwach glebę do sadzenia oraz zniszczono wiele szkodliwych owadów. W tym zakresie pierwsze miejsce pod względem zużytych dniówek roboczych zajęły województwa: kieleckie (2819 dniówek), olsztyńskie (2600) oraz bydgoskie (2373).

Poważne osiągnięcia zeszłorocznej akcji są niewątpliwie rezultatem jej sprawniejszej organizacji w terenie oraz większego umasowienia akcji. W sumie działało w 1952 r. ponad 5600 komitetów miejskich, powiatowych, gminnych, szkolnych i przy zakładach pracy, kierowanych przez okręgowe komitety akcji. Najwięcej komitetów działało na terenie szkół (2613) oraz gmin (1680).

W 1952 r. powiązano po raz pierwszy akcję „Dnia Lasu" z zagadnieniem ochrony przyrody, co znalazło wyraz w rozszerzonym programie akcji, powołaniu do okręgowych komitetów wojewódzkich konserwatorów przyrody oraz w uzupełnieniu nazwy akcji.

W celu umasowienia propagandy akcji i rozszerzenia jej zasięgu nawiązano ścisły kontakt z wielu centralnymi władzami i organizacjami. Do akcji włączyły się Ministerstwa: Oświaty, Szkolnictwa Wyższego, Państwowych Gospodarstw Rolnych, Transportu Drogowego i Lotniczego, Przemysłu Lekkiego, Handlu Wewnętrznego i Zdrowia. Ponadto w akcji wzięły udział: Centrala Obrotu Księgarskiego „Dom Książki" Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, redakcje czasopism młodzieżowych, Centrala Wynajmu Filmów, „Polskie Radio", Związek Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, ZZPL i PD, Związek Młodzieży Polskiej i Komenda Główna PO „Służba Polsce".

W ramach akcji propagandowej zorganizowano ponad 3 tysiące wycieczek przyrodniczych z udziałem prawie 160 tys. uczestników i ok. 5 tys. odczytów, których wysłuchało ponad 200 tys. słuchaczów, wyświetlono ponad 500 filmów krótko i długometrażowych o tematyce przyrodniczej — przeważnie produkcji radzieckiej — dla ok. 70 tys. widzów oraz zarządzono 186 innych imprez (wystawy leśne, pokazy itp.). Najżywszą działalność na odcinku propagandowym rozwinięto na terenie województw: krakowskiego, łódzkiego, bydgoskiego i kieleckiego.

W wyniku wydanych przez władze centralne zarządzeń, liczne sklepy hurtowej i detalicznej sprzedaży różnych branż wzięły udział na terenie całego kraju w akcji „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody", uwzględniając w planach wystaw tematykę, związaną z lasem jako źródłem przedmiotów codziennego użytku oraz propagującą konieczność jego ochrony.

W zakresie wydawniczym wydrukowano centralnie w ilości około 30 tys. egzemplarzy foto-gazetkę ścienną pt. „Las i zadrzewienia — dobrem społecznym", ilustrującą główne zadania akcji na rok 1952, z przeznaczeniem dla szkół i świetlic w całym kraju. Rozprowadzono również 58000 sztuk plakatów propagandowych, zawierających dziesięć różnych haseł. Plakaty te zostały umieszczone w pojazdach komunikacji miejskich, w pociągach oraz w witrynach sklepowych. Ponadto niektóre komitety okręgowe rozprowadziły ulotki propagujące znaczenie lasu.

Duże znaczenie propagandowe dla akcji miały liczne zobowiązania i wezwania do współzawodnictwa, podejmowane przez organizacje młodzieżowe i starsze społeczeństwo. Do najcenniejszych należy zaliczyć wspólne zobowiązanie i wezwanie grona nauczycielskiego i młodzieży szkoły podstawowej w Łukowie oraz stałych robotników leśnych leśnictwa Łukowo (nadleśnictwo Czersk), którzy zobowiązali się wykonać wszystkie prace odnowieniowe w leśnictwie w ramach czynu społecznego, wzywając do współzawodnictwa wszystkie szkoły podstawowe i wszystkich robotników leśnych na terenie całego kraju.

Na wyróżnienie zasługuje również uchwała podjęta przez Powiatowy Komitet „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" w Garwolinie, w której zobowiązano się do zorganizowania na terenie powiatu społecznych prac zalesieniowych i zadrzewieniowych, o łącznej wartości 115 tys. złotych, wzywając komitety powiatowe akcji w całym kraju do współzawodnictwa w zakresie jak najszerszego organizowania zalesień nieużytków, zakładania rozsadników oraz zadrzewiania dróg i osiedli. Należy zaznaczyć, że zarówno szkoła podstawowa w Łukowie, jak i powiat Garwolin zdobyły nagrody w akcji „Dnia Lasu" 1951 roku, a w roku ubiegłym również wysunęły się na czołowe miejsca.

Istotne dla propagowania haseł ochrony przyrody było nawiązanie współpracy z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym, przede wszystkim w zakresie uwzględnienia tematyki leśnej przy oprowadzaniu wycieczek terenowych. Zostały wydane specjalne skrypty dla wszystkich przewodników PTTK, a oprócz tego opracowano tematykę z zakresu zabytków przyrody dla przewodników na wczasach turystyczno-wędrownych na szlakach: tatrzańskim, karkonoskim, wolińskim, suwalsko-augustowskim, kanałów augustowskich oraz na szlaku wielkich jezior.

Interesujący jest pomysł komitetu w Opolu, który opracował i rozesłał do wszystkich szkół na terenie swego województwa instrukcję, dotyczącą uwzględnienia zagadnień ochrony przyrody w programie nauczania w szkołach podstawowych i średnich oraz praktycznego jej stosowania przez wykładanie map zabytków przyrody, uwzględnienie w tematyce zadań pisemnych z języka polskiego i rysunków tematów z zakresu ochrony przyrody, zakładanie karmników, pojników i gniazd lęgowych dla ptaków, dokarmianie ptaków zimą itp.

Duże znaczenie dla propagowania akcji miały również liczne artykuły w prasie i pogadanki radiowe poświęcone zagadnieniom lasu i ochrony przyrody.

Poważne rezultaty akcji zalesień i zadrzewień osiągnięte zostały w pierwszym rzędzie dzięki społecznej, socjalistycznej postawie większości leśników, którzy zmobilizowali do akcji tak dużą część społeczeństwa. Należy podkreślić, że byli jednak i tacy leśnicy, którzy ustosunkowali się biernie do akcji, nie rozumiejąc, jak wielką szkodę wyrządzili wspólnej sprawie.

Na przykład na terenie województwa poznańskiego niektórzy leśnicy wybrani na przewodniczących komitetów powiatowych nie przejawiali żadnej działalności, nie reagując również na interwencję ze strony okręgowego komitetu akcji. W województwie warszawskim została źle zorganizowana praca na szczeblu komitetu okręgowego, co uwidoczniło się w niedopuszczalnym opóźnieniu w nadsyłaniu sprawozdań z działalności wszystkich komitetów „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" z terenu tego województwa.

Leśnicy pracujący w prezydiach rad narodowych napotykali często na trudności ze strony swych władz przełożonych w organizowaniu komitetów akcji. Typowy przykład stanowi Prezydium Lubelskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, gdzie pomimo interwencji Lubelskiego Okręgu LP, nie uważano za wskazane zorganizować woje-

wódzkiego komitetu dla kierowania akcją na terenie podległych powiatów.

W wielu miejscowościach były trudności w dowożeniu młodzieży do miejsc pracy i dostarczeniu jej potrzebnych ilości sprzętu. Nie zawsze również wydajność i jakość pracy grup młodzieżowych stały na odpowiednim poziomie.

Wiele z tych braków i niedociągnięć można usunąć już w tym roku. Przede wszystkim o powodzeniu akcji zadecyduje czy zorganizujemy do pierwszej dekady marca zebrania w szkołach, w celu zachęcenia młodzieży do podejmowania konkretnych zobowiązań, przez omówienie znaczenia lasu i potrzeby udzielenia pomocy w zalesianiu oraz zmobilizujemy w tym czasie chłopów sąsiednich gromad do społecznej akcji zalesiania nieużytków.

Równolegle należy dopilnować, aby Prezydia Gminnych Rad Narodowych wytypowały niezwłocznie nieużytki przeznaczone do zalesienia w 1953 r. i wspólnie opracowały harmonogram prac oraz pomogły w rozwiązaniu sprawy transportu. Miejscowe nauczycielstwo trzeba przekonać, że młodzież powinna poświęcić parę dni pracy w lesie w ramach wycieczek przyrodniczych, gdyż praca wyłącznie po godzinach szkolnych nie daje należytych wyników.

Korniki na drewnie wodowanym

Mgr inż. Zbigniew Schnaider

Artykuł przedstawia wyniki obserwacji nad warunkami i podatnością drewna magazynowanego w wodzie na zasiedlenie szkodliwymi owadami, w szczególności kornikami.

Drewno składowane w korze stanowi w okresie wegetacyjnym dogodny materiał dla rozmnoży różnych gatunków szkodników wtórnych, z których szczególnie groźne dla drzewostanów sąsiadujących ze składowiskami są cetyńce i kornik drukarz. W celu niedopuszczenia do rozwoju tych szkodników zostały wydane zarządzenia, zobowiązujące dyspozytorów składów do terminowego przeprowadzenia czynności ochronnych.

Zachodzi pytanie, czy drewno składowane w basenach wodnych może stać się bazą rozrodu wspomnianych szkodników?

Drewno wodowane w porównaniu z drewnem leżącym na składnicach lądowych wykazuje, rzecz zrozumiała, duże różnice szczególnie pod względem wilgotności i zawartości powietrza. Te dwa czynniki posiadają zasadnicze znaczenie w rozwoju owadów. Trzecim, niemniej ważnym czynnikiem są warunki cieplne.

Przy obserwacji zachowania się szkodliwych owadów żerujących pod korą na składnicach tartacznych rzuca się w oczy fakt różności upodobań poszczególnych gatunków w odniesieniu do partyj dłużyc lub położenia w mygłach. Powierzchnie drewna wystawione na nasłonecznienie górne ulegają tak silnemu nagrzaniu, że tylko niektóre gatunki korników mogą się w takich warunkach rozwijać. Wysoką temperaturę wytrzymują: kornik sześciozębny (*Ips sexdentatus* Boern) i korniczek brzegozębny (*Orthotomicus proximus* Eichh), podczas gdy cetyniec większy (*Myelophilus piniperda* L.) i kornik drukarz (*Ips typographus* L.) unikają wystawionego na silne działanie słońca, a co za tym idzie, mocno nagrzewającego się pasa wierzchniego dłużyc, zasiedlają one natomiast chętnie boki, a niekiedy i część spodnią.

Obserwacje zasiedlania poszczególnych partii mygieł wskazują, że cetyniec i drukarz opanowują przede wszystkim boczne dłużyce, szczególnie od strony Pn-W, słabiej natomiast boki i spody wierzchnich dłużyc. Dłużyce leżące w środku mygieł, zwłaszcza wysokich, nie wykazują obecności wymienionych korników.

Cetyńce i drukarz opadają na ogół niechętnie drewno leżące w miejscach wilgotnych, lub drewno posiadające nadmierną wilgotność wywołaną innymi przyczynami. Drewno takie natomiast licznie zasiedlają inne gatunki korników, nie posiadające na ogół znaczenia gospodarczego, np. korniczek wielozębny (*Orthotomicus laricis* F.), polesiak obramowany (*Hylurgops palliatus* Gyll.), drzewożerki (*Dryocoetes*), a w położeniach górskich — polesiak górski (*Hylurgops glubratus* Zett).

Tak na przykład obżarte całkowicie z igliwia przez brudnicę mniszkę domieszki świerkowe na terenie Rejonu LP Człuchów stały się miejscem rozrodu polesiaka obramowanego do tego stopnia, że wiosną 1952 r. gatunek ten wspólnie ze smolikiem drągowinowcem zaatakował sosny starszych klas wieku. Pod korą tych sosen znajdowano tysiące chrząszczy, prowadzących żer uzupełniający, przy czym cała warstwa łyka zmieniana była w brunatną mączkę. Mimo wiel-

kiej ilości zabitych świerków nie stwierdzono tam wystąpienia kornika drukarza. Widocznie nadmierna wilgotność drewna, sprzyjająca rozwojowi polesiaka, stanowiła przeszkodę dla kornika drukarza.

Drewno wodowane w postaci bądź pojedynczych dłużyc, bądź tafli tratew, zanurza się do ok. 2/3 swojej średnicy. Partia wystająca ponad wodę podlega silnemu nasłonecznieniu, a wskutek podsiąkania i opłukiwania przez fale zostaje silnie przepojona wodą. Wilgotność tej niezanurzonej części jest tak duża, że łyko pod słabym nawet naciskiem rozdziela się na poszczególne włókna. W tych warunkach mogą się rozwijać tylko niektóre gatunki owadów.

W końcu czerwca 1952 roku, podczas sprawdzania zasiedlenia przez korniki materiału sosnowego i świerkowego, składowanego na jeziorze Jeziorany i na jeziorach Augustowskich, znajdowano w wystających ponad wodę partiach dłużyc znaczne ilości korniczka wielozębnego oraz rzadziej — polesiaka obramowanego. Pierwszy z tych gatunków występował w różnych stadiach rozwojowych; obok wyrosłych larw spotykano chrząszcze, które zakładały chodniki macierzyste i znosiły jaja. Pomimo, zdawałoby się, nadmiernej wilgotności zarówno larwy jak i chrząszcze wykazywały normalną żywotność. W miejscach wystąpienia polesiaka obramowanego sytuacja przedstawiała się podobnie.

Na kilku dłużycach sosnowych, zatopionych prawdopodobnie w późniejszym terminie stwierdzono nieliczne i niecałkowicie wykształcone obrazy żerowania cetyńca większego, przy czym chodniki macierzyste posiadały normalne wymiary podczas gdy chodniki larwalne dochodziły tylko do 1—2 cm długości. W chodnikach tych nie stwierdzono obecności żywych owadów, widocznie larwy zginęły we wczesnym stadium rozwojowym.

Na przeszukanych dłużycach świerkowych nie natrafiono na ślady żerowania lub na owady kornika drukarza.

Odmiennie przedstawia się sprawa zasiedlania przez korniki kłód przewożonych w postaci tratew. Na kłodach tych z reguły sytuacja wygląda podobnie jak na składowiskach lądowych. Podczas kontroli stwierdzono silne opanowanie ładunku sosnowego o grubej korowinie od strony wierzchniej — przez kornika sześciozębnego, boków i strony spodniej — przez cetyńca większego.

Sortymenty sosnowe o cienkiej korze zasiedlone były przez cetyńca mniejszego i kornika brzegozębnego. Kornika wielozębnego i polesiaka obramowanego spotykano na ładunku tratew w stosukowo niewielkich ilościach.

Występowania kornika drukarza nie można było ustalić z powodu braku ładunku drewna świerkowego, należy się jednak spodziewać, że drukarz znalazłby tam dogodne warunki rozwoju.

Poza kornikami, tak na ładunku tratew jak i na wystających ponad wodę częściach dłużyc, z których zbudowane były tafle, znajdowano larwy różnych gatunków kózek. Kózki wykazują dość znaczną odporność na nadmiar wilgotności i tak np. Rodd podaje, że zatopienie na przeciąg 3 miesięcy drewna opanowanego przez żerdziankę sosnówkę nie zlikwidowało tego szkodnika, a jedynie przyczyniło się do przedłużenia jego rozwoju.

Z przytoczonych obserwacji wynika, że zatopienie w odpowiedniej porze drewna sosnowego i świerkowego stwarza warunki niesprzyjające rozwojowi cetyńców i kornika drukarza. Występujące na takim materiale: korniczek wielozębny i polesiak obramowany nie posiadają na ogół znaczenia gospodarczego.

Materiał przewożony w postaci tratew może stanowić dogodne podłoże rozrodu cetyńców i drukarza, a że ewentualne chemiczne zabezpieczenie przewożonych tratwami kłód jest niedopuszczalne z uwagi na niebezpieczeństwo zatrucia ryb środkami owadobójczymi, zachodzi konieczność terminowego korowania takiego drewna.

Partie kontrolne przy próbnych poszukiwaniach szkodników sosny

Mgr inż. Edmund Śliwa

Wobec wyczerpania nakładu broszury pt. „Próbne poszukiwania szkodników sosny", podajemy na życzenie terenu omówienie ważniejszych momentów, omówionych szerzej w broszurze, a nie uwzględnionych w dawniej obowiązującej instrukcji.

Rokrocznie przeprowadzane są w drzewostanach sosnowych tzw. „próbne poszukiwania szkodników sosny", w celu ustalenia stanu ilościowego najgroźniejszych szkodników drzewostanów sosnowych. Uzyskany w ten sposób materiał stanowi podstawę do prognozy zdrowotności lasu w roku następnym.

Poszukiwania te muszą być przeprowadzane dokładnie i według jednolitego planu, ażeby zebrany materiał stanowił pełnowartościową podstawę prognozy. W roku 1951 ujęto próbne poszukiwania szkodników sosny w obszerną instrukcję niezmieniającą dotychczasowej techniki zbioru owadów, lecz ściślej precyzującą wybór powierzchni, na których mają być dokonywane poszukiwania.

Dawna instrukcja zakładała, że poszukiwania powinny być dokonywane na podokapowych powierzchniach próbnych założonych w drzewostanie sosnowym w dowolnym miejscu w ilości: 1 powierzchnia podokapowa na 5 ha (ilość teoretyczna, w praktyce była ona mniejsza).

Na podstawie otrzymanych wyników zbioru owadów można było wnioskować jedynie o stanie ilościowym szkodnika na danej powierzchni w danym roku. Wyniki te nie dawały właściwego poglądu o kierunku zmienności ilościowego występowania szkodników w ciągu kolejnych lat, nie pozwalały więc na ocenę, czy rozród szkodnika maleje, czy też wzrasta.

Następujące przykłady ilustrują wyniki próbnych poszukiwań dokonanych w latach ubiegłych.

1. Nadleśnictwo Komorów, oddz. 109 — znaleziono na 1 powierzchni podokapowej:

1946 — 1 poczwarkę strzygoni choinówki;
— 4 gąsienice barczatki sosnówki;
— 2 poczwarki poprocha cetyniaka;
— 4 inne larwy.
1947 — poszukiwań nie prowadzono;;
1948 — poszukiwań nie prowadzono;
1949 — 10 gąsienic barczatki sosnówki;
— 7 poczwarek poprocha cetyniaka;
— 12 innych larw.
1950 — poszukiwań nie prowadzono.
1951 — 2 poczwarki strzygoni choinówki;
— 7 gąsienic barczatki sosnówki;

1. Nadleśnictwo Huta, oddz. 27 — znaleziono na 1 powierzchni podokapowej:

1946 — poszukiwań nie prowadzono.
1947 — poszukiwań nie prowadzono.
1948 — poszukiwań nie prowadzono.
1949 — 1 poczwarkę strzygoni choinówki;
— 14 larw osnui gwiazdzistej;
— 4 kosonie;
— 7 innych larw.
1950 — 3 poczwarki strzygoni choinówki;
— 14 larw osnui gwiaździstej;
— 1 gąsienicę barczatki sosnówki;
— 10 innych larw.
1951 — poszukiwań nie prowadzono.

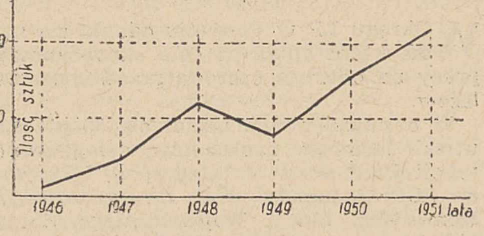
3. Nadleśnictwo Kluki, oddz. 87 — znaleziono na 1 powierzchni podokapowej:

1946 — 1 gąsienicę barczatki sosnówki;
— 2 poczwarki poprocha cetyniaka;
— 12 kokonów borecznika;
— 10 innych larw.
1947 — 5 gąsienic barczatki sosnówki;
— 7 poczwarek poprocha cetyniaka;
— 10 kokonów borecznika;
— 4 inne larwy
1948 — 12 gąsienic barczatki sosnówki;
— 5 poczwarek poprocha cetyniaka;
— 15 kokonów borecznika;
— 2 inne poczwarki.
1949 — 8 gąsienic barczatki sosnówki;
— 7 poczwarek poprocha cetyniaka;
— 8 kokonów borecznika;
— 3 inne larwy.
1950 — 15 gąsienic barczatki sosnówki;
— 15 poczwarek poprocha cetyniaka;
— 20 larw innych.
1951 — 21 gąsienic barczatki sosnówki;
— 27 poczwarek poprocha cetyniaka;
— 5 kokonów borecznika;
— 10 larw innych.

W pierwszym i w drugim przykładzie — próbne poszukiwania obrazują jedynie sytuację, dopiero trzeci przykład daje właściwy pogląd na dynamikę rozrodu szkodnika (barczatki so.). Z porównania ilości gąsienic barczatki sosnówki, znalezionych w kolejnych latach na tej samej powierzchni wyraźnie wynika, że stan ilościowy wzrasta i należy

się liczyć z możliwością masowej rozmnoży (gradacji).

Naocznie przekonuje nas o tym poniższy wykres.



Instrukcja nowa, celem uniknięcia przypadkowości w zakładaniu powierzchni podokapowych, zaleca wyznaczanie w drzewostanach jednogatunkowych sosnowych i wielogatunkowych z przewagą sosny w wieku powyżej lat 10 — tzw. s t a ł e p a r t i e k o n t r o l n e, na których rokrocznie będą dokonywane na powierzchniach podokapowych (co roku pod innym drzewem) próbne poszukiwania. Umożliwi to uzyskanie porównywalności wyników z kolejnych lat.

Partia kontrolna jest pewną częścią drzewostanu o powierzchni 1 ha, która charakteryzuje drzewostan pod względem: składu gatunkowego siedliska, ukształtowania terenu, stopnia zwarcia, pokrywy gleby itd. Ilość partii kontrolnych w drzewostanie zależy od jego powierzchni, składu, siedliska, wieku oraz od zdrowotności.

1. W jednogatunkowych drzewostanach sosnowych młodszych i średnich klas wieku (I—IV kl.), na słabych i średnich siedliskach (III—V bon. dla sosny), przy ich powierzchni wynoszącej od 2 do 10 ha — przypada 1 partia kontrolna; przy powierzchni ponad 10 ha — po 1 partii kontrolnej na każde 10 ha drzewostanu.

2. W jednogatunkowych drzewostanach sosnowych starszych klas wieku oraz w jednogatunkowych drzewostanach sosnowych na dobrych siedliskach (I—II bon. dla sosny), niezależnie od wieku, przy ich powierzchni wynoszącej: od 5 do 20 ha — 1 partia kontrolna; ponad 20 ha — po 1 partii kontrolnej na każde 20 ha drzewostanu.

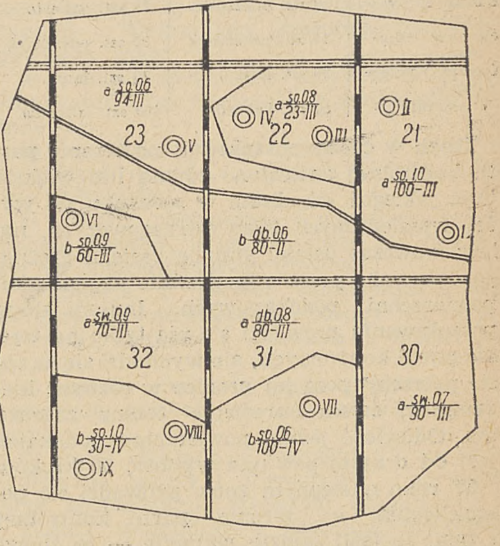
3. W wielogatunkowych drzewostanach z przewagą sosny, niezależnie od wieku, przy ich powierzchni wynoszącej: od 5 do 30 ha — 1 partia kontrolna; ponad 30 ha — po 1 partii kontrolnej na każde 30 ha drzewostanu.

Jeżeli mamy do czynienia z terenami, na których zaobserwowano wysokie nasilenie lotu lub żeru gąsienic szkodnika, wówczas w miejscach tych zakładamy dodatkowe powierzchnie podokapowe.

Niekiedy także w drzewostanach o mniejszej powierzchni niż 2 ha lub 5 ha zakładamy partie kontrolne. Jest to konieczne wówczas, gdy na podstawie dokładnej znajomości terenu i wcześniejszych obserwacji masowych rozrodów szkodników mamy przekonanie, że właśnie na terenie tych drzewostanów powstają zazwyczaj pierwsze ogniska masowego rozrodu.

Znajomość tych faktów jest dla wyboru miejsca pod partię kontrolną oczywiście właściwszym kryterium, niż powierzchnia drzewostanów. Trzeba tu jednak podkreślić, że trafna ocena takich miejsc, szczególnie podatnych na wytwarzanie się w nich ognisk gradacyjnych szkodników — musi być oparta na wieloletnich obserwacjach.

Po dokonaniu wyboru partii kontrolnych w drzewostanie (co wykonuje nadleśniczy z leśniczym), partie te zaznacza się w sposób trwały w terenie. Rodzaj utrwalenia zależy od uznania nadleśnictwa. Można wykonać je przez zaznaczenie granicy na drzewach, lub przez zabicie palików, czy też wykopanie dołów na rogach partii kontrolnej itd. Po wyznaczeniu partii kontrolnych w terenie, położenie ich utrwalamy na mapie drzewostanowej nadleśnictwa.



Każda partia kontrolna oznaczona jest symbolem stałym, który uwidaczniamy w corocznych wykazach próbnych poszukiwań szkodników sosny (najlepiej oznaczać partię kontrolną cyfrą rzymską).

Partie kontrolne ulegają likwidacji w przypadku wyrębu drzewostanu, względnie zmieniamy ich ilość, zmniejszamy np. ją w następstwie przejścia drzewostanów młod-

szych w starsze klasy wieku lub zwiększamy z powodu wejścia drzewostanów młodszych w wiek objęty obowiązkiem kontroli próbnych poszukiwań.

Nieraz musimy prowadzić poszukiwania również poza partią kontrolną. Dzieje się to wtedy, gdy znajdujemy większą ilość szkodliwych owadów na powierzchni podokapowej.

Na podstawie długoletnich obserwacji ustalono dla szkodliwych owadów leśnych pewne charakterystyczne liczby: ostrzegawcze i krytyczne.

Liczby ostrzegawcze mówią nam, że należy się liczyć w najbliższych latach z możliwością gradacji szkodnika, natomiast liczby krytyczne stanowią graniczną wartość liczebności szkodnika, przy której (lub po przekroczeniu której) drzewostanom może zagrażać żer zupełny.

Liczby ostrzegawcze dla najważniejszych szkodników sosny wynoszą:

Nazwa szkodnika	Do III kl. wieku	Ponad III kl. wieku
Strzygonia choinówka	4 szt. poczwarek	8 szt. poczwarek
Barczatka sosnówka	8 szt. poczwarek	15 szt. gąsienic
Poproch cetyniak	15 szt. poczwarek	30 szt. poczwarek
Osnuja gwiaździsta	20 szt. larw	30 szt. larw
oreczniki	50 szt. kokonów	100 szt. kokonów

Jeżeli w czasie poszukiwań na terenie partii kontrolnej znaleziono równą lub większą ilość jakiegoś szkodnika w stosunku do wyżej wymienionych liczb ostrzegawczych, należy wówczas ustalić granicę zasięgu groźnego obłożenia przez odpowiednie zagęszczenie powierzchni podokapowych. Innymi słowy poszukiwania prowadzi się nie tylko na terenie partii kontrolnych, ale wychodzi się w razie potrzeby poza jej granice w różnych kierunkach, celem określenia terenu zagrożenia. Odległość jednej powierzchni podokapowej od drugiej powinna wynosić 50 kroków.

W roku następnym znów prowadzi się poszukiwania na terenie partii kontrolnej, z tym, że jeśli zajdzie potrzeba — to znowu wychodzi się poza granice partii kontrolnej.

Należy na zakończenie z naciskiem podkreślić, że podstawowym warunkiem pełnowartościowych materiałów do prognozy jest sumienne i staranne wykonanie zbiorów. Nawet najwszechstronniej przemyślana metoda nie może zapewnić powodzenia, o ile jej wykonanie w praktyce nie jest przeprowadzone w sposób celowy i świadomy.

Przygotowanie do akcji przeciwpożarowej w Poznańskim Okręgu LP

W Okręgu LP w Poznaniu odbyła się narada, która miała na celu skoordynowanie pracy na odcinku ochrony przeciwpożarowej lasów.

W naradzie wzięło udział ok. 50 przedstawicieli leśnictw, nadleśnictw, delegatów dyrekcji PKP, Poczt i Telegrafów, Ekspozytury PCD, Komendy Woj. Straży Pożarnych, Kom. Woj. MO i Wojewódzkiego Zarządu Kwatermistrzowskiego WP.

Przedstawiciel Okręgu LP przedstawił zebranym przebieg akcji przeciwpożarowej na terenie Okręgu w roku 1952, wskazując na dodatnie strony i niedociągnięcia w zakresie zaopatrzenia w sprzęt pożarowy, łączności telefonicznej nadleśnictw ze strażami i komisariatami MO, zabezpieczenia technicznego drzewostanów, pasów bezpieczeństwa, grabienia ściółki itp.

W dyskusji poruszono zagadnienie braku dyżurów telefonicznych na pocztach w przerwach obiadowych, zwrócono uwagę na uświadamianie ludności jak wypalać trawy, konieczność częstszego organizowania narad przeciwpożarowych na szczeblach powiatowych, gminnych i gromadzkich.

Zwrócono także uwagę, aby koleje wprowadziły w pociągach tabliczki o zakazie wyrzucania przez okno niedopałków.

Delegaci nadleśnictw wskazywali na potrzebę syren alarmowych dla nadleśnictwa i na potrzeby lepszego zabezpieczenia ich w gaśnice oraz beczki do wody. Poruszano także sprawę tablic ostrzegawczych o zakazie palenia tytoniu, czyszczenia iskrowników przy ciągnikach, transportujących drzewo z lasu oraz sprawę zebezpieczenia piecyków w kantorkach na składnicach drewna.

Korespondent **M. Rosada**
Poznań

Dzięcioł w walce z kornikiem

Od kilku lat lasy Żywieczczyzny ulegają silnym szkodom wyrządzanym przez korniki, w szczególności kornika drukarza. Walce z kornikiem poświęcono dużo uwagi i obecnie można mówić o przesileniu się gradacji i przejściu z punktu kulminacyjnego do średniego stanu zagrożenia.

Oprócz wielu stosowanych sposobów walki bezpośredniej przy użyciu pułapek leżących, stojących, drzew trocinkowych itd., zwróco-

no uwagę na rolę ptactwa, szczególnie dzięciołów.

Pożyteczna rola dzięcioła sprowadza się między innymi do pomocy przy typowaniu drzew opadniętych przez kornika przez odłupywanie płatów kory, co pozwala na spostrzeżenie i usunięcie sztuk przed ich całkowitym uschnięciem.

Nieco dziwny wydaje się więc stosunek administracji leśnej w Żywiecczyźnie do dzięcioła przed kilkudziesięciu laty, kiedy ptaka tego tępiono tu bezlitośnie.

Jan Sokołowski w swej „Ochronie ptaków" podaje, że ten wyrok na dzięcioły padł pod wpływem tradycji pochodzącej jeszcze z czasów, kiedy „oczywistą" była „szkodliwość dzięciołów". W Żywiecczyźnie musiała to być bardzo silnie zakorzeniona tradycja, skoro jeszcze w roku 1926 ubito sześć sztuk dzięciołów.

Zaciekawi z pewnością czytelnika tabelka wyjęta z broszury pt. „Lasy dóbr żywieckich, 1929", wydana przez dyrekcję dóbr żywieckich. W tabeli ubitej zwierzyny za lata 1877 do 1928, w dziale ptactwa szkodliwego, podano następujące ilości ubitych dzięciołów:

Rok	Ilość sztuk	Rok	Ilość sztuk
1899	251	1910	—
1900	209	1911	92
1901	231	1912	170
1902	452	1913	65
1903	324	1914	72
1904	465	1915	58
1905	195	1916	52
1906	340	1917	35
1907	347	1918	33
1908	142	1926	6
1909	213		
		Razem	3752

Tabelka dostatecznie ilustruje „realizację" idei ochrony przyrody w tym czasie. Dzięcioł był „szkodnikiem" w pełnym tego słowa znaczeniu. Po pierwszej wojnie światowej był „szkodnikiem" już rzadkim.

Dziś dopiero, gdy zbieramy smutne żniwo kapitalistycznej gospodarki w lasach litych, jednogatunkowych, zwracamy uwagę na „szkodnika". Pragnęlibyśmy mieć ich tysiące. Dziś lasy Żywiecczyzny potrzebują czterech tysięcy dzięciołów. Może by walka z kornikiem nie przychodziła tak ciężko. Niejeden leśnik gór Beskidu Małego chętnie przywróciłby życie tym dzięciołom zaklętym w martwych cyfrach statystycznej broszury. Niestety...

Równolegle z gradacją kornika od roku 1945 poszła ochrona ptactwa z wyraźną tendencją ilościowego wzmożenia jego stanu. Dokarmianie w okresie zimy, wywieszanie budek ptasich, zakładanie remiz itp. zabiegi znacznie podniosły ilość ptactwa. Praca leśnika nie zawsze jednak idzie „na rękę" rzeszom ptasim. W roku bieżącym miałem możność zobaczyć budkę ptasią z powiększonym przez dzięcioła otworem, który w ten sposób częściowo dostosował ją dla swoich celów. Stąd wniosek, że ilość i typy budek powinny zaspokajać potrzeby znajdującego się w terenie ptactwa. Uwagę na to powinien zwracać leśnik w ciągu całego roku, szczególnie w drzewostanach zagrożonych przez owady.

Adam Dorcz
Rejon LP Żywiec

Jak powinniśmy sporządzać szacunki brakarskie

Warunkiem właściwej i pełnej realizacji planu pozyskania drewna jest m. in. należycie sporządzony szacunek brakarski.

Aby szacunek mógł być należycie wykonany, personel terenowy administracji leśnej a w szczególności leśniczowie, muszą sobie zdawać sprawę z tego, że konieczna jest należyta znajomość techniki, a więc posiadanie niezbędnej wiedzy teoretycznej i praktycznej. Wykonujący szacunek brakarski powinien znać:

a) wszelkie sortymenty drzewne i ich zastosowanie, oraz znaczenie w gospodarce narodowej;

b) wymiary, sposoby wyróbki i warunki techniczne drewna, z jakiego mają i mogą być wyrabiane;

c) sposoby racjonalnej i właściwej manipulacji drewna, przez co nigdy nie dopuści się do marnotrawstwa drewna;

d) rodzaje i jakości stosowanych przy obróbce drewna narzędzi, sposoby ich zastosowania, ulepszenia, ostrzenia i konserwowania;

e) sposoby pomiaru masy, znaczenie stosowanych symboli i zamienników masowych;

f) umieć dokładnie wypełniać wszelkie stosowane wzory i formularze, używane przy sporządzaniu szacuków brakarskich.

Leśnik sporządzający szacunek brakarski musi zdawać sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności przed społeczeństwem i własnym sumieniem, za niesumienne, niedbałe i niedokładne wykonanie powierzonego zadania.

Żadna pozycja wniosku cięć nie powinna pozostawać bez kontroli — tak podczas przeprowadzanych prac szacunku brakarskiego jak i też i po jego ukończeniu — przez nadleśniczych, a częściowo i brakarzy

rejonowych oraz okręgowych inspektorów brakarskich.

Wszelkie odchylenia i usterki, wynikłe na skutek niewłaściwego sporządzenia szacunków brakarskich oraz braki stwierdzone przez personel nadzorczy w trakcie wykonywania cięć, powinny być natychmiast usuwane.

Wszelkie objawy wyraźnego niedbalstwa ze strony personelu terenowego przy wykonywaniu prac związanych z szacunkami brakarskimi powinny być jak najsurowiej karane.

Ażeby omówione warunki — należycie przeprowadzonych prac związanych z szacunkami brakarskimi — w pełni osiągnąć, należy terenowy personel corocznie w okresie jesiennym doszkalać, zwracając specjalną uwagę na umiejętność kwalifikowania drzew na pniu, odnośnych sortymentów i obliczania ich masy.

Podczas szkolenia terenowego należy kursantów bezwzględnie egzaminować, w celu stwierdzenia posiadanych przez nich znajomości: obowiązującej instrukcji o sortowaniu i pomiarze drzew w LP, warunków technicznych drewna, tak iglastego jak i liściastego, znaczenia poszczególnych wad drewna, rozmiaru i stopnia ich występowania w odpowiednich klasach jakości danego sortymentu, sposobu wyliczenia mas, wypełniania formularzy itp.

Korespondent **Stanisław Ziembiński**
Rejon LP Zwierzyniec

O potrzebie tablic wydajności żywicy

Inż. Jan Zelicho

Planowanie w żywicowaniu musi opierać się na bardziej konkretnych niż dotychczas podstawach, m. in. na tablicach wydajności żywicy. Artykuł omawia zasady takich tablic i projekt ich sporządzenia.

W związku z koniecznością dalszej wydatnej rozbudowy żywicowania, potrzeba oparcia planowania żywiczarskiego na bardziej konkretnych niż dotychczas podstawach stała się zagadnieniem palącym.

Dotychczasowe planowanie żywicowania na szczeblu nadleśnictwa i rejonu oparte było z reguły na elementach nieuchwytnych i całkowicie subiektywnych. Z braku obiektywnego miernika, jakim powinna być norma wydajności żywicy, planowana przeciętna wydajność ze spały przyjmowana jest często całkowicie dowolnie, bez uwzględnienia wyników z lat ubiegłych.

Stan ten powoduje niedostateczne na ogół wykorzystanie żywicowanych drzew, przy niskiej planowanej wydajności oraz nierównomierne rozłożenie ciężaru żywicowania na okręgi, rejony i nadleśnictwa.

Niektóre jednostki administracyjne, rozumiejące potrzeby przemysłu w zakresie artykułów żywicopochodnych planują duże wydajności, w następstwie czego borykają się niejednokrotnie z trudnościami podczas kampanii żywicowania, walcząc o wykonanie wysokiego planu.

Zdarzają się jednak przypadki przeciwne, są bowiem jednostki planujące zbyt nisko w stosunku do swych potencjalnych możliwości. W wyniku — niski plan nie mobilizuje załogi do zwiększenia wysiłku, z drugiej zaś strony może on być łatwo wykonany ze znaczną nadwyżką. Stwarza to następnie pozory, jakoby nisko planujące jednostki lepiej się wywiązywały z nałożonych na nie zadań.

Istotną i główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak równego startu, jakim byłoby planowanie oparte na realnych możliwościach żywicowanych drzew.

Brak ten powoduje również duże trudności we właściwej ocenie wyników współzawodnictwa pracy.

Zagadnienie tak zwanej wydajności ze spały było już niejednokrotnie przy różnych okazjach poruszane. Wiadomo jest, że wydajność ta zależy od czynników naturalnych, jak: położenie geograficzne, klimat, siedlisko i charakter drzewostanu. Poza tym niemniejszy wpływ na wydajność wywierają czynniki zależne od człowieka, a więc głównie od stosowanej metody żywicowania, której składnikami są: obieg żywicowania, szerokość spał, rodzaj stosowanych narzędzi, wyszkolenie robotnika itp.

W celu unormowania tego zagadnienia, jest rzeczą nieodzowną opracowanie tablic norm wydajności żywicy ze spały, uwzględniających podstawowe czynniki:

1) położenie geograficzne i klimat;
2) klasa bonitacji siedliska;
3) wiek drzewostanu;
4) stopień zadrzewienia;
5) obieg żywicowania.

Możliwe jest uwzględnienie innych jeszcze czynników, jak np. udział w drzewostanie innych gatunków drzew, podszytu itp. Wydaje się jednakże wskazane poprzestanie na pięciu wymienionych czynnikach, gdyż zastosowanie zbyt dużej ilości skomplikowałoby całe zagadnienie, nie zwiększając dokładności tablic.

Podstawowy podział tablic należy oprzeć na istniejących w poszczególnych częściach kraju różnicach klimatycznych, w zależności od położenia geograficznego, w oparciu o wydaną ostatnio pracę dr Leona Mroczkiewicza pt. „Podział Polski na krainy i dzielnice przyrodniczo-leśne".

W każdej krainie należy przeprowadzić dalszy podział, uzależniony od pozostałych czynników, to jest siedliska, wieku drzewostanu, stopnia jego zadrzewienia i obiegu.

Poniższa tabelka, zawierająca wyciąg z danych zamieszczonych w pracy dr Mroczkiewicza, charakteryzuje klimat ośmiu wyodrębnionych krain, na podstawie średnich opadów i średnich temperatur. Dla potrzeb żywicowania wystarczy zamknięcie się w granicach od kwietnia do października, a nawet przy sumie opadów i średniej temperaturze z dłuższego niż jeden miesiąc okresu, w czasie od maja do września.

Kraina		Opady średnie							Suma opadów V–IX	Temperatury średnie							Temperatury średnie
		miesiąc								miesiąc							
Nr	Nazwa	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X		IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	V–IX
I	Bałtycka Dzieln. Pojezierza Pom.	40	52	59	80	74	58	48	302	6,4	11,7	15,0	17,1	16,8	12,6	7,7	14,4
II	Mazursko–Podlaska	42	53	76	84	78	47	38	339	6,2	12,5	15,5	17,6	16,1	12,3	7,0	14,8
III	Wielkopolsko–Pomorska	38	54	56	77	63	51	41	300	7,0	12,7	15,9	18,0	16,6	13,3	7,9	15,3
IV	Mazowiecko–Podlaska	40	51	72	88	65	44	39	320	7,3	13,5	16,4	18,3	17,0	13,2	7,7	15,6
V	Śląska	48	71	79	92	74	57	47	363	7,7	13,2	16,1	18,0	16,9	13,4	8,5	15,5
VI	Wyżów Środkowo–Polskich	45	59	75	94	76	55	48	362	7,3	13,4	16,3	18,3	16,8	13,1	7,9	15,5
VII	Sudecka	46	72	73	88	72	55	49	360	6,3	11,6	14,4	16.3	15,8	12,1	7,5	18,7
VIII	Karpacka (Dzieln. Podgór zaKarpackiego)	56	74	100	113	94	65	59	449	7,7	13,6	16,3	18,1	17,7	13,5	8,7	15,8

Dane meteorologiczne zawarte w tabelce wskazują wyraźnie na zaznaczające się w granicach naszego kraju rozpiętości klimatyczne. Rozpiętości te nie wydają się jednak tak wielkie, jak to dotychczas zwykło się było przyjmować w różnych rozważaniach i ocenie wyników żywicowania w różnych okręgach LP.

Zestawienie tablic będzie zadaniem trudnym. Nie może ono jednak trwać zbyt długo. Trudności polegać będą przede wszystkim na umiejętnym wyeliminowaniu zależnych od człowieka czynników, wywierających poza obiegiem żywicowania wpływ na wydajność ze spały.

Tablice opracowane będą na podstawie materiałów dostarczonych przez jednostki terenowe. Materiały te zawarte są we wnioskach żywicowania oraz wykazach pozyskanej żywicy.

Po krytycznej ocenie nadesłanych materiałów, zostaną one zestawione według schematu podanego na następnej stronie.

Tablice wydajności żywicy ze spały będą dużym krokiem naprzód w zakresie unormowania planowania żywiczarskiego, wyeliminują one bowiem wszelkie możliwe przejawy dowolności.

Jednak trzeba zdawać sobie sprawę, że tablice te nie od razu staną się czymś doskonałym. Przeciwnie—będą one musały być z roku na rok poprawiane i uzupełniane, w oparciu o osiągnięcia corocznych kampanii żywicowania.

Pracownicy terenowi lasów państwowych, którzy będą brali udział w zbieraniu i przekazywaniu materiałów do Centralnego Zarządu Lasów Państwowych — na podstawie rozpisanej w tym celu ankiety — powinni dla akcji tej wykazać duże zrozumienie. Od ich bo-

Kraina ....

.... *-letni obieg żywicowania*

Klasa bonitacji siedliska	Wiek drzewostanu	Stopień zadrzewienia							
		0,3	0,4	0,5	0,6	0,7	0,8	0.9	1,0
		wydajność ze spały w kg							
	70 – 80								
	81 – 90								
	91 –100								
	powyżej 100								
II	70 – 80								
	81 – 90								
	91 –100								
	powyżej 100								
III	70 – 80								
	81 – 90								
	91 –100								
	powyżej 100								
IV	70 – 80								
	81 – 90								
	91 –100								
	powyżej 100								
V	70 – 80								
	81 – 90								
	91 –100								
	powyżej 100								

wiem ustosunkowania się do tego zagadnienia zależeć będzie dokładność tablic już w pierwszym opracowaniu.

Ocena wyników żywicowania

Artykuł inż. J. Zelichy pt. „Co należy brać za podstawę przy ocenie wyników kampanii żywicowania" umieszczony w 12 numerze „Lasu Polskiego" z 1952 r. zasługuje na uważne przestudiowanie przez wszystkich pracowników zainteresowanych tym odcinkiem gospodarki leśnej, ponieważ sprawiedliwa ocena wyników jest niewątpliwie najważniejszym momentem decydującym o popularności i rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.

Na ogół zgadzam się z wysuniętą przez inż. Zelichę koncepcją oceny wyników, a w szczególności słuszny wydaje się projektowany sposób przeprowadzenia punktacji na podstawie niektórych ważniejszych mierników oceny.

W celu pełniejszego naświetlenia omawianej sprawy chciałbym dorzucić na ten temat kilka uwag.

1. Realne planowanie jest obowiązkiem wszystkich jednostek gospodarczych, wobec czego zaniżanie planów, w celu uzyskania wysokich przekroczeń, powinno być raczej karane niż nagradzane. Biorąc pod uwagę wpływ warunków atmosferycznych na wykonanie planu żywicowania, jak również inne nieprzewidziane okoliczności, wydaje się słuszne, aby przy realnym planowaniu nadleśnictwa i leśnictwa mogły wykonywać plany w wysokości do 130%, natomiast rejony i okręgi — do 120%. Większe przekroczenia planów należałoby punktować ujemnie.

2. Dla robotników należałoby ustalić indywidualne normy roczne pozyskania żywicy, biorąc za podstawę ilość spał przypadającą na jednego robotnika wg orientacyjnych norm przydziału spał podanych w instrukcji żywicowania (pkt. 19). Ilość spał pomnożona przez wydajność z 1 spały, wzięta dla odpowiedniej pozycji zatwierdzonego wniosku żywicowania powinna być normą roczną dla robotnika (w kg).

Twierdzę, że najważniejszym wskaźnikiem oceny pracy robotnika jest procentowe przekroczenie normy rocznej i proponuję, aby otrzymaną przy tym mierniku ilość punktów mnożyć przez 2, w celu podkreślenia wagi tej „konkurencji".

Powyższe twierdzenie uzasadniam tym, że dzięki wysokiemu przekraczaniu norm poszczególne jednostki mogą wykonać swoje odcinkowe plany żywicowania przy użyciu mniejszej ilości robotników, co jest objawem niezwykle dodatnim, wobec coraz to większego braku sił roboczych szczególnie w gospodarce leśnej.

3. Mierniki oceny określone przez inż. Zelichę mianem „jakość żywicy" i „technika wykonania prac żywiczarskich" są niewątpliwie bardzo ważne, szczególnie przy ocenie pracy robotników-żywiczarzy.

Zachodzą jednak trudności techniczne przy ujęciu omawianych mierników w konkretne cyfry, ponieważ zbyt kosztowne byłoby przeprowadzanie analiz laboratoryjnych wszystkiej dostarczonej żywicy oraz za dużo czasu pochłaniałaby szczegółowa ocena techniki żywicowania, przy czym trudno będzie wystrzec się subiektywizmu, nawet w przypadku ustalenia pewnej wzorcowej skali porównawczej. Dlatego uważam, że omawiane mierniki należy przy ocenie wyników brać tylko pomocniczo pod uwagę i nie punktować ich.

Oczywiście w stosunku do robotników i jednostek administracyjnych, które wskutek zaniedbań „wykażą się" złą jakością żywicy i niewłaściwą techniką należy stosować odpowiednie kary materialne i dyscyplinarne, a niezależnie od tego celowe byłoby ze względów dydaktycznych podawanie ich nazwisk do wiadomości ogółu pracowników.

4. Celowe byłoby przeprowadzenie oceny wyników żywicowania na szczeblu centralnym odnośnie poszczególnych okręgów LP. Aby ocena taka była sprawiedliwa, należałoby zaliczyć poszczególne okręgi do dwu stref trudności, uwzględniając:

a) warunki robotnicze;

b) warunki klimatyczne i położenie geograficzne.

Zastosowanie mnożnika 1,2 dla okręgów w drugiej strefie trudności (analogicznie, jak to miało miejsce przy ocenie wyników żywicowania przeprowadzonej przez CZLP w 1950 r.), zapewniłoby — jak sądzę — sprawiedliwą ocenę wszystkich okręgów LP.

Inż. Wacław Ostrowski
Olsztyński Okręg LP

W sprawie inwentaryzacji zasobów runa leśnego

Dr Wiesław Grochowski

Na tle artykułu inż. M. Urbaniaka (Las Polski nr 7/1952) o inwentaryzacji zasobów runa leśnego, autor naświetla to zagadnienie z innej strony, oceniając dotychczasową akcję inwentaryzacyjną z punktu widzenia potrzeb i zadań terenu.

Z artykułu inż Urbaniaka można wynieść przekonanie, że:

1) dotychczasowa inwentaryzacja prowadzona jest pod kątem widzenia celów „statystycznych i naukowych";

2) jest ona traktowana „zbyt ogólnikowo i teoretycznie";

3) czynniki zainteresowane w dziele inwentaryzacji nie współpracują ze sobą należycie.

Na podstawie tych przesłanek można by wyrobić sobie pogląd, że Instytut Badawczy Leśnictwa prowadzi akcję nieprzydatną dla celów praktycznych, a potrzebną co najwyżej naukowcom i statystykom dla ich własnych, oderwanych od życia celów, co przecież według naszych pojęć jest niedopuszczalne i wręcz niemożliwe.

Przypomnieć trzeba, że pierwsze próby inwentaryzacji zasobów runa leśnego przedsięwzięło Ministerstwo Leśnictwa w roku 1947. Już wówczas Departament Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych oraz Spółdzielnia „Las" stały wobec tej samej potrzeby gospodarczej, na którą teraz powołuje się inż. Urbaniak, tylko w innej skali.

Ministerstwo Leśnictwa przekazało Instytutowi akcję inwentaryzacyjną przy końcu roku 1948, tzn. niezwłocznie po powołaniu do życia Zakładu Użytkowania Runa Leśnego i Produktów Ubocznych (przemianowanego później na Zakład Użytków Leśnych).

Od początku współpraca między Instytutem, Spółdzielnią (a później Centralą) „Las", Centralnym Zarządem Lasów Państwowych i innymi zainteresowanymi czynnikami była, jest i niewątpliwie będzie ścisła, nieprzerwana i pozytywna.

W chwili włączania Instytutu do akcji tak sformułowano cele inwentaryzacji i korzyści, które powinna ona przynieść:

„Celem inwentaryzacji jest utworzenie podstaw do prawidłowej gospodarki w runie leśnym, to znaczy do: określenia możliwości użytkowania, projektowania własnego przemysłu przetwórczego w zależności od baz surowcowych i istniejących zakładów, ustalenia najwłaściwszych zabiegów ochronnych, przyszłej intensyfikacji produkcji (m. in. podsiewy, półkultury, kultury), specjalizacji poszczególnych okręgów w wytyczonych kierunkach (rejonizacja). Jednocześnie inwentaryzacja ma stać się punktem wyjściowym prac o charakterze naukowym oraz naukowo-praktycznym".

Do informacji, których udzielił inż. Urbaniak o inwentaryzacji przeprowadzonej w pierwszym rzucie na podstawie ankiet, nazwanej „inwentaryzacją ogólną", dodać trzeba, że materiały nadsyłane przez nadleśnictwa nie były bynajmniej przyjęte „do wierzenia", lecz poddane krytycznemu opracowaniu przez wybitnych specjalistów. Ponieważ ci specjaliści włożyli w dzieło dokładną znajomość przedmiotu i terenu, wiarygodność materiałów podniosła się znacznie. Mimo to nie mają one wysokiej dokładności, ale też tego nikt się nie spodziewał.[1]

Miały one dostarczyć danych orientacyjnych tymczasowych, zaspokoić najpilniejsze potrzeby, niejako „pierwszy głód", i to zadanie — jak świadczą wypowiedzi ze strony PCLPN „Las" — zadowalająco spełniają.

Instytut również wielokrotnie wykorzystał już materiały inwentaryzacyjne nie tylko jako punkt wyjścia do badań naukowych, ale przede wszystkim dla prac usługowych na rzecz gospodarstwa leśnego.

1) Por. Wiesław Grochowski — Inwentaryzacja zasobów runa leśnego dla celów gospodarczych. Sylwan, 1-2/1949.

Dalsze cele trzeba osiągnąć przez stopniowe rozszerzenie i pogłębianie wiadomości o zasobach runa, czyli przez „inwentaryzację szczegółową". Inwentaryzacja szczegółowa musi być akcją ciągłą, tak aby stale zaspakajała potrzeby i oddawała aktualny a nie przestarzały stan rzeczy.

Praktyczne cele inwentaryzacji można ująć w dwie kategorie: utworzenie podstaw dla użytkowania runa w skali nadleśnictwa lub rejonu oraz podstaw dla kierowania gospodarką użytkowymi zasobami runa w skali okręgu i kraju.

Mając to na uwadze obmyślono środki działania. W licznych rozmowach i naradach z przedstawicielami zainteresowanych instytucji, a w szczególności z PCLPN „Las" (m. in. konferencja w dniu 16 lutego 1951 roku) ustalono, że dla osiągnięcia zadań inwentaryzacyjnych należy stosować jednocześnie różnorakie środki. Postanowiono zatem marsz do celu odbywać po kilku drogach, które z czasem ulegną połączeniu. Drogami tymi mają być: księgi gospodarcze, akcja ankietowa i inwentaryzacja bezpośrednia.

Najważniejsze usługi dla celów użytkowania konkretnych terenów oddać mają księgi gospodarcze, o których mówi inż. Urbaniak w swoim artykule. Należy je założyć w jak najkrótszym czasie i stale prowadzić. Nie będą one wystarczające dla kierowania gospodarką w skali krajowej, bo z natury rzeczy organy centralne, prowadzące tę gospodarkę nie będą mogły z nich bezpośrednio korzystać. Konieczne więc jest dalsze prowadzenie akcji ankietowej.

W porównaniu ze zbieraniem pierwszych materiałów do inwentaryzacji ogólnej, akcję obecną prowadzi się znacznie dokładniej. Uzgodniono m. in. z Centralnym Zarządem Lasów Państwowych, że inwentaryzacja ankietowa obejmie co roku około 10 gatunków roślin użytkowych.

Dzięki zrozumieniu ważności tego zagadnienia przez Zarząd Szkolenia Zawodowego i dzięki pomocy szkół leśnych, każdej wiosny nadleśnictwa otrzymują zielniki roślin, które przypadają do inwentaryzacji w nadchodzącym sezonie. W ten sposób personel terenowy może z łatwością opanować aktualny materiał inwentaryzacyjny, a przy tym osiąga się dodatkowe korzyści w postaci doszkalania leśników w znajomości roślin użytkowych. Gdyby mimo to wynikły dalsze trudności, pracownik wypełniający ankietę może przesłać okazy do Zakładu Ubocznych Użytków Leśnych IBL do oznaczenia.

Asortyment roślin podlegających inwentaryzacji nie jest bynajmniej ustalany przypadkowo, lecz dobierany każdorazowo pod kątem widzenia potrzeb gospodarczych, po konsultacji ze wszystkimi zainteresowanymi czynnikami, przy czym szczególnie bierze się pod uwagę dezyderaty PCLPN „Las".

Z czasem podstawą akcji ankietowej staną się księgi gospodarcze, a ankiety przekształcą się w wyciągi z tych ksiąg, oczywiście odpowiednio zmodyfikowane i uaktualnione. Księgi nie zastąpią jednak ankiet, lecz — oprócz roli, którą spełniać będą w gospodarce lokalnej — znakomicie ułatwią wypełnianie ankiet lub raportów potrzebnych dla gospodarki w większej skali.

Zanim jednak do tego dojdzie, trzeba należycie założyć te księgi. Dokonywanie wpisów do ostatnich rubryk ksiąg nie przedstawia dużych trudności i nie będzie zabierało wiele czasu. Tej akcji nie należy więc odkładać, inaczej bowiem nie można będzie uzyskać rzeczywistego obrazu użytkowania runa. Nie będzie to jednak jeszcze inwentaryzacja w pełnym słowa znaczeniu, gdyż polegać ona musi przede wszystkim na ustaleniu zasobności runa i możliwości pobierania użytków. Dopiero na tym tle można rozpatrywać i oceniać wyniki gospodarki oraz wytyczać kierunki jej intensyfikacji (względnie ograniczania w tych przypadkach, gdy użytkowanie ma za duże nasilenie i może doprowadzić do wyniszczenia stanowisk rośliny).

Nie można zdać się na „naturalny bieg rzeczy" i oczekiwać, że z czasem początkowe rubryki ksiąg gospodarczych ulegną zapełnieniu, bo w takim razie dominującą wagę miałyby dane dotyczące dokonanego użytkowania, a właściwa inwentaryzacja obejmowałaby tylko te stanowiska i te gatunki roślin, do których dotarło użytkowanie. Inwentaryzacja wlokłaby się zatem za potrzebami gospodarczymi, a przecież musi ona dogonić i wyprzedzić potrzebę.

Pierwszych wpisów do „lewej strony" ksiąg gospodarczych nie powinien dokonywać personel administracyjny (powinien on natomiast okresowo wprowadzać do nich zmiany i poprawki), po pierwsze dlatego, że stanowiłoby to obciążenie dodatkową pracą, po wtóre dlatego, że w takim razie nie byłoby żadnych podstaw do przypisywania takiemu materiałowi większej dokładności niż danym szczegółowej wprowadzona jest lokalizacja ankietowym (w ankietach inwentaryzacji stanowisk, którą słusznie zaleca inż. Urbaniak).

Taka koncepcja, rozważana przez inż. Urbaniaka, jest więc nie do przyjęcia, podobnie jak druga koncepcja — powierzenia inwentaryzacji drużynom urządzeniowym. Według miarodajnych wypowiedzi, gdyby drużyny urządzeniowe zostały obciążone tymi zadaniami, nie mogłyby należycie i terminowo wywiązywać się ze swoich zasadniczych i pierwszoplanowych obowiązków. Pozostaje

więc jedynie trzecia koncepcja, o której inż. Urbaniak nie wspomniał: utworzenie osobnego aparatu.

Tak doszliśmy do sprawy inwentaryzacji bezpośredniej, tzn. prowadzonej przez specjalny aparat, którą — nawiązując do trafnego porównania inwentaryzacji zasobów runa z urządzeniem — można by nazwać opisami taksacyjnymi runa. Istnieją podstawy do przypuszczeń, że już wkrótce uda się utworzyć taki aparat i w roku 1953 rozpoczęta będzie inwentaryzacja bezpośrednia[2]).

Nie tylko jednak brak środków opóźniał przystąpienie do akcji bezpośredniej. Konieczna jest przecież wyjściowa metodyka pracy. Podana przez inż. Urbaniaka metodyka jest niewystarczająca, gdyż pomija wiele trudności, które trzeba rozwiązać przed rozpoczęciem praktycznej inwentaryzacji bezpośredniej. Na podstawie gruntownych studiów terenowych (oczywiście z uwzględnieniem literatury wiążącej się z zagadnieniem) opracowano w IBL — na razie w rzucie roboczym — i wypróbowano w skali dwóch nadleśnictw metodykę inwentaryzacji bezpośredniej. Będzie ona poddana krytyce zainteresowanych czynników, na tej podstawie skorygowana i dopiero wtedy przekazana do wykorzystania w praktyce.

Inwentaryzacja bezpośrednia umożliwi wypełnienie „lewej strony" ksiąg gospodarczych i dostarczy wprost danych koniecznych dla ośrodków dyspozycyjnych w gospodarce planowej. Akcja ankietowa uzyska wtedy solidne podstawy, a jednocześnie stanie się łatwa i zmieni charakter. Celem jej będzie wówczas jedynie zwiększanie dokładności, aktualizowanie, wprowadzanie uzupełnień i korekt do materiałów, znajdujących się w ośrodkach centralnych. Korekty takie są konieczne nie tylko dlatego, że narastają potrzeby gospodarcze i że gospodarka zasobami runa odbywa ewolucję, ale także dlatego, że runo jest układem dynamicznym, którego skład i zasobność ulega szybkim i dużym zmianom.

[2]) Oczywiście jednak trwać ona będzie przez pewien czas; dlatego na razie zasadniczym środkiem inwentaryzacji pozostać musi akcja ankietowa.

Słusznie podkreśla inż. Urbaniak, że oprócz zlokalizowania i ustalenia obszaru stanowisk konieczne jest określenie ich bogactwa na jednostce powierzchni. Najdokładniej można by to zrobić za pomocą powierzchni próbnych. Wymagałoby to jednak wielkiego nakładu pracy, niewspółmiernego z efektami, które można uzyskać.

Wielka dokładność jest tu w ogóle nie do osiągnięcia, dlatego że wydajność konkretnych stanowisk wielu roślin runa — a zwłaszcza tak ważnych gospodarczo owoców leśnych i grzybów — waha się poważnie z roku na rok w zależności od urodzaju. Dlatego IBL projektuje ułożenie tablic zasobności, które podawać będą przeciętną zasobność stanowisk oraz granice racjonalnego użytkowania w zależności od krainy lub dzielnicy siedliskowej, typu lasu i innych warunków środowiska. Oczywiście jest to przedsięwzięcie długofalowe. Materiały zbiera się już od kilku lat na powierzchniach badawczych stałych i doraźnych przy współdziałaniu z pracownikami terenowymi, których pomoc jest tu nieodzowna i mile widziana. Tablice zasobności mają uzupełnić dzieło inwentaryzacji.

Tak wygląda całość zagadnienia i akcji, której tylko fragment przedstawił inż. Urbaniak. Widząc sprawę w jednostronnym oświetleniu, niedostatecznie zorientowany czytelnik mógłby sądzić, że inż. Urbaniak proponuje nową i oryginalną koncepcję, która przestawi bieg inwentaryzacji na właściwe tory. W rzeczywistości inż. Urbaniak przedstawił tylko jeden z trzech środków inwentaryzacji, już od dawna włączony do wspólnego planu i w myśl wspólnie ustalonych wytycznych realizowany przez PCLPN „Las".

Aby uniknąć niezamierzonych przez autora poprzedniego artykułu następstw uważałem za konieczne przedstawić zagadnienie inwentaryzacji w rozmaitych jej przejawach, zdać sprawę z dotychczasowego przebiegu i przedstawić projektowany rozwój akcji.

Jednocześnie przyłączam się do apelu inż. Urbaniaka o szerokie wykorzystywanie materiałów inwentaryzacyjnych w praktyce.

Autorzy i korespondenci są proszeni o podawanie pełnego imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu pocztowego

KORZYSTAMY z DOŚWIADCZEŃ leśnictwa radzieckiego

Rozwój mechanizacji prac leśnych w Związku Radzieckim

Wielka Rewolucja Październikowa likwidując prywatne władanie lasami, zmieniła gruntownie metody prowadzenia gospodarki leśnej w Związku Radzieckim. Las z jego bogactwami przeszedł na służbę narodu radzieckiego i socjalistycznego gospodarstwa.

W „Podstawowym prawie o lasach", wydanym 27 maja 1918 roku, podpisanym przez Lenina, ustalone zostały zasady użytkowania lasów i organizacji gospodarstwa leśnego.

Lata wojny domowej odsunęły na wiele lat rozwój niezbędnej techniki w zakresie hodowli lasu.

Leśni fachowcy musieli w tym czasie troszczyć się przede wszystkim o dostarczenie surowca drzewnego, żyć zagadnieniami przezwyciężenia kryzysu na odcinku zaopatrzenia w opał.

Mimo to już w 1922 roku decyzją X Wszechrosyjskiego Zjazdu Rad ustalony został plan organizacji racjonalnego gospodarstwa w lasach znaczenia ogólnopaństwowego.

W okresie odbudowy gospodarki radzieckiej (1922 — 1928) zwrócono główną uwagę na urządzenie lasów tzw. funduszu leśnego ZSRR. W tymże czasie zapoczątkowano realizację wielkiego planu zabiegów leśno-hodowlanych, jak sztuczne odnowienia, pielęgnacja drzewostanów, walka z pożarami i szkodnikami itp.

Już na początku okresu odbudowy twórcza myśl radzieckich uczonych i pracowników inżynieryjno-technicznych dała wiele cennych doświadczeń, wynalazków i projektów racjonalizatorskich, usprawniających i mechanizujących pracę przy zalesieniach.

Wyniki tych prac zobrazowane zostały na I Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie, w roku 1923. Uczestnicy działu leśnego wystawy otrzymali wówczas 126 dyplomów honorowych.

Aczkolwiek w okresie odbudowy wykonane zostały wielkie prace leśne, to jednak tempo ich nie odpowiadało ogólnemu postępowi gospodarki socjalistycznej.

Sytuacja zmieniła się gruntownie dopiero w okresie stalinowskich pięciolatek. Tak więc podczas gdy w okresie odbudowy prace odnowieniowe przeprowadzono na powierzchni 77 tys. ha, to w latach pierwszej pięciolatki — zalesiono cztery razy większą powierzchnię (307 tys. ha). W latach 1932 — 1935 wykonano 377 tys. ha leśnych upraw, a w latach 1936 — 1947 — 1166 tys. ha, co o 40% przewyższyło rozmiar prac odnowieniowych w Rosji carskiej w okresie 50 lat (1865 — 1914.)

W roku 1948 rozpoczęły się gigantyczne prace zalesieniowe w ramach stalinowskiego planu walki z posuchą.

Dla wypełnienia tak wielkich prac już w latach pierwszej pięciolatki wyłoniło się zapotrzebowanie na nowe, wysokosprawne narzędzia, maszyny i aparaty.

Jednocześnie dał się odczuć brak kwalifikowanych kadr inżynieryjno-technicznych, przygotowanych do konstruowania tych maszyn i posługiwania się nimi. Zorganizowano więc specjalne instytuty naukowo-doświadczalne w Leningradzie, Moskwie, Charkowie, Kijowie i innnych miastach, w których rozpoczęto prace nad konstrukcją nowych krajowych leśnych maszyn i narzędzi. Do pracy tej włączyła się olbrzymia armia leśników —racjonalizatorów, posiadających bogate doświadczenie z lat ubiegłych. Dość wspomnieć, że powołane wówczas do życia wydawnictwo leśne z trudem mogło opublikować większą część nowych prac radzieckich uczonych i praktyków.

W latach stalinowskich pięciolatek wyrosła cała armia młodych, utalentowanych uczonych-amatorów, konstruktorów i wykonawców.

Gospodarstwo leśne Związku Radzieckiego wyprzedziło znacznie kapitalistyczne kraje Zach. Europy i USA pod względem rozmiaru prac, systemu gospodarczego, form organizacji pracy i technicznego wyposażenia.

Nowy etap w rozwoju radzieckiego gospodarstwa leśnego rozpoczął się po dekrecie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z kwietnia 1947 r. o organizacji ministerstwa gospodarki leśnej.

Na nowe ministerstwo nałożono odpowiedzialne zadania, związane z ochroną i odbudową lasów, a także zalesieniem milionów hektarów w stepowych i pustynnych rejonach kraju· Prace te nabrały wyjątkowego znaczenia po postanowieniu rządu i partii o zalesieniach ochronnych, zalesianiu piasków i budowie zbiorników wodnych.

Rząd, partia i osobiście tow· Stalin — stale podkreślali pierwszorzędne znaczenie prac nad wprowadzeniem do socjalistycznego rolnictwa systemu Dokuczajewa — Kostyczewa — Wiliamsa.

Jednak nigdy jeszcze walka z posuchą nie była podjęta w tak wielkich rozmiarach, jak to się dzieje obecnie. Otwiera to szerokie perspektywy przed ludźmi nauki, inżynierami i technikami, pracującymi w gospodarstwie leśnym‘

Jasne, że przyspieszenie rozwiązania postawionych przez partię i rząd zadań jest możliwe tylko na bazie jak najszerszej mechanizacji· Obecnie więc nie można mówić o mechanizacji takiej czy innej czynności. Dziś już stworzona została nowa forma mechanizacji — mechanizacja kompleksowa· Wskaźnikami w tym względzie są istniejące i organizowane stacje lasoochronne i wielkie państwowe szkółki leśne. Wykaz typowego wyposażenia tych zmechanizowanych zakładów pracy jest umieszczony w postanowieniu rządowym.

Naszym zadaniem jest znaleźć drogę do najbardziej wydajnego kompleksowego wykorzystania sprzętu mechanicznego·

Charakter pracy stacji lasoochronnych znacznie odbiega od podobnych prac w gospodarstwie rolnym. W systemie gospodarstwa leśnego posiadają bowiem największy udział zalesienia na zrębach, piaskach i stokach dolin. W tych warunkach, innych niż w gospodarstwie rolnym, inne też obowiązują wskaźniki eksploatacyjne dla narzędzi maszynowych.

Przed gospodarstwem leśnym stoi pilne zadanie zaopatrzenia stacji w nowy sprzęt — specjalne leśne siewniki do gniazdowego wysiewu dębu i innych gatunków metodą akad. Łysenki, maszyn do prac przy ustalaniu piasków, specjalnych typów pługów, narzędzi do wyjmowania sadzonek, kultywatorów itp.

W wielkich państwowych szkółkach leśnych powinny znaleźć większe zastosowanie kombinowane maszyny, oparte o małe ciągniki·

Przed leśnym gospodarstwem stoi zadanie wszechstronnego zbadania tych kombinowanych maszyn, w celu ich dalszego usprawnienia.

W gospodarstwie leśnym, podobnie jak i w rolnictwie, duże znaczenie posiada zagadnienie zastosowania energii elektrycznej. Energia elektryczna w coraz szerszym zakresie znajduje zastosowanie we wszystkich działach gospodarki. W gospodarstwie leśnym aktualna jest elektryfikacja leschozów i państwowych szkółek leśnych na bazie kilku typów przewoźnych i stałych elektrostacji z kompletem typowego sprzętu elektrycznego.

Organizacja sieci stacji lasoochronnych nie wyklucza oczywiście rozwoju mechanizacji w rozwiniętej sieci leschozów na całym obszarze ZSRR. Takie leschozy powinny być w odpowiedniej kolejności zaopatrywane w ciągniki oraz maszyny i narzędzia przyczepne.

Najbliższe zadania zmechanizowanego gospodarstwa leśnego będą rozwiązywane na podstawie szerokich prac naukowo-doświadczalnych, wykonywanych zarówno w wyższych szkołach zawodowych i w instytutach naukowo-doświadczalnych·

Przy rozwiązywaniu postawionych przed gospodarstwem leśnym zadań napotyka się na trudności — trudności wzrostu. Jednakże entuzjazm, energia i inicjatywa pracowników gospodarstwa leśnego pozwolą na wykonanie zadania· Pracownicy gospodarstwa leśnego wypełnią swój obowiązek, gdyż tego wymaga godność narodu radzieckiego, rząd i partia oraz wódz i nauczyciel towarzysz Stalin.

(Z książki „Miechanizacja lesochoziajstwiennych rabot“, I. M. Zima, Goslesbumizdat, 1950).

Z leśnictwa radzieckiego

Postępy w organizacji radzieckiego przemysłu leśnego

Utworzenie 30 nowych lespromchozów zostało zaplanowane w roku 1953 na terenach leśnych dalekiego Wschodu i Północy, gdzie dotychczas nie wykorzystywano cennych zapasów surowca drzewnego.

Tam, gdzie dotychczas tylko myśliwi tropili i polowali na zwierzynę, buduje się już ośrodki robotnicze, drogi i koleje, gromadzi się wysokoprawny sprzęt mechaniczny do eksploatacji lasu.

Siewniki do wysiewu gniazdowego

Dotychczas brak było siewników do wysiewu gniazdowego nasion na pasach leśnych. Ostatnio znany konstruktor, Niedaszkowskij, opracował nowy typ siewnika CLGN-5, przystosowany do tego rodzaju pracy, przy czym możliwa jest zmiana więźby poszczególnych gniazd na 2 lub 3 m, w zależności od stosowanego sposobu zalesiania w różnych okolicach·

Nowy aparat do okrzesywania gałęzi

Opracowano ostatnio nowy model elektrycznego aparatu do okrzesywania gałęzi Waży on tylko 7,5 kg. Przez użycie tego

(Dokończenie na str. 26)



OCENA NASION

gwarancją ich racjonalnego wykorzystania

Blisko 40 tysięcy próbek nasion różnych gatunków drzew leśnych ocenili pracownicy Stacji Oceny Nasion IBL w Warszawie w ciągu okresu powojennego.

Nie trzeba przekonywać leśnika-terenowca jak wielkie znaczenie dla gospodarstwa leśnego ma ta olbrzymia praca. Wystarczy zdać sobie sprawę z tego, ile kilogramów oszczędzonych nasion kryje się za liczbą 40 tysięcy próbek. Jeśli przyjąć skromnie, że każda próbka reprezentowała zapas 10 kg nasion i że w wyniku oceny można było zmniejszyć normę wysiewu tylko o 2%, ilość zaoszczędzonych, a więc dodatkowo wykorzystanych nasion, osiągnęła liczbę ok. 8000 kg, a to jest przecież, na przykład dla sosny, ok. 5 tys. arów dodatkowo obsianych szkółek leśnych.

Nie tylko ten wzgląd jednak skłania nas do prowadzenia systematycznej oceny pozyskania nasion. Obok określenia racjonalnych norm wysiewu, należytego gospodarowania cennymi zapasami nasion, gwarantującego realizację corocznych planów zalesieniowych — ocena nasion pozwala nam na poznanie przyrodzonych właściwości nasion, jak również na osądzenie, czy nasze zabiegi przy zbiorze nasion, procesie wyłuszczania i przechowywania są należyte, czy nie marnujemy przez niedbalstwo lub nieświadomość z trudem nieraz zgromadzonych zapasów nasion. Ma to szczególnie duże znaczenie dla nasion takich gatunków, jak sosna, świerk i modrzew, które normalnie są przechowywane przez przeciąg kilku lat.

Charakterystykę jakości nasion ocenionych w Stacji Oceny Nasion zawiera świadectwo oceny, które otrzymuje jednostka wysyłająca próbkę. Zawiera ono między innymi określenie zdrowotności, energii kiełkowania i wartości użytkowej, a więc czynników, pozwalających na ustalenie racjonalnej normy wysiewu.

Dane te uzyskuje się jako wynik żmudnej i drobiazgowej pracy Stacji Oceny Nasion.

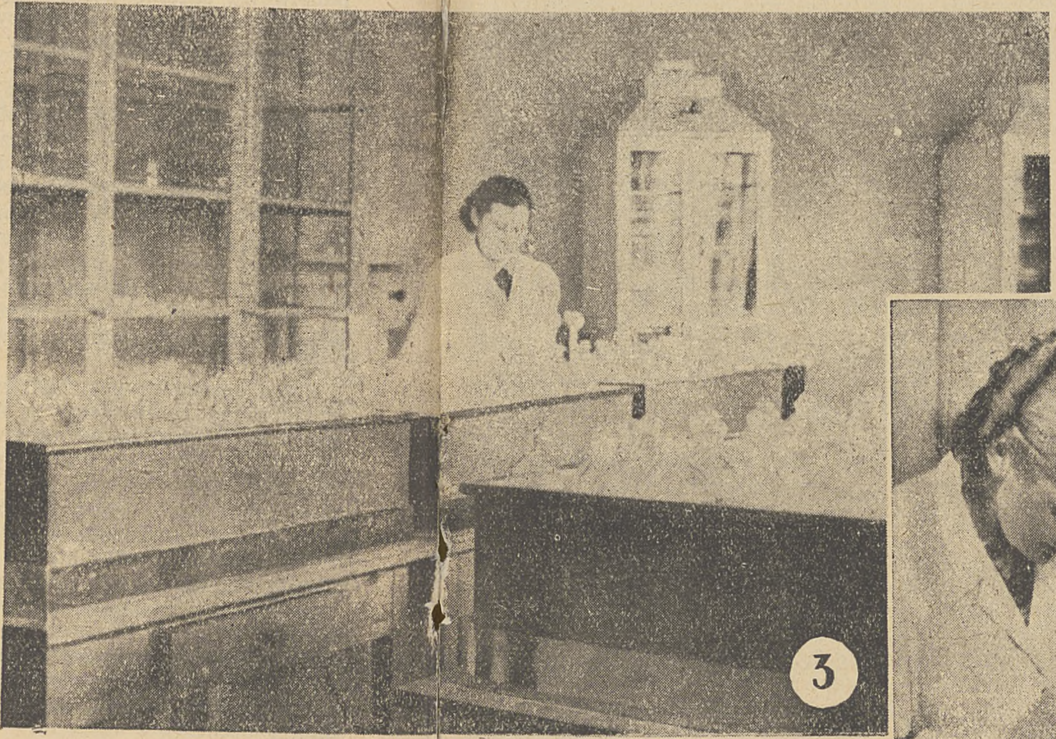
Nadsyłane do Stacji z terenu całego kraju próbki podlegają najpierw tzw. ocenie wstępnej. Składa się na nią: sprawdzenie opakowania, wielkości próbki, rodzaju i gatunku nasion, ich wilgotności, ciężaru objętościowego (waga litra nasion) itp.

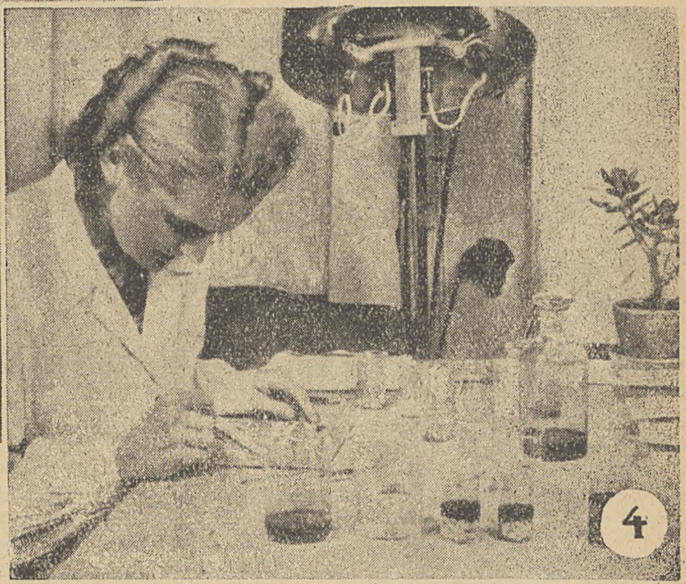
Z kolei następuje tzw. próba czystości. W wyniku szczegółowego przeglądu nasion ustala się udział nasion czystych, nieuszkodzonych i z wyglądu zdrowych. Waga ich w stosunku do całości próbki określa stopień czystości nasion.

Próba kiełkowania, która w odróżnieniu od poprzednich, mających charakter mechaniczny, jest próbą biologiczną — ma na celu wskazanie, ile nasion z próbek, które przeszły próbę czystości, skiełkuje, a więc wykaże ży-

(Dokończenie na str. 31)







1 — W okresie zimowym poczta przynosi codziennie stosy paczek z nasionami, które są rejestrowane i wstępnie badane.

2 — Z kolei bada się czystość nasion.

3 — Najważniejsza jest próba kiełkowania.

4 — Barwienie zarodków stanowi jedną z metod badań zdolności kiełkowania.

aparatu wydajność pracy przy okrzesywaniu wzrośnie trzykrotnie.

Zakłady mechanizacji leśnictwa w Rydze, które wypuściły pierwszą serię wymienionych aparatów, pracują obecnie nad konstrukcją agregatu elektrycznego, który mechanizuje najbardziej pracochłonne prace przy okrzesywaniu gałęzi.

Maszyna do produkcji kostki generatorowej

Rozpoczęto seryjną produkcję maszyny CNIIME — 2, służącej do przerzynki drewna na krótkie klocki i i rąbania ich na kostkę generatorową. Dotychczas pracę rąbania wkonywano ręcznie.

820 tys. ha zalesień

Leśnicy radzieccy przekroczyli zeszłoroczne plany zalesieniowe. Przewidywały one 800 tys. ha przestrzeni zalesionej, wykonano natomiast prace na 820 tys ha. W rejonach stepowych i lasostepowych założono lasy na powierzchni 435 tys. ha.

Na dwóch z ośmiu państwowych ochronnych pasów leśnych (Kamyszyn — Stalingrad oraz Biełgorod — rzeka Don) wykonano zalesienia na przestrzeni 950 km (ok. 7800 ha).

W roku 1953 przewiduje się wykonanie prac zalesieniowych na powierzchni 760 tys. ha, w tym — 380 tys. ha w stepowej i lasostepowej strefie europejskiej części ZSRR.

Morze Kachowskie będzie otoczone pasami leśnymi

Wzdłuż brzegów tzw. morza Kachowskiego (gigantyczny zbiornik wodny na terenie Ukrainy) zasadzone będą ochronne pasy leśne. Przy samych brzegach narażonych na wymywanie przez wodę zasadzony będzie pas krzewów. Dwa następne pasy zasadzone będą drzewami liściastymi. Szerokość pasów wyniesie od 10 do 700 m. Ogólna powierzchnia zasadzeń osiągnie 9500 ha.

Ciekawy sposób przyspieszania wschodów sosny

W ciężkich warunkach klimatycznych i glebowych południowo-wschodniej Ukrainy wyłaniają się trudności z produkcją sadzonek sosny. Wysiane nasiona w szkółkach i na powierzchniach zalesianych siewem przelegują często około miesiąca. Siewki nie rozwijają się należycie w skróconym czasie wegetacji w okresie suchego lata.

Racjonalizator Kijaszko z leschozu kremieńskiego k. Woroszyłowgradu zastosował następujący sposób przygotowania nasion sosny do wysiewu.

W końcu lutego ubija się śnieg w lesie na niewielkiej powierzchni, następnie nasypuje się kilka warstw nasion o grubości 3/4 cm, przedzielonych 30 centymetrowymi warstwami śniegu.

Wierzch i boki w ten sposób ułożonej piramidy okrywa się słomą, co zabezpiecza przed tajaniem śniegu.

W ten sposób potraktowane nasiona nie kiełkują przedwcześnie i nie pleśnieją a tylko zlekka nabrzmiewają.

Przed wysiewem zaprawia się nasiona formaliną i nieco przesusza w cieniu.

Wysiane nasiona wykazują zwiększoną energię kiełkowania i dają siewki o dużej żywotności w warunkach strefy suchej.

Wschody pojawiają się w ciągu 10 — 12 dni, podczas gdy nasiona bez opisanego zabiegu wschodzą około miesiąca czasu.

System przygotowania nasion opracowany przez Kijaszko jest obecnie z powodzeniem stosowany w licznych gospodarstwach leśnych Ukrainy.

Prace Instytutu Leśnego Akademii Nauk ZSRR

W roku 1952 Instytut Leśny i zespołowa ekspedycja dla spraw zalesień ochronnych pracowała i pogłębiała studia nad wpływem zalesień na warunki środowiska przyległych powierzchni i pod samymi zadrzewieniami.

Prowadzone były badania nad gospodarką w lasach w strefie wodochronnej, odnowieniem lasu w warunkach tajgi, opracowywano sposoby i warunki zakładania lasów na glebach strefy półpustynnej, wpływem zadrzewień na erozję gleb itp.

W roku ubiegłym szeroko rozwinięto prace badawcze nad różnymi sposobami zakładania upraw leśnych, z uwzględnieniem właściwości poszczególnych stref glebowo-klimatycznych.

Prowadzono prace przygotowawcze do zakładania ochronnych pasów leśnych na słonych glebach wzdłuż kanału Wołga-Don.

Poważne wyniki osiągnięto w zakresie badania systemu wodnego w glebach czarnoziemu, nadających się do zakładania lasów dębowych.

Opracowano sposoby uzupełniania wilgoci w glebach, przeznaczonych pod zalesienia (system bruzdowy, zakładanie osłon śniegowych itp).

Ustalono węzłowe zagadnienia agrotechniki przygotowania gleby pod uprawy leśne; przyjęto zasadę głębokiej orki w warunkach gleb suchych.

Poważne osiągnięcia posiada również Instytut w dziale wydawnictw.

Wydana została monografia Mołczanowa o hydrologicznej roli lasów sosnowych na glebach piaszczystych, „Chemia drewna" Nikitina, dwa wydania sprawozdań ekspedycji dla spraw zalesień ochronnych. Wydano cztery tomy prac tejże ekspedycji i szereg innych monografii oraz broszur na różne tematy.

Postęp techniczny i RACJONALIZATORSTWO

Trzy kroki na drodze mechanizacji przygotowania gleby pod zalesienia

Gdy sięgniemy pamięcią do nie tak dawnych czasów, kiedy na powierzchniach przeznaczonych do odnowienia widziało się najczęściej zastępy robotników z motykami różnego typu, przygotowujących glebę pod siew, czy sadzenia i porównamy te czasy i metody pracy z dzisiejszymi, to musimy przyznać, że zrobiliśmy już wiele w dziedzinie mechanizacji tych prac. Na powierzchniach leśnych i nieleśnych, przygotowywanych obecnie pod siew czy sadzenie, widzimy coraz częściej pługi, a nierzadko ciszę leśną zakłóca warkot traktora. Do coraz rzadszych wypadków zaliczyć można widzianą tu i ówdzie grupkę robotników, przygotowujących glebę ręcznie.

Zmiana metod pracy spowodowana jest realizacją postępu technicznego w związku z wykonywaniem na odcinku leśnictwa zadań planu 6-letniego.

Już w okresie planu 3-letniego państwowe gospodarstwo leśne zaczęło odczuwać odpływ sił roboczych z lasu do innych gałęzi gospodarki narodowej. Trudności z pozyskaniem dostatecznej ilości robotników do prac odnowieniowych, szczególnie zaś do cięższych prac przy przygotowaniu gleby, były coraz większe, lecz możliwe jeszcze do pokonania. Wprawdzie pług rolny i leśny wypierał coraz bardziej motykę leśną, lecz mechaniczne przygotowanie gleby stosowane było w większości przypadków w warunkach glebowych najlżejszych. Musimy się przyznać, żeśmy kroczyli w tym okresie po linii najmniejszego oporu: wykonywaliśmy plany zalesień, wybierając w pierwszej kolejności powierzchnie najłatwiejsze do zalesienia.

Rzecz jasna, że takie ujęcie sprawy musiało prowadzić siłą rzeczy do zalesienia najtrudniejszych powierzchni w ostatniej kolejności. Dalsze wykonanie planów zalesień dotychczasowymi środkami stawało się więc coraz trudniejsze. Koniecznością stało się szukanie nowych metod pracy.

Wielu racjonalizatorów i nowatorów, z Matuszem — konstruktorem pługa i pogłębiacza leśnego na czele, skoncentrowało wysiłki nad wynalezieniem nowych, bądź przystosowaniem starych narzędzi do należytego przygotowania gleby. Dorobek okresu początkowego był znaczny. Liczni racjonalizatorzy rozwiązali mniej lub więcej pomyślnie problemy, z którymi borykali się na własnym terenie. Wysiłki ich i dążenia nie zawsze były koordynowane. Wiele energii zużywało kilku na raz nic o sobie nie wiedzących racjonalizatorów nad rozwiązaniem tego samego problemu. Niedociągnięcie to zostało usunięte po krajowej naradzie racjonalizatorów, odbytej w 1950 r. w Mojej Woli.

Narada w Mojej Woli była p i e r w s z y m, zdecydowanym k r o k i e m w dziedzinie mechanizacji przygotowania gleby pod zalesiania. Przegląd dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie i przeprowadzone na miejscu próby pozwoliły na wytypowanie do produkcji najlepszych pługów leśnych, rozwiewając jednocześnie mit o uniwersalnym pługu, nadającym się do pracy zarówno w warunkach lekkich, średnich, jak i ciężkich.

Niewątpliwie ciężki pług Mackiewicza, dający sobie radę w dość trudnych warunkach na zrębie, mógłby być użyty również i do przygotowania gleby na gruntach porolnych, lecz celowość takiego wykorzystania pługa byłaby co najmniej problematyczna, a strata na energii siły pociągowej niewspółmiernie wysoka. Pokaz w Mojej Woli zrodził zasadę celowego użycia różnych typów pługów, tj. zastosowania zgodnego z ich przeznaczeniem.

I to był dalszy, d r u g i k r o k w kierunku należycie pojętej mechanizacji przygotowania gleby pod zalesienia.

Obok opracowania dokumentacji technicznej dla wytypowanych narzędzi i przystąpienia do ich produkcji — nastąpiło wyszukiwanie na terenie obejść w osadach służbowych nadleśnictw, leśnictw i gajówek niewykorzystanych pługów różnych typów. Akcja ta dała nadspodziewanie dobre wyniki, przysparzając lasom pokaźną ilość pługów, nadających się do użytku od razu względnie po przeprowadzeniu koniecznego remontu.

W wyniku, w ostatnich latach, stosowany był do przygotowania gleby dość znaczny asortyment pługów leśnych. Znaczna różnorodność typów i systemów tych pługów stwarzała trudności w należytym ich wykorzystaniu. Dlatego też należało zdecydować się na wybór najlepszych pługów, celem oddania ich do produkcji masowej.

T r z e c i k r o k na trudnej drodze do mechanizacji przygotowania gleby pod zalesienie zrobiono na naradzie, odbytej w dniach 4—6 września 1952 r. w Poznańskim Okręgu LP, na terenie nadl. Mosina, gdzie zebrani przedstawiciele administracji, racjonalizatorzy, przodownicy pracy i robotnicy leśni oceniali wyniki pracy kilkudziesięciu typów pługów leśnych. Pokaz pracy pługów odbywał się w warunkach średnich i zbliżonych do ciężkich, na powierzchniach z pniakami i wykarczowanych.

Zadaniem narady i próby było wytypowanie pługów nadających się najlepiej do pracy w warunkach średnich i ciężkich, gdyż — jak już wspomniano — większość tego rodzaju powierzchni pozostała do zalesienia w drugiej połowie planu 6-letniego.

Próbę zorganizowano bardzo dobrze. Uczestnicy, zaopatrzeni w metryki pługów, mieli możność porównywania orki wszystkich typów narzędzi w jednakowych warunkach pracy, przy użyciu zarówno ciągnika, jak i koni jako siły pociągowej.

Pokaz pracy pługów charakteryzowało niesłabnące do końca zainteresowanie zarówno robotników leśnych, a więc bezpośrednich wykonawców, mających głos decydujący, jak i leśników — gospodarzy lasu. Rzeczowe uwagi robotników, ich wnikliwa ocena przydatności pługów do różnych warunków terenowych ułatwiła wytypowanie dwóch pługów do produkcji.

Zrealizowanie tego trzeciego kroku pozwoli niewątpliwie na sprawne przygotowanie gleby w warunkach średnich i ciężkich, a przez to przyczyni się do znacznego ułatwienia i umożliwienia wykonania zadań planowych.

Należy spodziewać się, że na drodze do mechanizacji prac przygotowania gleby pod zalesienia nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach. Niewątpliwie, dzięki pracy szerokiego już grona racjonalizatorów i nowatorów będą one jeszcze większe, będą dalszymi krokami do pełnej mechanizacji nie tylko prac przygotowania gleby, ale i prac zalesieniowych.

Inż. **St. Miller**

Zalety i wady pługa WZM-51

Ostatnio pojawił się nowy typ pługa ciągnikowego WZM-51. Pracował w tutejszych lasach na próbę. A oto jego wady i zalety.

Pług pracuje wyłącznie na glebie nieleśnej, nie zapnionej. Najlepiej pracował na glebie bardzo zbitej, zadarnionej i bardzo lekkiej, nie zadarnionej. Na glebach pośrednich darni nie przecinał, skiby nie odwalał, zapychał się i zagważdżał.

1. Wadą pługa jest cylindryczna odkładnica, przy tym skrócona. Ten typ odkładnicy jest potrzebny i korzystny w rolnictwie, powoduje bowiem łamanie, kruszenie i rozdrabnianie skiby. Ponieważ gleba rolna, dwa razy do roku orana, jest pulchniejsza, orka wymaga więc mniej pracy.

W glebie leśnej natomiast kruszenie i rozdrabnianie gleby jest zbyteczne, a nawet szkodliwe, gdyż chodzi tu o nakrycie odwróconą skibą darni obok bruzdy w celu zagłuszenia traw i chwastów. Ponadto praca kruszenia skiby leśnej jest o wiele cięższa.

Odkładnica śrubowa, odpowiednio wymodelowana, wydłużona, o małymześlizgu, powoli odcina darń, wyważa stopniowo i podnosi do pozycji pionowej. Skrzydełka na końcu odkładnicy przechylają górną krawędź skiby poza pion i skiba lekko i pewnie, nie skruszona obala się. Praca jest lżejsza (nie ma miażdżenia skiby) i dla przyszłych upraw korzystna.

2. Drobniejszą wadą jest ustawienie noża podcinającego skibę. Nóż ten powinien mieć ostrze ustawione pod kątem bardziej ostrym, powierzchnię prostopadłą do powierzchni odkładnicy w miejscu wmontowania noża oraz przekrój noża u nasady równoległy od osi konstrukcyjnej pługa.

3. Dalszą wadą jest trzusło nożowe, pionowe, z zaokrąglonym ku tyłowi ostrzem. Działanie jego powinno być pośrednie między działaniem noża (prostego) i tarczy. Jednak darń, zwłaszcza lekka, przeważnie nie jest przecinana, lecz pchana zwałami ku przodowi.

Daleko korzystniejsze byłoby wstawienie trzusła tarczowego, dźwigowego (ze zużytych pił tarczowych), na ramie ku przodowi wygiętej. Trzusło takie pewnie przecinałoby darń, a ponadto na przeszkodach wydźwigiwałoby pług.

4. Walce do rzekomo pewnego obalania skib oraz miażdżenia ich, moim zdaniem, są raczej nie potrzebne, jak również osłony z blachy.

5. Przy koleśnicy zastosowano koła szerokie, o małej średnicy i ze stosunkowo dużymi żeberkami. Koła te miałyby zalety gąsienic, gdyby miały napęd wewnętrzny, gdyby były samobieżne. Ponieważ jednak są ciągnione, stawiają żeberkami, zwłaszcza na wzniesieniach, pewien opór, wskutek czego osie powyginały się ku tyłowi Moim zdaniem, lepsze byłyby koła węższe, o średnicy około 50% większej.

6. Jarzmo jest wprawdzie trzyramienne, jednak zaczepy są tak blisko siebie położone, że stanowią praktycznie zaczep jednopunktowy, z jego wadą — zmniejszeniem statyczności pługa.

Pług uzyskałby zwiększenie statyczności przez: a) zwężenie kół i oddalenie zaczepów jarzma oraz b) osadzenie od spodu na lemieszu trójkątnej podeszwy stalowej z wysuniętymi 10—15 krawędziami zaostrzonymi, równoległymi do obecnych lemieszy oraz zagiętymi lekko ku dołowi. Polepszyłoby to ponadto pracę odkładnicy.

7. Drobną usterką jest brak pierścieniowych zacisków śrub lub przeciwśrub, co powoduje wykręcanie się śrub i demontaż.

Pług pracowałby lepiej, gdyby miał jeszcze pionowy przegub na grządzieli

Dużą zaletą pługa jest konstrukcja:

1) ramy grządzielowej;

2) windowania pługa na wolny bieg;

3) siodełka oracza oraz

4) spulchniacza, który jednak powinien jeszcze otrzymać sprężynę między dźwignią do wyłączania a ramieniem.

Spulchniacz jest radełkowy, ślizgowy. Pług ten byłby uniwersalny, jakkolwiek nie miał takiego założenia przy projektowaniu go. Jest to pług projektowany na nieużytki i grunty porolne.

Inż. Wojciech Szwabowski
Rejon LP Krosno Odrzańskie

Ruch wynalazczości w Bazie Spedycyjnej Lubań

Ruch wynalazczości objął dużą ilość pracowników naszej bazy. Ostatnio został zatwierdzony projekt racjonalizatorski bezpieczników przy załadunku drewna na wagony, opracowany przez Mieczysława Dygasa, ładowacza — przodownika pracy.

Bolesław Ciężki, kierownik składnicy w Kościelnikach, opracowuje sposób zmechanizowania windy do załadunku krótkich sortymentów. Wynalazek ten całkowicie wyeliminuje ręczny załadunek krótkich sortymentów.

Korespondent **Józef Wilanowski**

Dalszy krok w mechanizacji załadunku i zrywki drewna

W dniach 3—5 grudnia 1952 r. odbył się na terenie Stacji Doświadczalnej Transportu Drewna IBL w Zagnańsku kurs obsługi wciągarek jednobębnowych, których partię zakupiła Państwowa Centrala Drzewna, przeznaczając je przede wszystkim do prac załadowczych na składnicach drewna.

Wciągarki te produkowane w kraju, w zasadzie do celów budowlanych, przy niewielkich uzupełnieniach będą mogły znaleźć szerokie zastosowanie na naszych składnicach i zrębach.

Posiadają one silnik produkcji krajowej, typu „S-60", rozwijający moc od 7,5 KM przy 750 obrotach na minutę do 14 KM przy 1500 obrotach. Silnik dieslowski, na olej gazowy, łatwy do uruchomienia i obsługi nawet przy pracy na otwartym powietrzu i przy niskich temperaturach.

Ciężar wciągarki łącznie z silnikiem, wynoszący około 1000 kg, pozwala na łatwe przerzucanie jej w miarę potrzeby z jednego miejsca pracy na drugie, co ma dla naszych warunków specjalne znaczenie, ze względu na stosunkowo małe zgrupowania ładunków na składnicach, niewielkie zręby i co za tym idzie wielką ilość składnic wymagających obsłużenia.

Poważnym usprawnieniem w tym zakresie jest zaprojektowanie i wykonanie przez Stację Doświadczalną IBL podwozia na kołach ogumionych, pozwalającego na łatwy przewóz wciągarki za ciągnikiem na dalsze odległości, względnie na ręczne przetaczanie wciągarki na składnicy przez zespół 3 — 4 robotników.

Uczestnicy kursu zostali zaznajomieni z możliwościami wykorzystania wciągarek tego typu (zestawionymi na podstawie literatury omawiającej wykorzystanie wciągarki radzieckiej TL-1) a następnie zostały przeprowadzone pokazy użycia wciągarki do załadunku drewna na wagony kolejowe i przyczepy, wyładunku oraz zrywki. Próby wykazały duże możliwości zastosowania wciągarki do prac na składnicach, gdzie oprócz załadunku i wyładunku, będą one mogły być użyte również do mygłowania drewna i transportu wewnątrz składnicowego.

Siła pociągowa, jaką uzyskuje się na linie wciągarki (która wynosi około 1500 kg) może zaspokoić potrzeby znacznej części prac tego typu. W razie pracy z ładunkami o ciężarach przekraczających możliwości wciągarki, można stosować, zgodnie z doświadczeniami radzieckimi, pracę dwu wciągarek jednocześnie względnie odpowiednie wielokrążki.

Wydaje się, że wciągarki tego typu pozwolą poważnie pchnąć naprzód sprawę mechanizacji prac na składnicach drewna i to zarówno na składnicach leśnych jak i kolejowych oraz składach surowca w zakładach przemysłowych. Powinno to usprawnić tranport drewna, podnieść wydajność sprzętu motorowego, używanego do przewozu drewna oraz skrócić czas postoju wagonów w czasie załadunku drewna. Fakt ten nabiera specjalnego znaczenia, jeżeli uwzględnimy, że usprawnienie to zostanie dokonane przy pomocy sprzętu krajowego.

Otwiera się tu wdzięczne pole działania dla racjonalizatorów, przy opracowywaniu właściwych rozwiązań lokalnych, zależnych od warunków terenowych i przeznaczenia wciągarki. Pewną pomocą w tym zakresie powinien być skrypt opracowany przez Instytut Badawczy Leśnictwa (mgr inż. R. Gecow i mgr inż. W. Dziubak. Możliwości zastosowania wciągarek jedno- i dwubębnowych w transporcie leśnym), omawiający metody użycia wciągarki oraz rozwiązania konstrukcyjne urządzeń pomocniczych, niezbędnych do pracy wciągarki.

Mgr inż. Kazimierz Czereyski

Racjonalizatorowi trzeba pomóc

W sprawozdaniu Jasielskiego Rejonu LP, zawierającym podsumowanie wyników zobowiązań za IV kwartał 1952 r. czytamy m. in.:

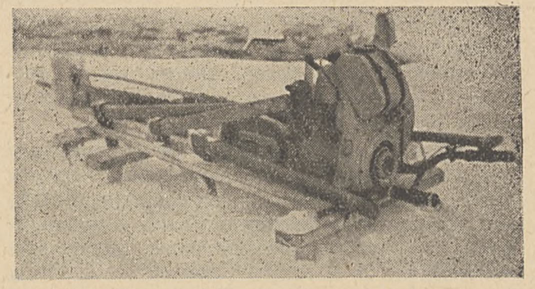
„Przy podsumowaniu wyników nie można pominąć faktu, że w realizacji zobowiązań nadl. Gorlice powstał zespół piły mechanicznej w leśnictwie Sękowa.

Przy organizowaniu zespołu wyróżnił się szczególnie ofiarną pracą stały robotnik Józef Gogola. Trudności były duże, m. in. nieodpowiedni sprzęt do naprawy piły, brak instrukcji wyjaśniającej budowę i pracę piły, jak również słabe łańcuchy tnące.

Pomimo tych przeszkód zespół osiągnął 200% wydajności, a wszelkie usterki usunął ob. Gogola.



Gogola z synem przy ostrzeniu piły na ostrzarce własnego pomysłu



Sanki do przewozu piły motorowej

On też w pierwszym kwartale br. rzucił wezwanie zespołowi piły motorowej z nadleśnictwa Krępna o przekroczenie norm pracy".

Przytoczony urywek ze sprawozdania nie wspomina nic o działalności Gogoli jako racjonalizatora. A przecież ta strona działalności Gogoli odegrała i odgrywa pierwszorzędną rolę w toku produkcji. Gogola jest niezmordowany jeśli chodzi o ciągłe ulepszanie sprzętu i sposobu pracy, jego mieszkanie — to warsztat, w którym znajdzie się wszystko co jest niezbędne do wykonania każdej naprawy sprzętu drwalskiego.

Poza tym Gogola pracuje nad nowymi urządzeniami i narzędziami. Bardzo pomysłowe są jego sanki do przewożenia piły motorowej wraz z całym jej wyposażeniem. Ostatnio skonstruował on pomysłowe, a jednocześnie proste, przenośne urządzenie do ostrzenia pił zwykłych.

Gogola mógłby znacznie więcej wykonać pożytecznych rzeczy, gdyby... właśnie, gdyby ktoś zainteresował się bliżej tym co on robi.

Nie wystarczy od czasu do czasu pochwalić się, że jest i pracuje taki pomysłowy robotnik, trzeba otoczyć go opieką, pomóc mu w rozwiązywaniu trudności, na które niestety napotyka. Jest to wdzięczne pole a nawet obowiązek nadleśnictwa, Rejonu LP, klubu techniki i racjonalizacji oraz komórki wynalazczości w Rzeszowskim Okręgu LP.

Trzeba bowiem wykorzystać twórczą myśl licznych robotników-racjonalizatorów, którzy podobnie jak Gogola pracują w tym kierunku, aby pracę usprawnić, uczynić lżejszą i wydatniejszą.

(K.)

Ocena nasion gwarancją ich racjonalnego wykorzystania

(Dokończenie ze str. 25)

wotność, gwarantującą wschody w szkółce czy na powierzchni odnawianej siewem.

Próbę tę wykonuje się na kiełkownikach różnej konstrukcji, od najprostszych w postaci kopert z bibuły filtracyjnej do bardziej skomplikowanych kiełkowników Jacobsena itp. Zasadą ich wszystkich jest stworzenie nasionkom jak najlepszych warunków kiełkowania, a więc odpowiedniej wilgotności, temperatury, oświetlenia itd.

Próbki poddane próbie kiełkowania są codziennie kontrolowane, a wyniki ilościowe skiełkowanych nasion są odnotowywane. Po pewnym okresie (różnym dla różnych gatunków) ocenia się na podstawie skiełkowania nasion — szybkość oraz procentową zdolność kiełkowania.

Opisany przebieg ma próba kiełkowania w przypadku nasion, które są gotowe do skiełkowania, jeśli znajdą się w pewnych warunkach. Tak na przykład nasiona sosny kiełkują, jeśli tylko zapewni im się pewne minimum wilgoci i ciepła.

Inaczej jest na przykład z nasionami klonu po ich wysuszeniu. Aby osiągnąć gotowość do skiełkowania muszą one przejść pewien proces przygotowawczy.

Do nasion tego rodzaju stosuje się tzw. zastępcze próby kiełkowania. Najprostszą z nich jest próba krajania, stosowana zwykle do nasion o dużych rozmiarach, np. żołędzi.

Do nasion drobnych stosuje się w Stacji Oceny Nasion IBL barwienie zarodków. Jest to sposób oceny zdolności kiełkowania nasion, stosowany w Stacji od roku 1936, w oparciu o metodę radzieckiego uczonego Nielubowa.

Po próbach kiełkowania następuje ogólna ocena gospodarczej wartości nasion, reprezentowanych przez nadesłane próbki.

Jednostka, która przesłała próbkę do oceny, otrzymuje świadectwo oceny nasion, oceniające wartość zebranych nasion i wskazujące jaką ich ilość należy wysiać, a także określające jakich błędów przy pozyskiwaniu nasion należy w przyszłości unikać (np. w odniesieniu do czystości, procesu wyłuszczania itp.).

W tym zakresie można zanotować stały postęp. Wyniki oceny wskazują, że z roku na rok wzrasta jakość użytkowa nasion przez nas zbieranych. Widomym znakiem tej poprawy są podwyższone normy, jakie obowiązują obecnie w stosunku do norm przedwojennych, w odniesieniu na przykład do nasion sosny i olchy. Tak więc normy dla sosny, najwyższe na świecie, ustalają dla nasion I klasy jakości co najmniej 85% energii kiełkowania (przed wojną 80%).

Trzeba przyznać, że obok staranniejszego pozyskiwania i przechowywania nasion duże znaczenie odgrywają warunki przyrodnicze, w jakich dany gatunek drzewa rośnie i owocuje. W odniesieniu do sosny musimy więc stwierdzić, że znajduje ona u nas optymalne warunki, a więc i pozyskiwane nasiona wykazują wysoką wartość.

Inaczej natomiast przedstawia się przykładowo sprawa z modrzewiem, który znowu w innych krajach (w Związku Radzieckim, Szwajcarii) posiada daleko lepsze niż u nas warunki przyrodnicze, rośnie w litych drzewostanach. a w wyniku daje wyższe jakościowo nasienie.

*

Praca w Stacji Oceny Nasion, jedynej w naszym kraju centralnej placówce tego rodzaju (w innych krajach ocena nasion jest zwykle dokonywana w większej ilości stacji terenowych) trwa zasadniczo przez okres całego roku.

Największe nasilenie przypada na okres zimowy, kiedy to nadsyłane są próbki nasion ze zbioru jesiennego, z zapasów lat ubiegłych oraz z bieżących zbiorów w okresie zimowym.

Terminowa ocena i przesyłanie wyników w odpowiednim czasie przed rozpoczęciem prac wiosennych w szkółkach i na powierzchniach odnawianych siewem (a więc prac, które zaczynamy na wiosnę w pierwszej kolejności) wymaga od pracowników Stacji niemało wysiłków. Naszym zadaniem jest ułatwić im pracę i to nie tylko przez należyte, zgodne z instrukcjami, pobieranie próbek, ich opakowanie, przesyłkę z należycie sporządzonym możliwie szczegółowym opisem nasion, ale przede wszystkim przez takie rozłożenie wysyłki próbek w czasie, aby nie zakłócało to normalnej czynności Stacji.

W szczególności musimy pamiętać o tym, aby dla poszczególnych rodzajów nasion (pod względem terminu zbioru) zachować odpowiednie terminy wysyłki.

Tak więc nasiona pozyskiwane w okresie jesiennym przesyłamy niezwłocznie po dokonaniu zbioru, co pozwala Stacji na dokonanie oceny w ciągu końcowych miesięcy roku kalendarzowego.

Z kolei, pod koniec roku wysyłamy próbki nasion z zapasów przechowywanych z lat ubiegłych, a w miesiącach: lutym, marcu, ewentualnie również w kwietniu — próbki z zapasów nasion pozyskanych w okresie zimy.

Należyta współpraca Stacji z terenem jest gwarancją, że pozyskane przez nas dużym nakładem pracy i środków nasiona zostaną należycie wykorzystane, co ma niemałe znaczenie w realizacji naszych zadań produkcyjnych na odcinku odnowienia lasu.

Stanisław Kasprzyk

Poradnik LEŚNIKA

Prace wiosenne w lesie

Zależnie od panujących warunków atmosferycznych rozpoczynamy w marcu prace odnowieniowe· W drugiej połowie miesiąca następuje zwykle już ocieplenie i rozmarznięcie gleby, szczególnie na powierzchniach otwartych, co pozwala na rozpoczęcie prac odnowieniowych.

Właściwym momentem rozpoczęcia prac w szkółkach i na powierzchniach odnawianych jest dostateczne przeschnięcie gleby, umożliwiające wkroczenie ze sprzętem ręcznym i mechanicznym. Dlatego też przygotowania do rozpoczęcia prac wiosenych powinny być już ukończone, bowiem krótki okres prac wiosenych musi być w pełni wykorzystany.

A oto przegląd najważniejszych czynności z tym związanych:

Kończymy zbiór szyszek sosny i modrzewia, bowiem otwierają się już one pod wpływem działania promieni słonecznych i wysypują nasiona. Zebrane szyszki kierujemy do wyłuszczarń, stosując się do opracowanego przez nie kalendarza dostaw. Pozwoli to uniknąć zbędnych przestojów czy też przeładowania magazynów na szyszki.

Terminowa dostawa szyszek do wyłuszczarń podyktowana jest również koniecznością wykonania planów łuszczenia i pozyskania nasion do nadchodzącej kampanii zalesieniowej.

Wartość użytkowa nasion przechowywanych przez zimę powinna być sprawdzona sposobem gospodarczym, a nadto należy pobrać próbki i przesłać do oceny do Instytutu Badawczego Leśnictwa. Podobnie ocenę nasion sosny, świerka, modrzewia i daglezji z bieżącej i starej produkcji należy wykonać najdalej w drugiej dekadzie marca, gdyż przed rozpoczęciem kampanii zalesieniowej wszystkie nasiona przeznaczone do wysiewu powinny mieć aktualną ocenę. Klasa jakości nasion decyduje nie tylko o stopniu ich przydatności siewnej, lecz służy również do ustalenia odpowiedniej normy wysiewu.

Zebrane w 1952 roku żołędzie zostały tylko częściowo wysiane na jesieni, znaczna ich część jest przeznaczona do siewów wiosennych. Zapasy te kontrolujemy i przysposabiamy do siewu.

Zaopatrzenie się w potrzebne nasiona oraz rozdysponowanie posiadanych nadmiarów powinno być zrealizowane możliwie jak najwcześniej. Marzec jest ostatecznym terminem zapewnienia sobie dostatecznej ilości materiału siewnego, a ewentualne przesunięcia powinny być zakończone do końca miesiąca, tj. z takim wyliczeniem, ażeby w chwili obsiewu szkółek lub wysiewu nasion na powierzchniach odnawianych znajdowały się one już w leśnictwach.

Obok ustalenia zapotrzebowania na nasiona sprawdzamy stan przezimowania sadzonek, a ewentualne braki lub nadwyżki zgłaszamy do Rejonu LP. Kontrolę wiosennego stanu zapasu sadzonek wykonujemy możliwie najwcześniej ,tj. zaraz po ustąpieniu pokrywy śnieżnej w szkółkach· Zwracamy również uwagę na stan zdrowotny i jakość materiału sadzonkowego. Ze stanu przezimowanych sadzonek powinno się wyciągnąć odpowiednie wnioski i przeanalizować przyczyny ewentualnej złej jakości, ażeby w przy-

szłości uniknąć popełnienia podobnych błędów. Jednocześnie zabezpieczamy szkółki przed ewentualnymi przymrozkami.

Równolegle z zaopatrywaniem się w potrzebny materiał siewny i sadzonkowy ustalamy kolejność wiosennych prac odnowieniowych. W tym celu opracowujemy harmonogram prac.

Zarówno przygotowanie gleby pod zalesienia, nie wykonane na jesieni, jak i właściwe prace zalesieniowe — obok prac szkółkarskich — organizujemy tak, ażeby w pełni wykorzystać stojące do dyspozycji środki i materiały.

Przygotowanie gleby pod zalesienia zaczynamy od gruntów najsłabszych, a to w celu wykorzystania zimowej wilgoci. W dalszej kolejności — w miarę obsychania gleby — przechodzimy z przygotowaniem gleby na stanowiska żyźniejsze i bardziej wilgotne.

W marcu przystępujemy zazwyczaj do wyjmowania sadzonek ze szkółek. Możliwie wczesne wyjęcie sadzonek ma na celu z jednej strony zabezpieczenie ich przed rozwinięciem się, szczególnie w szkółkach bardziej naświetlonych i założonych na lżejszych glebach, z drugiej zaś umożliwia przygotowanie szkółek do ponownego ich obsiewu. I tu również powinna być zachowana pewna kolejność prac: wyjmujemy ze szkółek i dołujemy w pierwszej kolejności sadzonki brzozy i modrzewia, jako najszybciej rozwijające się.

Wyjmowanie sadzonek ze szkółek powinno być bardzo staranne. Należy zwracać baczną uwagę na nieuszkadzanie i nieprzesuszanie korzeni. Podobnie należyte i staranne dołowane sadzonek (z równoczesnym ich sortowaniem) w dołach dostatecznie głębokich i dobrze ocienionych nie pozwoli im zbyt wcześnie rozwinąć się.

Sadzonki brzozy i modrzewia należy sadzić w pierwszej kolejności.

W dalszym ciągu przeprowadzamy szkolenia personelu terenowego. W pierwszej kolejności powinno się przeszkolić pracowników technicznych łącznie z gajowymi i robotnikami stałymi, w końcu zaś — robotników sezonowych. Z przebiegu szkolenia należy sporządzić sprawozdania z podaniem ilości przeszkolonych pracowników.

Kampania zalesieniowa powinna być nadto poprzedzona naradą produkcyjną, na której powinny być omówione w szczegółach zakres i środki działania. Należy również omówić zasady akordowania prac odnowieniowych, zaznajomić robotników ze sposobem wynagrodzenia i z korzyściami, wynikającymi z przejścia ze stawek dniówkowych na akordowe, uwarunkowane wysoką jakością wykonania.

Na naradzie produkcyjnej powinna również być omówiona w szczegółach sprawa jak najszerszego zastosowania współzawodnictwa pracy.

W oparciu o lokalizację zalesień należy dokonać przydziału miejsc pracy na poszczególne zespoły, które znając swoje zadania podejmą współzawodnictwo zespołowe.

*

W marcu, końcowym miesiącu pierwszego kwartału, niezależnie od konieczności wykonania planu pozyskania drewna ustalonego na ten miesiąc, muszą być wyrównane wszystkie niedociągnięcia ze stycznia i lutego, jeżeli kwartalny plan ma być w całości wykonany.

Szczególnie odnosi się to do zaległości w wyróbce drewna liściastego (dąb, jesion, buk, brzoza, olsza i osika), które w zimowo-jesiennym okresie (I i IV kwartały) powinno być bezwzględnie ścięte, obrobione i wyrobione.

Przypomnieć tu należy, że rytmiczność wykonywania planów produkcyjnych jest jedną z podstawowych zasad właściwego wykonywania planów.

Wszelkie zrywy w realizacji planów są szkodliwe, gdyż wywołują zamieszanie w

produkcji, załamują plany wywozu drewna i obalają ustalone harmonogramy dostaw dla przemysłu.

Doświadczenia nabyte przy wykonywaniu planów produkcyjnych w roku ubiegłym, a w szczególności w IV kwartale, powinny nas przekonać, że odstępstwo od rytmicznego wykonywania planów może spowodować zaburzenia w zaopatrzeniu kopalń i przemysłu papierniczego w surowiec drzewny, a nawet może doprowadzić do załamania naszych planów produkcyjnych w wypadku utrzymania się przez czas dłuższy złych warunków atmosferycznych, wtedy kiedy mamy do odrobienia zaległości z poprzednich okresów.

W drugim kwartale przystępujemy do pozyskania użytków międzyrębnych. Należy więc już w marcu wyznaczyć choć tę część trzebieży, która zabezpieczyłaby pracę robotnikowi na kwiecień. Zaniedbanie pod tym względem może spowodować niedopuszczalne przerwy w pracy, względnie spowoduje karygodne powierzanie drwalom ścinania drzew bez uprzedniego ich wyznaczenia i wycechowania.

Dalszą konsekwencją tego zaniedbania może być utrata z trudem zwerbowanych robotników, nie mówiąc o nieodwracalnych szkodach w gospodarstwie leśnym wywołanych pozostawieniem drwalom wolnej ręki w wykonywaniu trzebieży.

Zbliża się termin, z upływem którego surowiec tartaczny iglasty będzie mógł być wywożony z lasu tylko w stanie okorowanym.

Należy więc w swoim czasie zorganizować korowanie partii tego surowca, które zgodnie z harmonogramem będą wywiezione z lasu po upływie terminu, dopuszczającego dostarczanie do składnic i tartaków drewna niekorowanego.

W okresie zimowym państwowe gospodarstwo leśne ma największe szanse zaangażowania potrzebnej ilości robotników do pracy w lesie.

Okliczność tę należy w pełni wykorzystać dla wykonania planu w jak najszerszym zakresie. Jest to bardzo ważne w związku z corocznym kurczeniem się kadr robotniczych, w wyniku stale postępującego naprzód rozwoju przemysłu.

Wszystkie zaniedbania pod tym względem, jakie miały miejsce w ubiegłych miesiącach bieżącego kwartału, powinny być w marcu wyrównane.

W roku bieżącym Centralny Zarząd Lasów Państwowych położył specjalny nacisk na doprowadzenie planów produkcyjnych w dół aż do stanowisk roboczych i polecił stałą kontrolę wykonywania planów nawet przez najdrobniejsze ogniwa produkcyjne. Zarządzenie to oparte jest na słusznym założeniu, że najważniejszą rzeczą w wykonywaniu planów jest żywa działalność ludzi.

Należy więc zastanowić się, czy wykonaliśmy wszystko to, co nam zalecił CZLP, czy zaznajomiliśmy bezpośrednich wykonawców planów produkcyjnych z włożonymi na nich zadaniami i z techniką ich wykonania.

W pierwszym kwartale wykonujemy roczny plan pozyskania drewna w rozmiarze znacznie przewyższającym założenia pozostałych kwartałów, zarówno pod względem ilości jak i różnorodności w pozyskiwaniu sortymentów.

Porównanie więc wyników pozyskania w tym kwartale z szacunkiem brakarskim na pniu będzie tu na czasie i wskaże nam błędy, jakie popełniliśmy przy tych szacunkach. Wskaże nam również i luki, jakie posiadamy w wiedzy brakarskiej. Te ustalenia powinny pobudzić nas do dalszego dokształcania się, w celu uniknięcia w przyszłości popełniania podobnych błędów.

Każda ilość surowca drzewnego, która z jakichkolwiek bądź powodów nie będzie wywieziona na czas z lasu powinna być pieczołowicie zabezpieczona przed obniżeniem jego wartości technicznej. Szczególnie odnosi się to do drewna liściastego, które w przypadku niewłaściwego składowania i z braku odpowiedniego zabezpieczenia — ulega pękaniu. Nie należy więc takiego surowca składować na otwartym nasłonecznionym miejscu, a czoła dłużyc zabezpieczyć przed pękaniem przy użyciu farby, esów i siekiery zębatej.

W roku bieżącym zostały złagodzone warunki techniczne dla surowca zapałczanego. Szczególnie dotyczy to surowca osikowego. Należy więc dokładnie zaznajomić się z wytycznymi w sprawie wykonania planu pozyskania sortymentów drzewnych na rok 1953, w których złagodzone warunki techniczne dla surowca zapałczanego są wyczerpująco ujęte.

Jeżeli zaniedbano wyróbkę surowca zapalczanego zgodnie z nowymi warunkami technicznymi, należy znajdujący się w lesie i na składnicach surowiec przeklasyfikować i równocześnie pozyskaną osikę zgodnie z wytycznymi na rok 1953 wyłączyć z surowca tartacznego.

*

W ciągu marca, gdy w pełni trwają jeszcze prace zrębowe oraz odbywa się intensywna zrywka i wywóz drewna, leśnik przystępuje do żywiczarskich prac przygotowawczych. Na różnych odcinkach robót należy więc tak zharmonizować poszczególne czynności, aby nie było między nimi sprzeczności·

Odkładanie robót przygotowawczych na kwiecień jest dużym niedbalstwem, powodującym ujemne skutki w czasie właściwej kampanii, objawiające się obniżeniem wydajności żywicowanych drzew.

Pierwszą a jednocześnie najważniejszą czynnością z serii prac przygotowawczych jest spałowanie. Musi ono być przeprowadzone w czasie zimowego uśpienia drzew. Spały wykonane po ruszeniu soków są z reguły zabielone. Zjawisko to polega na odrywaniu od drewna, w czasie spałowania. całych płatów korowiny wraz z łykiem i miazgą. Odsłonięta w ten sposób tkanka drzewna stopniowo zamiera, a wydajność żywicy spada.

Drugim warunkiem dobrego wykonania spał są ostre narzędzia, tj. siekierki i ośniki. Spała wykonana tępym ośnikiem posiada powierzchnię nierówną, kora na niej jest przeważnie zbyt gruba i nierównomierna. Gruba warstwa korowiny uniemożliwia prawidłowe wykonanie żłobków oraz czyni tę pracę ciężką i mało wydajną.

Do zadań pracowników administracyjnych i instruktorów żywicowania należy uświadamianie robotników o dużym wpływie dobrze wykonanej spały na wydajność żywicy. Starzy doświadczeni żywiczarze dobrze tę zależność rozumieją i nie szczędzą przy tym trudu, aby spały przez nich wykonane były należycie okorowane. Najwięcej błędów popełniają robotnicy początkujący, niedostatecznie przeszkoleni.

Dobremu pod względem technicznym wykonaniu spał powinna towarzyszyć troska o zabezpieczenie egzystencji żywicowanych drzew.

Cel ten spełniają pasy życiowe. Doniosła ich rola wymaga, aby odpowiadały one określonym wymaganiom ustalonym instrukcją żywicowania.

Przed ustępowaniem mrozów wskazane jest nacięcie rowka ściekowego. Stwierdzono bowiem, że rowek ten wykonany po ruszeniu soków posiada powierzchnię niedostatecznie gładką, co utrudnia swobodny spływ żywicy.

W tym czasie należy uzupełnić brakujące kołki i przykrywki drewniane.

Na opisanych czynnościach nie wyczerpują się prace przygotowawcze. Pozostałe z nich, jak umocowanie na spałach blaszek ściekowych i kołków, rozniesienie zbiorników i przykrywek, remont i budowa schronów itp. mogą być z powodzeniem wykonane w kwietniu·

*

Czynności leśnika z zakresu łowiectwa uzależnione są w marcu od warunków klimatycznych ,które trudno jest z góry przewidzieć.

W przypadku przeciągania się zimy lub jej nawrotów, jak to się zdarzało w ostatnich latach, najważniejszym zadaniem będzie ułatwienie zwierzynie dotrwania do cieplejszych dni, kiedy będzie ona mogła już wyżywić się sama bez naszej pomocy.

Śnieżna zima zawsze bardzo osłabia zwierzynę i zaniechanie dokarmiania jej w marcu może łatwo obrócić w niwecz wszystkie nasze dotychczasowe wysiłki.

Szczególną uwagę zwracać należy, na często tworzącą się w tym okresie skorupę lodową, która uniemożliwia zwierzynie zdobycie jakiejkolwiek karmy.

W zależności więc od warunków musimy dokarmiać w dotychczasowym zakresie zwierzynę płową, dziki i zające oraz kuropatwy tak długo, jak długo zwierzyna karmę będzie pobierać. Bażanty niepodkarmione w tym okresie na pewno wyemigrują z łowiska.

Jeśli wiosna nadejdzie wcześniej i warunki na to pozwolą, w marcu należy zaorać wszystkie poletka karmowe, które nie zimowały „w ostrej skibie".

W końcu miesiąca trzeba koniecznie posiać żarnowiec, wysiany później już w bieżącym roku nie wzejdzie. Jeśli mamy zamiar hodować jarmuż — czas wysiać go w inspektach.

W marcu są już młode zajączki, którym prócz niesprzyjających warunków klimatycznych zagrażają wszelkie szkodniki łowieckie, zwracać więc trzeba baczną uwagę na wałęsające się psy i koty, na jastrzębie, wrony i kruki.

Marzec jest ostatnim miesiącem, kiedy jeszcze nieraz można otropić i ofladrować wilki.

(Artykuł opracowany przez zespół w składzie: **St. Miller, T. Pasławski, J. Rostafiński i J. Zelicho**).

O zwalczaniu cetyńców

Dr Witold Koehler

Rozległy przestrzennie i miejscami niemal katastrofalny masowy rozród cetyńców, zwłaszcza cetyńca większego (*Blastophagus piniperda*) zmusza nas do zastosowania specjalnych sposobów zwalczania.

Metoda drzew pułapkowych w warunkach wysokiego nasilenia gradacji tego szkodnika okazuje się niewystarczająca. Po pierwsze dlatego, że ilość pułapek, koniecznych do wyłowienia wielkich mas cetyńca, musiałaby być tak duża, że prawidłowe ich „opracowanie" przerastałoby po prostu możliwości nadleśnictw, po drugie dlatego, że owad, mając do dyspozycji wystarczającą ilość materiału lęgowego wśród osłabionych (żerem szkodników pierwotnych) drzew w drzewostanie nie dałby się całkowicie wywabić na leżące pułapki, po trzecie wreszcie dlatego, że w licznych przypadkach istnieją trwałe masowe wylęgarnie szkodnika, np. na śródleśnych składnicach drewna.

Oczywiście nie znaczy to, że metoda leżących drzew pułapkowych powinna lub może być zaniechana. Przeciwnie — należy położyć nacisk na możliwie najstaranniejsze jej stosowanie w ramach obowiązujących przepisów i zarządzeń. Nie można jednak na niej poprzestać.

Obok walki, rzec można „pozycyjnej", polegającej na stosowaniu leżących drzew pułapkowych, należy rozwinąć drugi front walki „ruchomej", polegającej na wybieraniu z drzewostanu drzew opadniętych, na ścinaniu ich i korowaniu, zanim zdoła wywieść się z nich nowe pokolenie szkodnika.

Okres koniecznych, częstych kontroli drzewostanów, nawiedzonych masowym rozrodem cetyńców przypada na miesiące wiosenne (od rójki) — mniej więcej od połowy marca do końca czerwca.

W ostatnich tygodniach tego okresu szkodnik jest o tyle zaawansowany w rozwoju, że samo korowanie z pozostawieniem kory bez jej zniszczenia jest niewystarczające. Kora musi być palona lub zakopywana, przy czym ten ostatni zabieg powinien być wykonany starannie. Wierzchnia warstwa płatów kory wrzuconej do dołu nie może leżeć płyciej niż na głębokości 25—30 cm. Gleba na zasypanym dole musi być mocno udeptana.

W końcowym etapie walki, kiedy pod korą spotyka się obok poczwarek młode, niewybarwione chrząszcze, wówczas już i wymienione środki ostrożności (palenie, zakopywanie) nie są wystarczające. Chrząszcze wysypują się licznie z kolebek poczwarczych, zanim kora zostanie wrzucona do ognia lub dołu. Znaczna ich liczba nie ulega zniszczeniu.

W takich okolicznościach prawidłowe postępowanie polega na korowaniu na płachty opylone kontaktowymi preparatami owadobójczymi: 10% DDT, 12—18% HCH lub mieszanką tych preparatów.

Opylania płacht dokonuje się za pomocą ręcznych opylaczy o prostej konstrukcji, łatwych do nabycia i niedrogich[1]. W braku płacht można zastosować zwykłe worki, które jednak nie mogą być potem użyte do przechowywania produktów żywnościowych lub paszy.

Zużycie preparatu przy opylaniu płacht jest znikome. Niedopuszczalne jest opylanie bezpośrednio runa pod strzałą ściętego drzewa (bez podkładania płachty lub worków).

Jeśli kwestii zastosowania zatrutych płacht poświęcono tu nieco więcej miejsca to dlatego, że zabieg ten nie był dotąd w praktyce stosowany. Wprowadzenie go do całokształtu

[1] Koszt opylacza wynosi ok. 45 zł.

działania ma charakter jedynie pomocniczy, uzupełniający skuteczność zwalczania.

Zasadnicze natomiast znaczenie ma prawidłowy wybór drzew opadniętych. Jest to zadanie trudne i odpowiedzialne. Przy zbyt ostrożnym postępowaniu zachodzi możliwość przeoczenia pewnej ilości drzew przechodzących w posusz, przy cięciach zaś zbyt energicznych istnieje obawa wyjmowania drzew zdrowych, które po przejściowym uszkodzeniu koron przez szkodniki pierwotne mogłyby w pełni odrodzić się. Trzeba tu z naciskiem podkreślić, że często niestety stosowane zbyt silnie cięcia w drzewostanach „pogradacyjnych" pociągają za sobą fatalne następstwa w postaci podniesienia się poziomu wód gruntowych, zachwaszczenia dna lasu, wzmożenia szkód od wichrów, pojawu pewnych gatunków szkodników (np. przypłaszczka granatka) oraz wzrostu rozpowszechnienia grzybów pasożytniczych.

Wybieranie drzew przechodzących w posusz musi być wykonywane bardzo oględnie i starannie. Podawanie jakichkolwiek „ścisłych" kryteriów oceny obecności szkodnika pod korą jest trudne. Oczywiście — niewątpliwa sytuacja istnieje wówczas, gdy dostrzeżemy wysypywanie się brunatnych trocinek spod kory. Mogą być one widoczne w załomach martwicy lub na nitkach przędzy pajęczej.

Niekiedy trocinki gromadzą się w szyi korzeniowej opadniętego drzewa, lecz ich sypanie trwa krótko — przez czas wiertniczych prac chrząszczy zakładających chodniki. Okres ten należy pilnie wykorzystać dla wyznaczania drzew opadniętych. Potem ślady trocin spłukują deszcze i zdmuchują wiatry.

W początkowej fazie żerowania pod korą larw cetyńca obecności ich nie zdradzają żadne zewnętrzne objawy. Ponieważ jednak wiosną procesy fizjologiczne drzew przebiegają bardzo energicznie, przeto wkrótce ujawniają się skutki zakłócenia w krążeniu soków. Korona przerzedza się z powodu częściowego opadu igliwia i wstrzymania rozwoju młodych pędów, pozostałe na gałązkach igliwie przybiera barwę szarożółtawą. Rzadziej, w przypadku szczególnie silnego opadnięcia strzały przez cetyńce, korony zaczynają rudzieć bez opadu igliwia.[2]

Okres, w którym można dość dobrze rozpoznać drzewa usychające, rozpoczyna się mniej więcej od końca maja.

---

[2] W drzewostanach o licznym występowaniu dzięciołów drzewa opanowane przez cetyńca możemy poznać po dużych obłupaniach kory.

Tak więc kontrole drzewostanów, dokonywane w poszukiwaniu drzew opanowanych przez cetyńce, są najbardziej celowe w dwóch okresach:

1) w czasie około miesiąca od rozpoczęcia rójki i

2) również w czasie około miesiąca przed wylotem młodych chrząszczy czyli w schematycznym uproszczeniu w kwietniu i w czerwcu.

W pierwszym z tych okresów rozpoznane drzewa „cetyńcowe" powinny być tylko ścinane. Korowanie ich należy wykonać w maju, jednocześnie z korowaniem leżących pułapek, przy czym kory nie trzeba niszczyć, lecz odwrócić ją wewnętrzną stroną ku górze i pozostawić w lesie. Drzewa rozpoznane w drugim okresie powinny być ścinane i niezwłocznie korowane na zatrute płachty. Kora musi być natychmiast niszczona.

Wspomniane cechy rozpoznawcze (zarówno sypanie się trocin, jak i stopniowe obumieranie korony) są dość trudne do uchwycenia. W praktyce jednak często miałem możność podziwiać trafność w rozpoznaniu drzew „cetyńcowych" przez robotników leśnych. Wprawa, przy wrodzonej spostrzegawczości, ma wielkie znaczenie przy wykonaniu omawianych zadań. Dlatego należy z naciskiem podkreślić konieczność starannego doboru doświadczonych i sumiennych robotników, w miarę możności — co roku tych samych.

Niedoceniona i zupełnie dotąd nie wykorzystana u nas jest możliwość zwalczania cetyńców za pomocą tzw. zrębów pułapkowych.

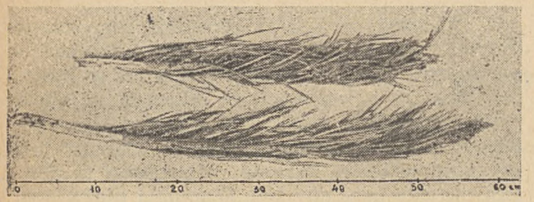
Jeśli normalny zrąb przypada w kompleksie drzewostanów objętych masowym rozrodem cetyńców, wówczas zdarza się sposobność wykorzystania wszystkich lub przynajmniej znacznej ilości drzew na zrębie — jako pułapek cetyńcowych.

Drzewa ścinane w normalnym zimowym okresie pozyskania pozostawia się w korze do maja. Korowanie ich odbywa się jednocześnie z korowaniem pułapek wyłożonych w drzewostanie. Sposób ten zalecany jest przez literaturę radziecką jako wysoce skuteczny.

Wreszcie w całokształcie akcji zwalczania cetyńców należy poświęcić szczególną uwagę kwestii składów tartacznych mających położenie śródleśne lub przyleśne. Stanowią one niemal z reguły olbrzymie wylęgarnie szkodników. W świetle przeprowadzanych ostatnio doświadczeń Zakładu Ochrony Lasu IBL zarysowuje się możliwość stosowania skutecznej metody chemicznej na składach surowca.

Prawdopodobne jest nie tylko zabezpieczenie lasu od tych stałych ognisk zarażenia, lecz nadanie składom charakteru olbrzymich pułapek, ściągających masy szkodników z sąsiednich drzewostanów dla skutecznego ich wyniszczenia.

Zanim to jednak nastąpi, należy dołożyć starań, aby częściowo przynajmniej ograniczyć szkodliwy wpływ sąsiedztwa składnic na drzewostany.



Ryc. 1 — Pędy wierzchołkowe sosny ścięte przez cetyńce

W pewnym stopniu można to osiągnąć przez zbiór i niszczenie opadającej świeżej cetyny w miejscach szczególnego jej zagęszczenia, z reguły występującego w brzeżnych partiach drzewostanów graniczących ze składami surowca drzewnego. Zbiór przeprowadza się w okresie od końca lipca do połowy października.

Technika wykonania tej czynności jest następująca: w następstwie stwierdzonego silniejszego opadu cetyny (po silniejszym wietrze, ulewnym deszczu, burzy; orientacyjnie — przy ilości około 1 szt. cetyny na 1 m^2) należy zorganizować jej zbiór.[3]

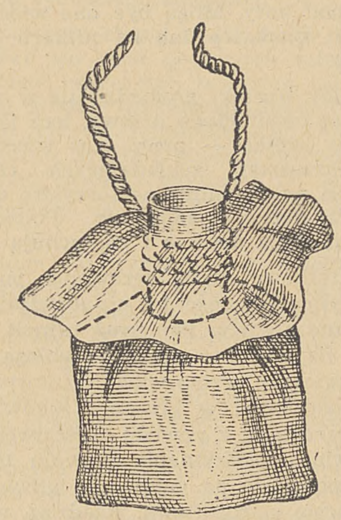
Praca ta jest stosunkowo lekka, nadają się do niej kobiety lub młodzież. Teren operacyjny zbioru dzieli się między robotników, przy założeniu, że 1 robotnik opracowuje w ciągu godziny powierzchnię około 25 arów. Przy 8-godzinnym dniu pracy dzienna wydajność wynosi zatem około 2 ha. Skuteczność zabiegu, w porównaniu ze skutecznością leżących drzew pułapkowych (na podstawie wyliczeń uzyskanych z doświadczeń przeprowadzonych przez Białostocki OLP w nadl. Płocizno, na terenie nadl. Glinna oraz spostrzeżeń IBL) wyraża się stosunkiem od 1 : 1 do 2:1, tj. dzienny zbiór jednego robotnika daje efekt równy lub dwukrotnie wyższy od efektu uzyskanego z jednego drzewa pułapkowego.

Cetynę zbiera się do torby przygotowanej w ten sposób, że z blachy lub grubej i elastycznej tektury albo też z kory brzozowej sporządza się rurę o średnicy około 10 cm i długości około 15 cm. Następnie zwykły worek wywija się do połowy jego długości, w otwór jego wkłada się rurę i owija ją się z zewnątrz mocnym sznurem. Wskutek tego powstaje z worka torba o połowie jego wysokości, opatrzona okrągłą tulejką wpustową. Tak sporządzoną torbę przymocowuje robotnik do pasa. Pożądane jest lekkie opylenie wewnętrznej strony torby preparatem DDT.[4]

Zbieraną cetynę wrzuca się do torby przez otwór rury. Zbierać należy wyłącznie świeżą, zieloną cetynę.

Po luźnym napełnieniu torby odnosi się zbiór do punktu niszczenia cetyny, czyli do ogniska obsługiwanego stale przez jednego robotnika. Ogień o niewielkim płomieniu powinien być utrzymywany stale, aby ładunek cetyny mógł być możliwie szybko spalony po jego wysypaniu.

Powodzenie opisanego zabiegu jest zależne od sprawności jego zorganizowania. Zupełnie zbędne jest uzależnianie decyzji zbioru od jakichkolwiek badań procentu zasiedlenia cetyny. Zasiedlenie to w okresie zbiorów waha się od 10% do 30%. W pewnych przypadkach (np. w przytoczonej próbie w Okręgu Białostockim LP) zbliża się do 40% . Przy 20% zasiedlenia oraz zagęszczeniu cetyny około 4 szt/m^2 1 robotnik niszczy dziennie 1600 chrząszczy.



Ryc. 2 — Torba do zbioru cetyny

---

[3] Najwłaściwszą porą zbioru są wczesne godziny poranne.

[4] Worków takich nie wolno później używać do artykułów spożywczych lub paszy, natomiast mogą być one z pewną korzyścią używane do zbioru nasion, szyszek, żołędzi itp.

Znacznik kołkowy usprawnia wysiew nasion

Używane zwykle znaczniki (deski wyciskowe) przy siewie w rozsadnikach nasienia sosnowego lub świerkowego posiadają listwy prostokątne i jednolite, o szerokości od 4 do 7 cm i grubości do 4 cm.

Równomierny wysiew ręczny w wyciski listew prostokątnych wymaga dużej wprawy i przy niedbałym wykonaniu daje zwykle siew nierówny a w wyniku — znaczny procent siewek słabych.

Najczęściej spotykane błędy przy wysiewie w wyciski płaskie i szerokie są następujące: nierówny wysiew, nierówne przykrycie nasienia oraz nagarnianie nasienia wraz z ziemią, przy przykrywaniu z obydwóch stron rękami.

Równy wysiew ręczny jest bardzo trudny i wymaga dużej wprawy. W praktyce konieczne jest wykonywanie tej pracy przez jedną i tę samą wprawioną robotnicę.

Przy nierównym wysiewie, miejsca zagęszczone dają siewki nikłe i słabe. Również słabe siewki daje zbyt grube przykrycie ziemią. Najwłaściwsze jest przykrycie nasienia sosnowego lub świerkowego na grubość od 0,5 do 1 cm, po uciśnięciu. Przykrycie płytsze niż o 0,5 cm powoduje wysychanie nasienia, a przykrycie grubsze osłabia wschody i daje duży procent wątłych i słabych siewek.

Dalszym błędem często spotykanym w praktyce jest nagarnianie rękami z obydwóch stron ziemi wraz z nasieniem, co niszczy szeroki wycisk i zgarnia nasienie na środek, a w wyniku daje wysiew bardzo gęsty i nikłe siewki.

Nasienie wysiane w szerokie płaskie wyciski powinno być przykryte przez posypanie ziemią i uciśnięcie.

Znacznie właściwsze od listew prostokątnych są listwy trójkątne, podwójne, które wytłaczają wąski wycisk o ostrej linii dna, co zmusza do rzadkiego siewu pojedynczą linią ziarn.

Bardziej jednak praktycznym okazał się znacznik kołkowy, gdzie zamiast listwy ciągłej umieszczony jest szereg kołeczków o kształcie piramidy. Kołeczki te umieszczone są w trzech rzędach na przemianległe, w odstępach od 2,5 do 3 cm. Wysokość kołeczka wynosi od 1,5 do 2 cm, zależnie od jakości gleby. Na glebie piaszczystej lekkiej stosować należy dłuższe kołeczki, a na zwieźlejszej — krótsze.

Dołeczki na grzędach powinny posiadać głębokość do 1,5 cm, lecz nie głębiej, by po uciśnięciu grubość przykrycia nie przekraczała 1 cm.

Trzy rzędy kołeczków dają szerokość wycisku do 10 cm. Przerwa pomiędzy jednym wyciskiem a drugim wynosić może 18 cm, tak jak pomiędzy listwami płaskimi w zwykłych deskach (znacznikach). Razem szerokość deski wraz z przerwą środkową oraz przerwami bocznymi wynosić będzie około 56 cm, a długość jak zwykle — 100 cm.

Dwie takie deski przekładane dają wycisk dołeczków, w których umieszczone będą ziarna. W każdy dołek dajemy 2 ziarna, biorąc nasienie nie w trzy palce, lecz w dwa, co ułatwia wysiew. Dołeczki z ziarnami przykrywamy ręcznie z uciskiem.

Tak zasiany rozsadnik daje równe przykrycie ziarn i równomierne ich rozmieszczenie. Siewki rozwijają się bujnie i dają I i II klasę jakości, przy zupełnym niemal braku siewek III klasy jakości. Odpada więc konieczność sortowania, co daje znaczne oszczędności.

Początkowo, przy niewprawnych robotnicach ,wydawać się może iż ten sposób siewu wymaga większej ilości dni roboczych. Jednak przy wprawie praca postępuje sprawnie i szybko. Nie należy przy tym zbyt skrupulatnie przestrzegać wysiewu 2 ziarn w dołek. Jest to ilość orientacyjna, a przy wysiewie zdarzyć się może wysiew 1 ziarna lub 3, co nie będzie błędem.

Na 1 ar wychodzi nasienia około 0,35 kg.

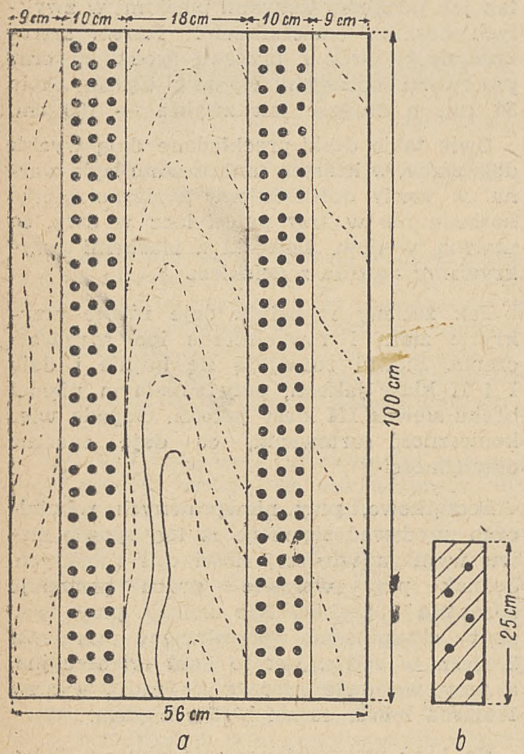
Stosowanie znacznika kołkowego w pracy spotykałem w Krakowskim Okręgu LP, jak również stosowany jest on w niektórych nadleśnictwach Olsztyńskiego Okręgu LP.

Jak wykonać znacznik kołkowy? Jeden ze sposobów ilustruje ryc. a. Znacznik jest wykonany z deski. Ponieważ deska w całości jest dość ciężka, można dwa wyciski kołkowe o szerokości 10 cm każdy połączyć w poprzek na końcach klamrą żelazną lub blaszaną, co znacznie zmniejsza wagę, gdyż usuwamy wtedy część masywu deski w przerwach środkowej i bocznych.

Podobnie przy siewie w pasy lub w dolinki (talerze) na zrębach lub pod okapem

można zastosować deszczułkę siewną kołkową (ryc. b).

Jest to deszczułka długości 25 cm i szerokości 6 cm. Na dolnej stronie deszczułki umieszczone jest 5 kołków (w kształcie piramidy), o wysokości od 2 do 2,5 cm, a rozmieszczonych w 2 rzędach co 4 cm, na przemianległe lub w innym układzie. W górnej części deszczułki umieszczona jest rączka do chwytu (ucho).



a — *Widok spodniej części znacznika; b — widok spodniej części deszczułki siewnej*

Pracując tym wyciskiem w spulchnionym pasie lub dolince (talerzu) otrzymamy 5 dołeczków o głębokości około 1,5 cm. W każdy dołeczek wpuszczamy dwa do trzech ziarn. Na 1 ha, przy pracy w pasach w odległości 1,2 m i odstępach 0,5 m — wychodzi około 0,75 kg nasienia.

Deszczułka ta jest szczególnie praktyczna przy podsiewach lub siewie w gniazdach, wobec trudności użycia siewnika.

Walerian Dakowski

Wezwanie młodzieży TPL w Żywcu

Młodzież Technikum PL w Żywcu zgromadzona na masówkach poświęconych 10 rocznicy powstania ZWM, po zaznajomieniu się z apelem ZG ZMP zobowiązała się:

— podnieść ogólny poziom nauki poprzez opiekę klas starszych nad młodszymi oraz przez indywidualną opiekę nad uczniami szczególnie słabymi w nauce;

— przyjść z pomocą w remoncie tartaku i udekorowaniu świetlicy tegoż zakładu;

— rozszerzyć działalność ideologiczną w terenie na placówkach najbardziej zaniedbanych;

— uporządkować i udekorować niektóre lokale na terenie budynku szkolnego (pokój nauczycielski, świetlica) oraz wykonać brakujące pomoce naukowe.

Ponadto uczniowie naszego zakładu podjęli zobowiązania indywidualne, m· in. kilku członków Ligi Morskiej zobowiązało się przyspieszyć termin zbudowania jachtu i ukończyć tę pracę na dzień 30 kwietnia br.

Młodzież naszej szkoły wezwała kolegów ze wszystkich szkół resortu leśnictwa oraz innych szkół zawodowych na terenie całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań i współzawodnictwa w ich wykonaniu.

Korespondent **Jan Wielgosz**
TPL Żywiec

Runowo Kraińskie kuźnią nowych kadr leśnych

20 grudnia 1952 r. odbyło się zakończenie kursu dla leśniczych w Runowie Kraińskim.

Uczestnicy kursu rekrutowali się spośród robotników leśnych i pracowników administracji leśnej, którzy w drodze awansu społecznego zostali wysunięci na stanowiska leśniczych.

Podczas kursu uczestnicy jako świadomi obywatele brali czynny udział w akcjach społecznych na terenie okolicznych wsi.

W początkach kursu uczestnicy postanowili zorganizować akcję pomocy słabszym kolegom w nauce, tak aby egzaminy końcowe wypadły jak najlepiej. Jednocześnie podjęliśmy zobowiązania dla uczczenia obchodu 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i XIX Zjazdu KPZR.

Dzięki sprawnej organizacji i działalności kierownictwa Ośrodka program nauki został wyczerpany· Uczestnicy kursu zdając sobie doskonale sprawę z zadań, jakie przed nimi postawiło Państwo Ludowe, dokładali wszelkich starań, aby jak najwięcej przyswoić wiadomości fachowych i ideologicznych, by stać się pełnowartościowymi obywatelami.

Absolwent kursu
Władysław Dzierżanowski
Łódzki Rejon LP

SZKOLENIE zawodowe

Rola i zadania nauczyciela zawodu

Mieczysław Podworski

Nauczyciel zawodu nie był jeszcze dotychczas w wielu jednostkach szkoleniowych podległych Ministerstwu Leśnictwa należycie i właściwie ustawiony w pracy szkoły. Przyczyny tego były różne. Najważniejsze z nich — to brak sprecyzowania zadań i roli nauczyciela zawodu w szkolnictwie leśnym, brak instruktażu w tym zakresie i brak niejednokrotnie należytej opieki oraz pomocy okazywanej nauczycielom zawodu w poszczególnych jednostkach szkoleniowych ze strony rady pedagogicznej.

Rola nauczyciela w szkołach leśnych jest bardzo ważna. Jego praca, polegająca na umiejętnym stosowaniu właściwych metod nauczania i wychowania, jest odpowiedzialna, trudna i skomplikowana. Nauczyciela zawodu powinno cechować wysokie wyrobienie społeczno-polityczne, dialektyczny sposób ujmowania zjawisk i procesów zachodzących wokół nas oraz głębokie opanowanie umiejętności praktycznych, które przekazuje uczniom w czasie ćwiczeń laboratoryjnych w pracowni, w czasie świczeń terenowych, zajęć praktycznych i w warsztacie szkolnym.

Posiadając te zalety nauczyciel zawodu zdobywa sobie autorytet wśród młodzieży i może wywierać wpływ na życie młodzieży, jej światopogląd i przyswojenie praktyczne umiejętności.

Nauczyciel zawodu powinien być pod każdym względem wzorem dla młodzieży dając jej przykład przede wszystkim jeżeli chodzi o socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej oraz dyscyplinę pracy. Powinien on być serdecznym przyjacielem i doradcą młodzieży, gdyż tylko przez taki stosunek do młodzieży może uzyskać potrzebny autorytet i silny wpływ wychowawczy na nią.

Z młodzieżą w pracy wychowawczej należy postępować uczciwie dlatego też należy kontrolować na każdym kroku samego siebie a wtedy praca ta pójdzie łatwo i we właściwym kierunku dając państwu pełnowartościowych obywateli zdyscyplinowanych w swej przyszłej pracy zawodowej.

Do realizacji tych celów potrzebna jest znajomość i umiejętność wykonania wszystkich prac wchodzących w zakres danej specjalności, znajomość metod przekazywania tych umiejętności oraz dostateczna podbudowa teoretyczna.

Praca nauczyciela zawodu w pracowni, w czasie ćwiczeń laboratoryjnych, musi z uwagi na specjalny charakter pracy być prowadzona pod kierunkiem kierownika danej pracowni, czyli nauczyciela uczącego danego przedmiotu. W celu podniesienia kwalifikacji pedagogicznych nauczyciela zawodu, kierownik pracowni powinien przeprowadzać na terenie pracowni lekcje pokazowe. Nauczyciel zawodu na podstawie programu powinien teoretycznie przygotować ćwiczenia oraz odpowiednie do nich instrukcje i przyrządy. Obowiązany jest on również przeprowadzić próby działania przyrządów oraz przerobić ćwiczenia, w celu sprawdzenia czy wyznaczony na ćwiczenia czas nie jest za krótki i czy otrzymane wyniki będą dobre. Zadaniem nauczyciela zawodu jest także przygotowanie odpowiednich tablic poglądowych, potrzebnych do danych ćwiczeń.

Nauczyciel zawodu powinien pracować czynnie w kole naukowym organizując wspólnie z członkami koła zaplanowane prace w pracowni lub terenie.

Zajęcia w pracowni należy podzielić na część teoretyczną i praktyczną. W części teoretycznej należy zaznajomić uczniów z regulaminem zajęć w pracowni, zwracając uwagę na bardzo ważne zagadnienie powiązania teorii z praktyką. W związku z tym należy zaznaczyć, że wiadomości teoretyczne tworzą z ćwiczeniami laboratoryjnymi nierozerwalną całość, dlatego na każde ćwiczenie w pracowni należy przygotować się teoretycznie z podanych książek, czasopism i notatek. Następnie nauczyciel zawodu powinien podzielić klasę na zespoły uczniowskie, biorąc pod uwagę uzdolnienia i zamiłowania. W czasie ćwiczeń powinien zwrócić szczególną uwagę na uczniów słabszych, tak aby zmuszeni byli oni do samodzielnej pracy, a nie ograniczali się, jak to się często

dzieje, do robienia tylko notatek lub pisania protokołów z ćwiczeń.

Następnie nauczyciel zawodu musi zaznajomić młodzież z systemem prowadzenia notatek i sporządzania sprawozdań z poszczególnych ćwiczeń, przy czym trzeba brać tu pod uwagę pracę w szkole i poza szkołą. Omawiając sposób sporządzania sprawozdań przez uczniów należy im podać z jakich części powinno się ono składać, oraz w jaki sposób należy sporządzać protokół z wykonanego ćwiczenia.

Protokół powinien zawierać: numer zespołu i jego skład, numer tematu i jego treść, datę wykonania ćwiczenia, dokładny wykaz używanych przyrządów, tabele, wykresy oraz uwagi i spostrzeżenia z wykonywanego ćwiczenia. Sprawozdanie zaś powinno obejmować protokół rozszerzony wnioskami. Gdy uczniowie wykonują sprawozdania w domu, powinni je oddać przed przystąpieniem do następnego ćwiczenia.

Należy również młodzieży przedstawić, jak będą wystawiane oceny w pracowni. Na ocenę indywidualną ucznia powinny wpływać: jego zachowanie się w pracowni, postawa i czynności w czasie ćwiczenia oraz wiadomości teoretyczne. Jednocześnie należy nadmienić, że również zespół będzie miał wystawioną ocenę na sprawozdaniu za staranność, dokładność sporządzania sprawozdania oraz za przygotowanie teoretyczne. W ten sposób poszczególni członkowie zespołu będą wzajemnie siebie podciągali w pracy. Nauczyciel zawodu powinien w czasie ćwiczeń sprawdzić ich przebieg w poszczególnych zespołach, udzielać wskazówek, dbać o stan techniczny przyrządów, czuwać nad bezpieczeństwem uczniów oraz sprawdzać ich wiadomości teoretyczne.

Ćwiczenia powinien omawiać nauczyciel, w tym przypadku kierownik pracowni, w obecności nauczyciela zawodu w tym celu, aby dodatkowe udzielanie wyjaśnień było zgodne z objaśnieniami wstępnymi.

Młodzieży trzeba również zalecić lekturę pomocniczą, która rozszerzy i pogłębi jej wiadomości oraz podać numery i tytuły poszczególnych ćwiczeń przewidzianych zgodnie z planem dydaktyczno- wychowawczym przynajmniej na jeden okres naprzód.

Dużo uwagi należy zwrócić na zagadnienie oszczędności czasu i bezpieczeństwa pracy w czasie ćwiczeń.

Nieco inaczej będzie przedstawiała się praca nauczyciela zawodu w czasie ćwiczeń terenowych. Ćwiczenia terenowe muszą być tak samo przygotowane jak ćwiczenia laboratoryjne w pracowni. Dla leśnika bowiem las jest naturalnym laboratorium, najodpowiedniejszym do prowadzenia ćwiczeń w zakresie przedmiotów ściśle zawodowych. Organizacja tych ćwiczeń nie odbiega specjalnie od organizacji ćwiczeń laboratoryjnych, pewne zmiany wynikają z konieczności dostosowania ich do warunków terenowych.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń terenowych powinien nauczyciel zawodu wybrać dla siebie stanowisko pracy, które musi być w takim miejscu, aby uczniowie mogli swobodnie obserwować przebieg jego pracy. Z miejsca pracy powinien on udzielać instruktażu przerabiając kilka operacji i wykonując je oraz zwracając przy tym uwagę na prawidłową postawę ciała, prawidłowe trzymanie narzędzi, ich prowadzenie oraz prawidłowe wykonywanie ruchów roboczych (unikać należy przy tym ruchów zbędnych).

Nauczyciel zawodu powinien również zaznajomić uczniów z właściwą organizacją i kulturą miejsca pracy, z prawidłową obsługą i konserwacją narzędzi oraz organizacją i stosowaniem zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

W ten sposób przeprowadzony instruktaż na pewno spełni swe zadanie i przyniesie dużo korzyści uczącej się młodzieży.

Nauczyciel zawodu powinien używać prawidłowych określeń materiałów, narzędzi czy maszyn, a unikać potocznych zwrotów i niewłaściwych nazw, opierając się na Polskich Normach i polskiej nomenklaturze technicznej.

Wszystkie czynności wykonane i zademonstrowane przez nauczyciela zawodu powinny być powtórzone przez młodzież, a nauczyciel zawodu po wstępnym instruktażu powinien obejść wszystkie stanowiska uczniów i poprawiać postawę ,ruchy, chwyty, dostosować tempo pracy do wytrzymałości fizycznej ucznia, uważnie obserwować i korygować niewłaściwe ruchy, chwyty, dostosować tempo pracy do wytrzymałości fizycznej ucznia, uważnie obserwować i korygować niewłaściwe ruchy, nie dopuszczać do przemęczenia ucznia itp.

Instruktaż nauczyciela zawodu nie może mieć charakteru nużącego wykładu, lecz musi być praktyczny, zwięzły, bez zbytnich teoretycznych rozważań Nauczyciel zawodu nie może, jak to ma nieraz miejsce, dublować pracy nauczyciela, lecz powinien ją uzupełnić praktycznie. Na tym przede wszystkim polega korelacja teorii z praktyką.

Z treścią ćwiczeń terenowych powinien nauczyciel zawodu wiązać momenty wychowawcze, jak wyrabianie socjalistycznej dyscypliny pracy, socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej itp. Jednocześnie należy młodzież uświadamiać, że wykonanie pracy można przyśpieszyć przez postęp techniczny, racjonalizację i współzawodnictwo, które należy organizować przy prowadzeniu zajęć praktycznych.

Po zdobyciu umiejętności, sprawności i nawyków w zakresie wykonywania czynności gospodarczych w leśnictwie na ćwiczeniach w pracowni i w terenie uczniowie powinni włączyć się do produkcji, poznać bliżej procesy produkcyjne i zaznajomić się z nowymi socjalistycznymi formami pracy poprzez zajęcia praktyczne.

Absolwent wychodzący ze szkoły powinien znać ruch współzawodnictwa i być przygotowany do natychmiastowego włączenia się do współzawodnictwa w zakładzie pracy. Poza tym musi on umieć kierować ruchem współzawodnictwa oraz musi być jego organizatorem. W tym celu przy prowadzeniu zajęć praktycznych młodzież powinna w miarę możności poznać przodowników pracy, widzieć ich w produkcji przy pracy, uczyć się od nich, słuchać ich wyjaśnień oraz obserwować ich metody i organizację pracy.

Na zajęciach praktycznych należy wprowadzać współzawodnictwo zespołowe, które wyrabia cenne pierwiastki przyjaźni i współpracy koleżeńskiej. Zadaniem nauczyciela zawodu jest przyswojenie młodzieży zrozumienia roli i zadań współzawodnictwa socjalistycznego i szczególnie na zajęciach praktycznych stworzenia właściwego klimatu dla jego rozwoju. Powinno to znaleźć odzwierciedlenie w planie dydaktyczno-wychowawczym szkoły. Przy sprawdzaniu współzawodnictwa pracy na zajęciach praktycznych trzeba bardzo zwracać uwagę na jakość wykonywanej pracy i bezwzględnie nie dopuszczać do brakoróbstwa.

Warsztat w szkole leśnej powinien wykonywać planowo pomoce naukowe, wyposażać gabinety i pracownie szkolne, nie tylko dla szkoły w której on się znajduje, ale i dla innych szkół w ramach akcji „szkoła — szkole" i w ramach uświadamiania i popularyzacji wiedzy leśnej wśród jak najszerszych mas społeczeństwa.

Organizacja i kierownictwo pracy w warsztacie szkolnym należy do obowiązków nauczyciela zawodu. Praca w warsztacie szkolnym musi być tak zorganizowana, aby wszyscy uczniowie w nim pracowali i nie tylko wykonywali pomoce naukowe w ramach już posiadanych umiejętności, lecz aby w warsztacie szkolnym uczyli się je wykonywać.

Ocenę właściwego wykonania każdej pracy daje kontrola. W tym celu każdy nauczyciel zawodu musi prowadzić kartę indywidualną ucznia, do której wpisuje oceny na podstawie pracy na ćwiczeniach w pracowni, ćwiczeniach terenowych, zajęciach praktycznych i w warsztacie szkolnym.

Wpisuje się również do karty ucznia wydajność pracy, postępu w pracy, zainteresowania, jakość wykonania, stopień opanowania czynności, dokładność wykonania normy czasowej, oszczędność materiałów, usprawnienie pracy, utrzymanie kultury miejsca pracy, dbałość o narzędzia itp. Na podstawie tego nauczyciel zawodu może dać pełną charakterystykę ucznia w pracy i właściwie go w tej pracy ocenić, co z kolei przyczynia się do pracy nad sobą zarówno pojedynczego ucznia jak i całego kolektywu uczniowskiego.

Przedstawione krótko uwagi odnośnie pracy nauczycieli zawodu wskazują jak wielka jest odpowiedzialność i ich rola w procesie przygotowania i wychowania kadr specjalistów dla naszego życia gospodarczego, dla realizacji zadań planu 6-letniego na odcinku leśnictwa oraz budowy socjalizmu w Polsce Ludowej.

Współpraca nadleśnictwa Głogów z Technikum Leśnym

15 grudnia 1952 roku, w sali świetlicy Technikum Leśnego w Głogowie, odbyła się uroczystość wręczenia proporca przechodniego załodze żywiczarskiej nadleśnictwa w Głogowie, która zdobyła pierwsze miejsce w skali Rzeszowskiego Okręgu LP.

W pracy przy pozyskaniu żywicy wyróżnili się przodownicy-żywiczarze: Andrzej Sołtys, Franciszek Buda i Władysław Suszak. Średnio z jednej spały pozyskano 2,26 kg żywicy.

Narada wytwórcza, na której dokonano wręczenia proporca przechodniego załodze żywiczarskiej, wniosła nowe spostrzeżenia i udoskonalenia pracy żywiczarskiej zdobyte przez żywiczarzy nadl. Głogów w minionym sezonie.

Na naradzie tej, na wniosek dyrektora Technikum Leśnego ob. Urbana, żywiczarze Technikum zobowiązali się przeprowadzić z uczniami lekcje teoretyczne i praktyczne oraz podzielić się z nimi swymi osiągnięciami, spostrzeżeniami i udoskonaleniami pracy i narzędzi w zakresie żywicowania. Będzie to wyrazem łączenia teorii z praktyką i niewątpliwie przyczyni się do gruntowniejszego przyswojenia wiadomości przez uczniów. Uczniowie wypowiadając się na ten temat podkreślili ważność zorganizowania takich lekcji i zwrócili uwagę na olbrzymie korzyści, jakie młodzież z tego wyniesie.

Nawiązując do tego należy podkreślić, że współpraca między nadleśnictwem a Technikum układa się bardzo dobrze i dała już poważne wyniki. Wyraża się ona w pomocy jaką udziela nasza szkoła nadleśnictwu w zakresie czynności gospodarczych i odwrotnie w formie udzielania przez nadleśnictwo pomocy naukowych dla Technikum itp. Na przyszłość współpracą ta zapowiada się jeszcze lepiej i w większym zakresie.

Korespondent **St. Bańka**
TL Głogów

KRONIKA

Żywiczarze nadl. Głogów — najlepsi w Rzeszowskim Okręgu LP

Żywiczarze nadl. Głogów (Rejon LP Łańcut) z zapałem przygotowują się do tegorocznej kampanii pozyskania żywicy. Ambicją załogi jest bowiem utrzymanie zdobytego w roku ubiegłym proporca przechodniego za najlepsze wyniki pracy w skali Rzeszowskiego Okręgu LP.

Do zwycięstwa tego przyczyniło się współzawodnictwo pracy, podjęte na apel żywiczarza Grzempy z nadl. Różanna. Mimo ciężkich warunków atmosferycznych i stosunkowo słabych pod względem wydajności żywicy drzewostanów, plan pozyskania tego cennego surowca został wykonany w 105,9%.

Przy planowej wydajności 2,10 kg ze spały przekroczono zadania produkcyjne, osiągając 2,21 kg żywicy ze spały.

Z przodujących żywiczarzy wymienić należy: Andrzeja Sołtysa, który osiągnął wydajność 3,08 kg, Jana Pokrywę (2,88kg), Franciszka Sołtysa (2,69 kg), Władysława Suszka (2,63 kg), Józefa Szafrana (2,35 kg), Franciszka Brudza i innych.

Na podkreślenie zasługuje wynik osiągnięty przez czołowego żywiczarza w nadleśnictwie — Andrzeja Sołtysa. Zastosował on m. in. ulepszone przez siebie ostrze do żłobika.

Jako zdolny fachowiec został ostatnio awansowany na okręgowego instruktora żywicowania. Jest to zarówno dla niego jak i towarzyszy wyraz uznania za przodujące wyniki pracy.

Nie można również pominąć zasług tych pracowników administracji, którzy przez sprężystą organizację współzawodnictwa, instruktaż, stałą opiekę i kontrolę są współautorami sukcesu żywiczarzy. Do takich pracowników zaliczyć należy leśniczych: Kazimierza Brzęka i Jana Pociaska.

Załodze nadleśnictwa Głogów należy życzyć powtórzenia osiągnięć zeszłorocznych i zatrzymania proporca przechodniego na rok następny.

(K)

64 dni przed terminem

16 stycznia br., tj. na 64 dni przed zakończeniem I kwartału 1953 roku, załoga nadleśnictwa Łagów (Kielecki Okręg LP) wykonała zadania produkcyjne I kwartału w pozyskaniu i wywozie drzewa, realizując przedterminowo podjęte zobowiązania. (M.P.)



Józef Szafran



Andrzej Sołtys



Franciszek Brudz

Nadleśnictwo Gorlice zdobyło proporzec

Na półtora miesiąca przed końcem roku zakończyła załoga nadl. Gorlice (Rzeszowski Okręg LP) plan pozyskania drewna roku 1952. Gorzej przedstawiała się sprawa wykonania zobowiązań w zakresie przedterminowego wykonania planu wywozu w IV kwartale.

Mimo jednak ciężkich dróg podgórskich i niesprzyjających warunków atmosferycznych plan wywozu został wykonany do 31 grudnia 1952 r. w 102%. Obok pełnej poświęcenia pracy personelu terenowego, przyczyniło się do tego w dużym stopniu współdziałanie z radami narodowymi i organizacjami społeczno-politycznymi.

W walce o plan wykształcił się zwarty kolektyw robotniczy. Przodującym robotnikiem jest Józef Gogola, który już w dniu 15 listopada 1952 wykonał swe zadania produkcyjne, osiągając 272% normy. Przodują również: Józef Król, Ludwik Apollo, Adam Ciecіwa, Błażej Wojtas i Jan Dusza. Z leśniczych najlepszymi wynikami pracy wykazali się: Michał Gołąb i Józef Smołkiewicz oraz gajowy Władysław Krzeszowski.

Wszyscy wymienieni wyróżnieni zostali premiami pieniężnymi na uroczystości wręczenia proporca przechodniego za osiągnięcia w IV kwartale 1953 r. Uroczystość ta, połączona z okręgową naradą produkcyjną, odbyła się dnia 25 stycznia br w Przemyślu i zgromadziła delegatów przodujących nadleśnictw i rejonów, przedstawicieli społeczeństwa i władz. **(S).**

Współzawodnictwo wśród taksatorów Koszalińskiego Okręgu LP

Dwudziestu taksatorów Sekcji UL Koszalińskiego Okręgu LP podpisało indywidualne zobowiązania systematycznego przekraczania normy opisów taksacyjnych od 105 do 120%. Mimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych i nieustannych deszczów od połowy lipca do listopada 1952 r. większość taksatorów zobowiązania swe wykonała z nadwyżką.

Podsumowania wyników współzawodnictwa dokonały grupy związkowe, przyznając przodującym taksatorom, miernikom i mierniczym nagrody pieniężne od 150 do 250 zł na łączną sumę 2400 zł oraz 13 dyplomów uznania.

Pod względem dziennej wydajności pracy jak również za rozmiar prac pierwszą nagrodę otrzymał taksator Tadeusz Wróblewski, który przez 87 dni opisał 6170 ha (1280 wyłączeń), osiągając wydajność dzienną 70,9 ha i 14,7 wyłączeń.

Największą ilość opisów wykonał taksator Tadeusz Pitra opisując w 96 dni 6390 ha i 1234 wyłączenia.

Maksymalną wydajność osiągnął kierownik grupy Tadeusz Jachimczak, a mianowicie 79,5 ha i 18,6 wyłączeń dziennie.

Ponadto wyróżnili się taksatorzy: inż. Jan Garycki — 62,0 ha, Alojzy Rudnik — 52 ha w bardzo trudnych warunkach terenowych, Zbigniew Wacławski — 68,3 ha, Tadeusz Zabiegły — 58,3 ha, inż. Eugeniusz Kasprzak — 59,0 ha, Adam Trałka — 54,2 ha i Henryk Momot — 52,2 ha. Wśród wyłączeniowców wysunął się na pierwsze miejsce pom. taks. Tadeusz Żyliński, osiągając przeciętną wydajność dzienną 102 pkt i 78 ha pomiarów. Na wyróżnienie zasługuje również początkujący wyłączeniowiec Krystyna Wereszczyńska, która pracując w skomplikowanych drzewostanach bezbłędnie wykonała swe zadania, osiągając przeciętną normę.

Wyniki taksatorów zasługują tym bardziej na podkreślenie, iż w większości swych prac nie korzystali z pomocy robotników i wiele czynności pomocniczych, jak zaciosy, pomiar wysokości itp., wykonywali własnoręcznie, czym poważnie przyczynili się do obniżki kosztów własnych.

Mierniczowie również wywiązali się ze zobowiązań, osiągając średnią normę miesięczną: Kazimierz Kołodziej — 179%, Zbigniew Szwic — 153%, Władysław Jednacz — 158%, Jan Zblewski — 140%.

Podkreślić należy, że znaczna większość przodujących i nagrodzonych urządzeniowców rekrutuje się z absolwentów 3-miesięcznych kursów, którzy przez sumienną pracę i stałe doszkalanie się osiągnęli naukowe podstawy do wykonywania swego zawodu.

Przeciętna wydajność dzienna taksatorów wzrasta z roku na rok. Przyjmując wydajność z roku 1949 za 100, wskaźniki wydajności w latach następnych kształtują się w Koszalińskim Okręgu LP następująco: 1950 — 128, 1951 — 261, 1952 — 279.

W obliczu kampanii 1953 r., która zakończy ostatecznie prowizoryczne urządzenie lasów polskich, dostarczając państwowej gospodarce 100% planów urządzenia oraz nałoży na urządzeniowców obowiązek zakończenia do 31.XII.53 r. wszystkich prac terenowych i kameralnych — rozwój współzawodnictwa socjalistycznego i objęcie nim wszystkich urządzeniowców da gwarancję przedterminowego wykonania planów i obniżenia kosztów własnych urządzenia 1 hektara.

J. M.

Z działalności Wieluńskiego Rejonu LP

W dniu 13 stycznia br. odbyła się w Wieluńskim Rejonie LP narada produkcyjna z udziałem robotników leśnych, gajowych, leśniczych, nadleśniczych oraz delegata Łódzkiego Okręgu LP. Celem narady było podsumowanie wyników wykonania planów produkcyjnych za rok 1952 oraz ustalenie wytycznych i zadań planowych na I kwartał br.

Załogi robotnicze nadleśnictw tego Rejonu mają poza sobą poważne osiągnięcia.

Roczny plan zalesień na powierzchniach otwartych i szkółkach oraz w dziale pielęgnowania lasu został wykonany z nadwyżką i przedterminowo (Rejon był pierwszy w Łódzkim Okręgu LP).

Plan żywicowania wykonano w 133%, przy wykorzystaniu bazy surowcowej w 120% , przy czym na czoło wysunęło się nadl. Węglewice, które wykonało plan żywicowania już w dniu 8 sierpnia 1952 roku.

W zespole tego nadleśnictwa pracował czołowy żywicarz Rejonu Antoni S'odowicz, który na swej działce roboczej pozyskał 4,10 kg z jednej spały.

Plan pozyskania i wywozu drewna wykonano w dniu 19 listopada 1952 r.

Roczny plan kapitalnych remontów, remontów średnich i bieżących oraz melioracji wykonano zgodnie z harmonogramem w 100%.

Wymienione osiągnięcia stały się możliwe, dzięki wprowadzeniu przez kolektyw Rejonu współzawodnictwa, które w pełni jest doceniane i realizowane.

W roku 1952 prowadzone były na terenie kilku leśnictw prace pozyskania drewna metodą zespołową. W roku 1953 prace te będą rozszerzane.

Dotychczas do przodujących robotników pracujących zespołowo należy zespół leśnictwa Kowale, z przodownikiem Józefem Ziółkowskim, wykonujący 224% normy. Dobre wyniki wykazuje również zespół leśnictwa Ożarów, z przodownikiem Tomaszem Słoniną, wykazujący 175% normy.

Poza pracami produkcyjnymi, pracownicy Wieluńskiego Rejonu LP wykazali się ożywioną działalnością społeczną. Leśnicy wchodzili w skład komitetów Frontu Narodowego. Na wyróżnienie zasłużył komitet obwodowy w Ożarowie, w większości obsługiwany przez pracowników Rejonu. Komitet ten został uznany przez komitet powiatowy F.N. za najlepszy w powiecie.

Na naradzie z dnia 13 stycznia br. podjęte zostały uchwały, w których nawiązując do uchwały rządowej z 3 stycznia br, pracownicy i robotnicy Rejonu wyrazili swą solidarność ze słusznymi zarządzeniami władzy ludowej.

Zobowiązania podjęte z tej okazji objęły m. in.:

— wykonanie planu pozyskania drewna I kwartału br wg sortymentów przedterminowo (na 30 dni przed końcem kwartału);

— ukończenie prac przygotowawczych do kampanii żywiczarskiej do 15 marca, tzn. na 15 dni przed terminem;

— zakończenie prac przygotowawczych do zalesień w terminie do 15 marca br.

Nadleśnictwa Cisowa i Kraszkowice zobowiązały się dodatkowo do całkowitego wykonania planu zalesień wiosennych do dnia 30 kwietnia.

Korespondent **W. Jaskulski**
Wieluński Rejon LP

O pracy związkowej w nadleśnictwach Rejonu LP Lubaczów

Nasze związki zawodowe, skupiające przeszło cztery i pół miliona robotników i pracowników umysłowych, mają wszystkie warunki ku temu, aby chlubnie spełnić doniosłe zadania, jakie są zawarte w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rada Oddziałowa nadleśnictwa Horyniec pod kierownictwem organizacji partyjnej stała na czele walki o realizację planów produkcyjnych, o podniesienie wydajności pracy. Na ogólnych zebraniach załogi i posiedzeniach Rady Oddziałowej omawiane były zagadnienia produkcyjne i kontrolowana realizacja zobowiązań.

Do osiągnięć grup związkowych należy organizowanie, podczas przerw w pracy, pogadanek na tematy produkcyjne i ideologiczne. Pogadanki te przyczyniły się do wzrostu uświadomienia robotników. Plany są lepiej wykonywane, rośnie współzawodnictwo pracy. Np. w nadleśnictwie Oleszyce, gdzie przewodniczącym jest Józef Tonia, który prowadził narady robotnicze i indywidualne rozmowy z robotnikami. Załoga tego nadleśnictwa zajęła pierwsze miejsce w Rzeszowskim Okręgu LP i trzecie miejsce w skali krajowej. Nadleśnictwo otrzymało proporzec przechodni a przodownicy pracy — Tonia, Siuciak i Osiowy — nagrody pieniężne.

Korespondent **Edward Mielnik**
Lubaczów

Pomoc sąsiedzka

Po zwycięskim wykonaniu, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, zadań produkcyjnych trzeciego roku planu 6-letniego Kielecki Okręg LP zorganizował brygadę robotniczą, składającą się z dwustu osób (w tym czterdziestu pracowników administracji — leśniczych) i

przesłał ją na teren Koszalińskiego Okręgu LP w Szczecinku jako pomoc „sąsiedzką" w celu przyspieszenia realizacji planów pozyskania drewna.

Przybywające do Okręgu załogi robotników z poszczególnych nadleśnictw były witane przez delegata Ministra Leśnictwa oraz dyrektora Okręgu i dyrektorów Rejonów LP, po czym brygada robotnicza udała się na dworzec, skąd wyruszyła na miejsce przeznaczenia.

Czyn ten — to wzorowy przykład pomocy sąsiedzkiej i zrozumienia kolektywnej współpracy przy realizacji zadań planu 6-letniego.

(P.)

Zobowiązanie nadl. Nowy Dwór

W związku z wyborami do Rady Oddziałowej ZZPL i PD oraz podsumowaniem wyników współzawodnictwa za rok 1952 — załoga nadleśnictwa Nowy Dwór (Koszaliński Okręg LP), chcąc nadal pracą udokumentować swój czynny udział w walce o pokój i plan 6-letni — po przedterminowym wykonaniu planu rocznego 1952, zobowiązała się wykonać plan pozyskania drewna I kwartału 1953 r. przedterminowo do 15 marca br, zaś plan wywozu na I kwartał — do 25 marca br.

W rezolucji podjętej przy tej okazji czytamy m. in.:

„Czynem swoim chcemy przyczynić się do utrwalenia pokoju na całym świecie, jak nas tego nauczył Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju".

Do szlachetnego socjalistycznego współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu planów pozyskania i wywozu drewna wezwała załoga Nowego Dworu wszystkie nadleśnictwa Koszalińskiego Okręgu LP a w szczególności — nadleśnictwa Rejonu LP Mirosławiec.

(K.)

Współzawodnictwo w Rejonie LP Jasło

75 procent załóg robotniczych Jasielskiego Rejonu LP brało udział we współzawodnictwie pracy w ciągu roku 1952. Zobowiązania podejmowali nie tylko robotnicy i pracownicy administracyjno - techniczni, ale również i wozacy, którzy zrozumieli, że tylko przez zwiększoną wydajność pracy możliwy jest wzrost zarobków.

Masowe współzawodnictwo pracy rozwinęło się szczególnie w IV kwartale ub. roku, kiedy to na wezwanie załogi nadleśnictwa Gorlice wszystkie nadleśnictwa Rejonu przystąpiły do walki o tytuł najlepszego nadleśnictwa w kraju. Podjęte zobowiązania dotyczyły przedterminowego wykonania planów pozyskania i wywozu drewna, należytej sortymentacji, upowszechnienia nowych metod pracy, podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy itp.

Podsumowanie wyników wykazało, że zobowiązania zostały zrealizowane, plany IV kwartału zostały wykonane przedterminowo. Na czoło wysunęły się załogi robotnicze nadleśnictw: Krosno, Gorlice i Kołaczyce. Mimo ciężkich warunków terenowych i trudności na odcinku robotniczym plany były realizowane rytmicznie, jedne nadleśnictwa udzielały pomocy sąsiedzkiej innym nadleśnictwom itp.

Duże znaczenie dla pomyślnego wykonania zadań produkcyjnych miało współzawodnictwo o tytuł najlepszego drwala i przodującej piły ręcznej.

Najlepsze wyniki w tym zakresie uzyskali:

— drwale Franciszek Urbaniak z nadl. Krosno (200% normy) oraz Ludwik Apollo i Adam Cięciwa z nadl. Gorlice (160%);

— piły Józefa Witkowskiego i Ludwika Juchy (185%) oraz Józefa Kwolka i Stanisława Sznajdra (140%) z nadl. Krosno.

W nadleśnictwie Gorlice został zorganizowany w okresie IV kwartału zespół piły mechanicznej

(SR)

Wyniki współzawodnictwa we Wrocławskiej Ekspozyturze PCD

W wyniku międzyzakładowego współzawodnictwa na terenie Wrocławskiej Ekspozytury PCD zwyciężyły: Baza Spedycyjna w Bolesławcu, Skład Handlowy nr 1 we Wrocławiu i Baza Transportowa w Sobieszowie. Pracownicy tych zakładów otrzymali przechodnie proporce.

Baza Spedycyjna w Bolesławcu wykonała na dzień 22. X. br. plan w 116%, a Baza Spedycyjna w Lubaniu (globalny plan spedycji) na dzień 31.X.52 r. — w 103%.

Do przedterminowego wykonania planu przyczynił się rozwój współzawodnictwa. Np. w Bazie w Lubaniu w 1951 r. współzawodniczyło 64% załogi, a w III kwartale 1952 r. — 97%.

W wyniku współzawodnictwa pracy wyrośli tacy ludzie, jak: Mieczysław Dygas, ładowacz w składnicy Pieńsk, Stanisław Sołtysiak, Antoni Byrka, kierownik składnicy w Jagodzinie, Władysław i Mieczysław Świerczek, ładowacze ze składnicy w Ruszowie, którzy za wykonywanie w okresie trzech kwartałów przeciętnie po 180% normy otrzymali odznaki przodowników pracy i nagrody pieniężne.

Korespondent J. Wilanowski

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Dlaczego ładowacze w nadl. Gorlice nie otrzymali wynagrodzenia

Na terenie nadl. Gorlice pracuje kolumna transportowa PCD przy wywozie drewna. Ustalone zostało, że ładowaczy do pracy przy załadunku drewna na samochody dostarczać będzie nadleśnictwo. Nadleśnictwo swoje robi, nie można jednak tego samego powiedzieć o kolumnowym ob. Indra, który całymi tygodniami przetrzymuje pieniądze pobrane na wypłaty.

Robotnicy upominają się o pieniądze w nadleśnictwie, nadleśnictwo kieruje ich do kolumnowego, interwencje nie pomagają.

Spodziewamy się, że tym razem interwencja Ekspozytury PCD pomoże i ładowacze będą otrzymywali pieniądze regularnie. (Kor. SK)

Kantorki CDD nie są zabezpieczone od pożaru

Na terenie składnic przykolejowych PCD na terenie Okręgu Poznańskiego, poza kantorkami drewnianymi PCD, spotyka się kantorki Centrali Dostaw Drzewnych PW. O ile kantorki PCD są zaopatrzone w odpowiednie urządzenia przeciwpożarowe, to kantorki CDD takiego zabepieczenia nie mają. Odnosi się to szczególnie do piecyków żelaznych, w których się pali w okresie zimy.

Niedociągnięcia te powinny być jak najszybciej usunięte. (Kor. MS).

Co robi Klub Techniki i Racjonalizacji przy Łańcuckim Rejonie LP?

W listopadzie ub. r. robotnicy i pracownicy nadleśnictwa Głogów zgłosili do rozpatrzenia i opracowania następujące usprawnienia:

1) ulepszone ostrze do żłobika — projekt żywiczarza Sołtysa;

2) motyczka do usuwania murszu z papierówki osikowej — projekt rob. Stępienia;

3) sposób zakładania liny na obalane drzewa — projekt leśn. Pociaska.

Dotychczas Klub nie dał projektodawcom odpowiedzi, czy ich pomysły przedstawiają jakąś wartość i co należy w dalszym ciągu robić.

Ponieważ taki stosunek do pracy powoduje zniechęcenie prosimy Rejon LP w Łańcucie o wyjaśnienie sprawy. (Kor. SR)

W sprawie gnijącej trawy tapicerskiej

W wyniku naszej notatki w numerze 2/1953 „Lasu Polskiego", oraz przerowadzonej korespondencji, Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las" zawiadomiła Redakcję, że z 10 ton pozyskanej w ubiegłym sezonie trawy — 8,5 tony zmagazynowano i zabezpieczono przed zniszczeniem. Z pozostałości 1,5 tony pozostawionej na skutek niepogody w lesie — połowa została uratowana.

Kierownictwo zbiornicy w Tworogu otrzymało surową naganę za nie wystarczającą troskę o mienie pozostawione jej pieczy.

Prenumeratorów indywidualnych i zbiorowych, zamawiających egzemplarze „Lasu Polskiego" za okresy ubiegłe, zawiadamiamy, że numer 2 z lutego 1953 roku jest całkowicie wyczerpany.

Książki z zakresu leśnictwa wydawane przez PWRiL są do nabycia w większych księgarniach „Domu Książki". Książki można również zamawiać za zaliczeniem pocztowym w księgarni „Domu Książki" w Warszawie, Al. Jerozolimskie 105.

Poczta LASU POLSKIEGO

Kol. Edward Mielnik — Lubaczów. Nadesłane fotografie kobiet-drwali z nadl. Horyniec nie nadają się do reprodukcji w druku. Same informacje o pracy H. Burdy i J. Bułas są za skąpe, tak że nie mogliśmy ich wykorzystać w korespondencjach.

Kol. Władysław Poniecki — Łódź. W najbliższej przyszłości nie jest przewidziane utworzenie proponowanego działu.

Kol. Kazimierz Czereyski — Warszawa. Artykuł pt. „Mechanizacja zrywki a odnowienie lasu" przekazujemy do „Sylwana".

Kol. Wacław Kaczyński — Szczecinek. Nadesłany artykuł w tłumaczeniu nie przedstawia szczególnej wartości dla „Lasu Polskiego". Prosimy raczej o oryginalny artvkuł na temat działania dymu na roślinność z uwzględnieniem całkowicie wyczerpany.

Kol. Adam Dorcz — Żywiec. Notatka w sprawie wypadku nie może być wykorzystana w nadesłanej formie. Prosimy o napisanie artykułu na temat bezpieczeństwa pracy przy wywozie drewna, w oparciu o konkretne przykłady z terenu. Wówczas opisany przez Was wypadek mógłby być uwzględniony. Artykuł o ochronie lasu jest za ogólny, nie skorzystamy. Zagadnienie gatunkowej ochrony roślin zostało omówione w numerze 2/1953 „Lasu Polskiego".

Kol. kol. Jerzy Kozłowski — Zielone, Kazimierz Durski — Krucz, Z. Patalas — Warszawa, Kazimierz Pietkiewicz — Warszawa, Władysław Domański — Sompolno, Stanisław Rymgajło — Biała Podlaska, Tadeusz Łada — Bytom, Jerzy Burzyński — Warszawa, B. Brennejzen — Warszawa, W. Mierzejewski — Warszawa, Stefan Graniczny — Białowieża, Z. Sierpiński — Warszawa, Jerzy Urbaniak — Warszawa. Nadesłane artykuły będą wykorzystane w następnych numerach „Lasu Polskiego".

NOWE WYDAWNICTWA

URBANIAK M.: **Leśne surowce zielarskie.** Warszawa, 1952, PWRiL, s. 106. Cena 6 zł.

Racjonalne pozyskiwanie surowców zielarskich jest sprawą wielkiej wagi dla planowej gospodarki na tym odcinku ubocznego użytkowania lasu. Zabezpiecza ono trwałość bazy surowcowej przy równoczesnym wykorzystaniu maksymalnych możliwości zaspokojenia potrzeb przemysłu i lecznictwa w tym zakresie.

Leśnik gospodarujący w terenie może decydująco wpłynąć na stan zasobów runa leśnego i właściwe ich użytkowanie. Pomocy w pogłębianiu wiadomości z tego zakresu udzieli mu wymieniona książka napisana specjalnie dla potrzeb leśników terenowych.

W części ogólnej omawiane są techniczne szczegó'y zbioru suszenia i przechowywania ziół. W dalszym ciągu książka zaznajamia czytelnika z niezwykle ważnymi z punktu widzenia ochrony przyrody rozporządzeniami, dotyczącymi ochrony gatunkowej roślin i wynikającymi z nich obowiązkami leśnika oraz pokrótce — ze strukturą organów, powołanych do czuwania nad ochroną przyrody.

Zgodne z postulatami ochrony przyrody pozyskiwanie roślin zielarskich będzie możliwe w pełni na podstawie inwentaryzacji runa leśnego. Autor przedstawia w dalszych rozdziałach części ogólnej stan prac w tym zakresie i podaje projekty praktyczne dla inwentaryzacji lokalnej w nadleśnictwach.

Zagadnieniem łączącym się z jednej strony z ochroną roślin przemysłowych i leczniczych, które znajdują się w niedoborze i których użytkowanie ze stanu naturalnego grozi wyniszczeniem, z drugiej zaś — ze sprawą zaspokojenia potrzeb gospodarczych w tym zakresie jest zagadnienie półkultur zielarskich. Jest to zagadnienie wymagające znajomości potrzeb życiowych rośliny oraz umiejętności hodowlanych. Poucza o tych sprawach rozdział w części ogólnej a następnie część szczegółowa publikacji, omawiająca około 40 gatunków roślin dostarczających surowca zielarskiego. Są tu nie tylko rośliny zielne i krzewy, ale także drzewa, jak dąb, jesion, jodła, sosna, itd. Schemat opisu każdej rośliny przedstawia charakterystykę botaniczną, rodzaj pozyskiwanego sortymentu, jego użyteczność w przemyśle lub lecznictwie, sposób zbioru, suszenia, opakowania i ewentualną uprawę.

Opis około 40 ważniejszych roślin zielarskich, pozyskiwanych w lesie, uzupełniony jest skróconym opisem podobnej ilości roślin mniej ważnych z punktu widzenia gospodarczego lub pozyskiwanych przeważnie poza lasem.

WISŁAWSKI M.. **Narzędzia i przybory do żywicowania.** Warszawa, 1952, PWRiL, s. 72. Cena 9 zł.

Broszura przeznaczona jest dla uczącej się w szkołach leśnych młodzieży i pracowników leśnych zatrudnionych przy żywicowaniu.

Rzeczowa charakterystyka poszczególnych przyborów i narzędzi, stosowanych obecnie przy żywicowaniu sosny, poparta jest szczegółowymi rysunkami konstrukcyjnymi i obejmuje wiadomości dotyczące procesu technologicznego produkcji. Książeczka zawiera również przegląd narzędzi stosowanych w niedawnej przeszłości, główną linię rozwojową, po której szła myśl racjonalizatorska oraz ostatnie projekty w tej dziedzinie.

Tak ujęta publikacja będzie zapewne częstym towarzyszem i doradcą myślących nad dalszymi ulepszeniami żywiczarzy - racjonalizatorów.

Obecnie w Polsce używa się 20 narzędzi i przyborów do żywicowania i z tyluż rozdziałów składa się część książki poświęcona ich opisowi i sposobowi użycia.

Zamykają pracę dwa rozdziały o charakterze ogólnym. Pierwszy omawia niezwykle ważną dla racjonalnego żywicowania sprawę przygotowania i ostrzenia narzędzi, drugi — poświęcony jest zagadnieniom ich konserwacji i przechowywania.

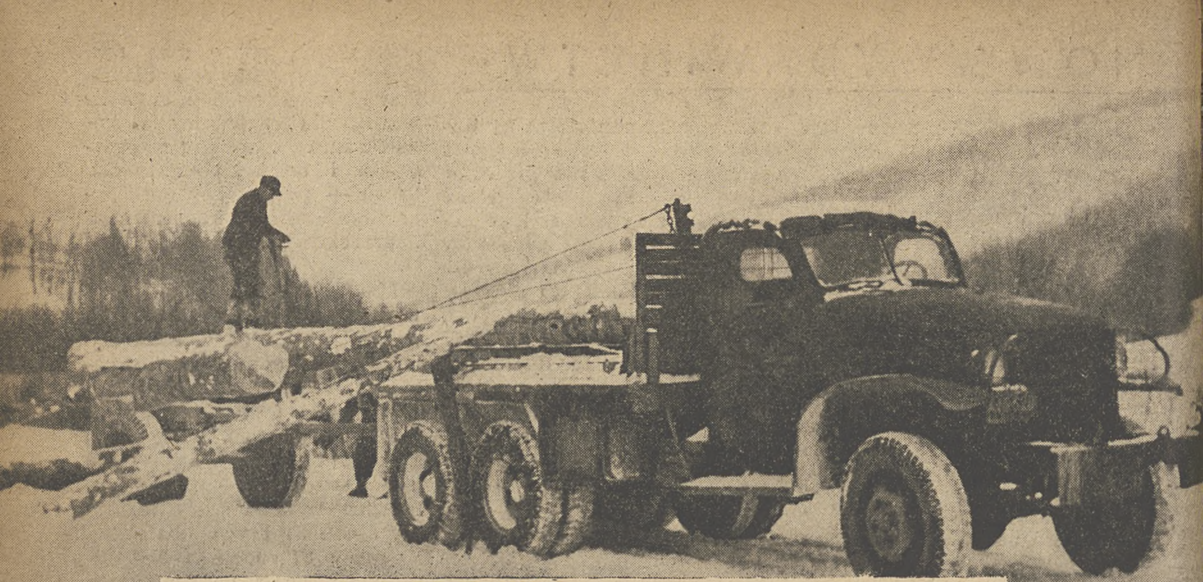
MOWSZOWICZ J.: **Pospolite rośliny naczyniowe Polski.** Klucz do oznaczania pospolitszych naczyniowych roślin krajowych. Warszawa, 1952 s, 698. Cena 54.65 zł.

Po wydanym 2 lata temu przewodniku do oznaczania roślin wodnych — prof. Mowszowicz oddał do użytku nowy obszerny klucz, obejmujący opisy 87 rodzin z 690 gatunkami roślin naczyniowych pospolicie występujących w Polsce niżowej.

Ozdobione obficie ilustracjami wydawnictwo zbudowane jest odpowiednio do metody oznaczania rośliny w 3 etapach: w etapie I pomaga klucz do oznaczania rodzin, podzielony na 3 grupy, z których pierwsza obejmuje rośliny zielne i półkrzewy, druga— rośliny drzewiaste, krzewiaste i półkrzewy dzikie, trzecia — rośliny wodne o liściach zanurzonych lub pływających; w etapie drugim służy klucz do oznaczania rodzajów i wreszcie w etapie trzecim — do oznaczania gatunków, gdzie do opisu każdego gatunku dodana jest ilustracja.

Niezależnie od wartości wydawnictwa samej w sobie, będzie ono wdzięcznie przyjęte przez osoby zainteresowane także z powodu wyczerpania kluczy przedwojennych. Nie tylko słuchacze niższych lat studiów akademickich, wyższych szkół pedagogicznych i nauczyciele — jak czytamy na karcie tytułowej — ale i rolnicy, ogrodnicy, farmaceuci, miłośnicy przyrody, a także leśnicy zyskują w nowo wydanym kluczu jedno z podstawowych narzędzi pracy, którego im dotąd niejednokrotnie brakowało.

Wit.



Wywóz drewna z lasu jest podstawowym zadaniem produkcyjnym leśników w końcowym miesiącu I kwartału.

Na zdjęciach: Obok sprzętu mechanicznego (wywóz drewna w podgórskim terenie nadl. Gorlice) udział wozaków—chłopów posiada duże znaczenie dla realizacji planów wywozowych (nadl. Głogów)

